



GAZETA

wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 21 stycznia 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 16.11115, 1

Nakład 36 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

34. Finał WOŚP

LICYTUJ
AUKCJE
„WYBORCZEJ”

Spacer z Adamem Wajrakiem, dożywotni karnet na Olsztyn Green Festival, dzień w redakcji, bohater podcastu – jak co roku „Wyborcza” dołącza do zbiórki na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. I jak zawsze mamy dla was liczne aukcje i redakcyjną skarbonkę.

Czytaj ► 13 oraz na Wyborcza.pl

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

FOT. RAFAŁ SZCZEPANKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL, MICHAŁ RYNAK / AGENCJA WYBORCZA.PL, SHUTTERSTOCK

„Wyborcza” ujawnia

Korupcja w ministerstwie

Dwoje byłych pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości oskarżonych o półmilionową korupcję chce dobrowolnie poddać się karze, a jeden z nich ma status małego świadka koronnego. To pokłosie śledztwa w sprawie byłego szefa Komisji Nadzoru Finansowego.

Marcin Pietraszewski

Do przestępstw miało dochodzić w latach 2010-13, kiedy resortem sprawiedliwości kierowali Krzysztof Kwiatkowski i Jarosław Gowin, ministrowie w ówczesnym rządzie Donalda Tuska. „Wyborcza” poznała kulisy tajnego śledztwa, które prowadził śląski wydział zamiejscowy Prokuratury Krajowej w Katowicach. Zajmuje się on zwalczaniem przestępczości zorganizowanej oraz korupcji.

Katowiccy prokuratorzy na trop afery korupcyjnej w Ministerstwie Sprawiedliwości wpadli przy okazji śledztwa przeciwko Markowi Chrzanowskiemu, prezesowi Komisji Nadzoru Finansowego (zgodził się na podawanie nazwiska).

Tropem sprawy szefa KNF
Wszczęto je w 2018 roku po tym, jak Chrzanowski zażądał od Leszka Czarneckiego, właściciela Getin Banku, 40 mln zł w zamian „za ochronę” przed

działaniami rządu Mateusza Morawieckiego. Jako pierwsza ujawniła to wtedy „Wyborcza”. Proces w tej sprawie toczy się teraz w sądzie w Warszawie.

Śledczy badający propozycję korupcyjną Chrzanowskiego przyjrzeni się jego działalności biznesowej. Ustaliли, że w 2011 roku jako wykładowca Szkoły Głównej Handlowej założył firmę MCC Grupa. I krótko potem wygrał ogłoszony przez ministerstwo sprawiedliwości przetarg na wykonanie „Analizy struktury organizacyjnej sądownictwa powszechnego”.

W obu przypadkach
w przetargach
zaangażowani
byli urzędnicy
Małgorzata A. i Dawid P.

Z ramienia resortu nadzorowała go urzędniczka Małgorzata A. Na tym zleceniu firma Chrzanowskiego zarobiła 2,2 mln zł. Ministerstwo pieniądze wypłaciło mu w połowie 2012 roku.

Mały świadek koronny

W tym przetargu śledczy nie dopatrzyli się nieprawidłowości. Korupcję znaleźli za to przy dwóch innych zamówieniach publicznych zleconych przez resort sprawiedliwości. Te wątki wyłączono do odrębnego śledztwa.

W obu przypadkach w przetargach zaangażowani byli urzędnicy Małgorzata A. i Dawid P. Według informacji „Wyborczej” to Dawid P. jest osobą, która poszła na współpracę ze śledczymi i ma teraz status małego świadka koronnego.

– Ten człowiek nie pracuje już w ministerstwie, ale ujawnił prokuraturze całą korupcyjną układankę. Przy okazji nie pominął i nie umniejszał

swojej roli – potwierdza nasz informator.

Pół miliona za 10 milionów

Pierwszy przetarg dotyczył opracowania metodologii pozwalającej przeprowadzić analizę obciążenia pracą wszystkich grup zawodowych w sądownictwie. Warte 439 tys. zł zlecenie otrzymała spółka WDS Polska, która potem zmieniła nazwę na M4 Management. Właściciele spółki mieli przekazać urzędnikom 8 tys. zł łapówki.

Według Prokuratury Krajowej krótko potem Małgorzata A. i Dawid P. skontaktowali się z szefem M4 Management i zaproponowali mu wygranie przetargu na wykonanie „Analizy obciążenia pracą i opracowanie standardów dla wszystkich grup zawodowych w sądownictwie”. To zlecenie warte było ponad 10 mln zł. Zgarnięcie kontraktu uzależniono jednak od łapówki w wysokości 0,5 mln zł. ► 3

Temat dnia

Czy Kraków stanie się drugim Detroit?

Nawet za oceanem wieszczą bankructwa polskich miast – hubów usługowych. Przyczyny to m.in. umocnienie złotówki i wzrost płacy minimalnej oraz zmiana charakteru centrów. Ratunek jest możliwy, ale nawet bycie „digital native” nie wystarczy. ► 4-5



Ekonomia

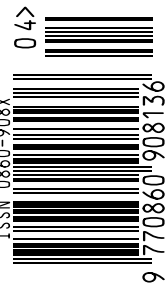
Odstraszyć Trumpa

Gdy dyplomacja zawodzi, pozostaje odwet za pomocą instrumentów gospodarczych. Europa ma rozwiązania na takie sytuacje. Ale na stole pojawił się jeszcze jeden pomysł. ► 10-11

Reportaż

Sznurek dla gospodyni

„Jak Kościół reaguje na sygnały przemocy i poważnego kryzysu psychicznego wobec osób pozostających w zależności służbowej od duchownych?” – pyta Michał. ► 16-17

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

1 RP

Bartosz T.
Wieliński



Haracz za nietykalność

Mimo wszystkich ułomności i ostatecznej klęski Ligi Narodów, pierwszej powszechnej organizacji międzynarodowej, która miała zapewniać światowy pokój, jej pomysłodawcy, amerykańskiemu prezydentowi Woodrowowi Wilsonowi trudno odmówić szlachetnych pobudek. Po dramacie I wojny światowej, która kosztowała życie 10 mln żołnierzy, chciał stworzyć globalną instytucję, która nie dopuściłaby do powtórki. Nie udało się, bo Liga Narodów – USA nie zostały członkiem organizacji – nie miała instrumentów, by pokój egzekwować.

Niespełna dwie dekady później prezydent Franklin D. Roosevelt, uważany za ojca Organizacji Narodów Zjednoczonych (zmarł dwa miesiące przed jej powstaniem), wierzył, że pokój utrzyma się dzięki współpracy zasiadających w Radzie Bezpieczeństwa mocarstw, które pokonały hitlerowskie Niemcy, Japonię i ich sojuszników. ONZ nie wypełnił pokładanych w organizacji nadziei, a po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r. w zasadzie zbankrutował, bo ręką na światowy pokój podniósł kraj, który zobowiązał się go strzec.

Donald Trump stawia sobie wprawdzie podobne cele co jego poprzednicy, ale sposób, w jaki chce je osiągnąć, budzi zasadnicze moralne wątpliwości. Oficjalnie Rada Pokoju ma się zajmować

Jest jasne, że Trump ma ambicje, by jego organizacja zajmowała się całym światem

jedynie odbudową Strefy Gazy, którą Izrael w odwecie za pogrom przeprowadzony przez Hamas 7 września 2023 r. zamienił w morze ruin. Ale jest jasne, że Trump ma ambicje, by jego organizacja zajmowała się całym światem. Patrząc na ludzi,

którzy będą obok niego zasiadać w Radzie, można podejrzewać, że amerykański prezydent międzynarodowy pokój chce sprywatyzować i na nim zarobić. Główne skrzypce mają bowiem grać biznesmeni: zięć Trumpa Jared Kushner i partner w interesach, miliarder Steve Witkoff. Obydwaj reprezentowali USA w rozmowach z Putinem o pokoju, wykazując więcej zrozumienia dla interesów Rosji niż napadniętej przez nią Ukrainy. Nic dziwnego, skoro Rosja kusi ich możliwościami wielkich inwestycji, a oni bardzo chcą z nich jak najszybciej skorzystać. Z europejskimi dyplomatami ten duet spotkał się ostatnio na szczycie w Paryżu. – Robili wrażenie sprzedawców używanych samochodów, chciwych cwaniaków – komentowano w kuluarach.

Członków Rady wybierać będzie osobiście Trump. Za stałą obecność w tym ciele będzie pobierać miliard dolarów. Składka nie przełoży się na decyzyjność, bo ostatnie słowo w organizacji będzie mieć amerykański prezydent. Miliard dolarów to będzie więc haracz, jaki dyktatorzy będą płacić za nietykalność. A ten, kto nie zapłaci, podzieli los porwanego przez amerykańskich komandosów prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro. Trump będzie mógł przecież używać amerykańskich sił zbrojnych, by przeforsować podjęte przez Radę, czyli przez niego, decyzje.

Trump na pokład zaprosił Putina i białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenkę, a prezydentowi Francji, który jego zaproszenie odrzucił, zagroził w odwecie sankcjami. Za Francją zapewne pójdą inne kraje Europy, poza Węgrami. Od zaproszenia dla Polski zdystansował się m.in. premier Donald Tusk. Małe to pocieszenie, skoro Rada Pokoju stanie się skrzyżowaniem gangu z Kompanią Wschodnioindyjską, która do połowy XIX w. zarządzała brytyjskimi koloniami. Tak Trump widzi bowiem zarządzanie światem.

W tym kontekście nazwa Rada Pokoju wydaje się nieśmiesznym żartem. ●



**Jest dżungla
i wolna amerykanka.
Uporządkujmy to wreszcie**

BARBARA NOWACKA

ministra edukacji narodowej pytana w audycji „Gość Radia Zet” o to, czy każdy uczeń może w szkole ubierać się, jak chce

Zorza polarna Takiego spektaklu nie było od lat



FOT. MAREK PODWOJEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

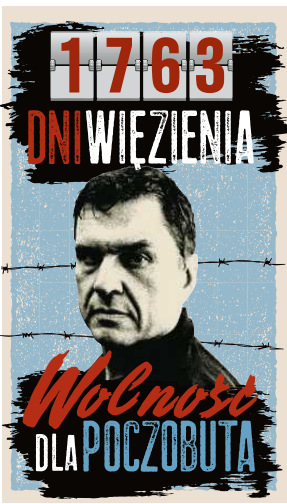
Zorza polarna nad Gorcami i Babią Górą. W nocy z poniedziałku na wtorek była widoczna i na Podhalu, i w wielu miejscach Polski oraz Europy. To skutek uderzenia w Ziemię chmury plazmy ze Słońca i bardzo silnej burzy geomagnetycznej.

Liczba dnia

92

PROC.
W tylu przypadkach wśród Polek i Polaków szybko kończy się realizacja postanowień noworocznych. Choć badania pokazują, że ma je ponad 60 proc. naszego społeczeństwa.

Więcej ► Wyborcza.biz



Nie żyje prof. Maciej Sadowski O klimacie wiedział wszystko

Profesor Maciej Sadowski jako jedyny Polak został uhonorowany w siedzibie ONZ w Genewie i znalazł się w gronie osób szczególnie zasłużonych dla Konwencji Klimatycznej – napisał Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy, informując o śmierci prof. Macieja Sadowskiego.

Był jednym z pierwszych naukowców w Polsce zajmujących się problematyką ochrony klimatu i adaptacji do zmian klimatu. Związany z Ramową Konwencją Narodów Zjednoczonych od samego początku jej tworzenia. W latach 1988-1995 kierownik polskiego ośrodka Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu, członek Rady Programowej Climate Institute w Waszyngtonie, działał w Państwowej Radzie Ochrony Środowiska i Radzie Pol-



FOT. ROBERT KOWALEWSKI / WYBORCZA

sko-Norweskiego Funduszu Badań Naukowych. W latach 1991-1996 przewodniczący polskiej delegacji i główny negocjator konwencji oraz protokołu z Kioto. Opracował pierwszą polską „Strategię redukcji emisji gazów cieplarnianych i adaptacji polskiej gospodarki do zmian klimatu”. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. ● **Ewa Tomkowska**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416542

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Hanna

wybitnego profesjonalisty i wyjątkowego człowieka.
Łączył przenikliwość myślenia z pokorą, stanowczość z empatią,
a przywództwo z autentyczną troską o innych.

Ci, którzy mieli zaszczyt współpracować z Wojciechem, zapamiętają go jako osobę spokojną, zasadniczą i konsekwentną w działaniu. Będąc Partnerem w KPMG w Polsce i kierując Zespołem M&A w Dziale Deal Advisory, prowadził innych przykładem, budował autorytet poprzez zaufanie i wartości, którym pozostał wierny.

Dziś żegnamy Kolegę, Lidera i Przyjaciela.

Będzie nam bardzo brakować Wojtka.
Jego wartości i wpływ pozostaną z nami na zawsze.

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd, Partnerzy i Pracownicy KPMG w Polsce

Pół miliona za wygrany przetarg

Korupcję w Ministerstwie Sprawiedliwości w latach 2010-13 wykryto badając sprawę Marka Chrzanowskiego z Komisji Nadzoru Finansowego.

Marcin Pietraszewski

– Część podejrzanych przyznała się do przedstawionych im zarzutów, a jeden poszedł na pełną współpracę ze śledczymi i ma status małego świadka koronnego – podkreśla nasz informator.

Resort pod lupą śledczych

Śledztwo w sprawie Marka Chrzanowskiego wszczęto w 2018 roku po tym, jak zażądał od Leszka Czarneckiego, właściciela Getin Banku, 40 mln zł w zamian „za ochronę” przed działaniami rządu Mateusza Morawieckiego. Sprawę jako pierwsza ujawniła wtedy „Wyborcza”.

Najpierw opisał Czarneckiemu, jak rząd zamierza przejąć kontrolę nad jego bankami, potem zasugerował pomoc. Bankier miał zatrudnić u siebie wskazanego przez Chrzanowskiego prawnika z Częstochowy. Ten miał otrzymać 1 proc. wartości grupy Getin, czyli ok. 40 mln zł. Po spotkaniu Chrzanowski zaprowadził bankiera do Adama Glapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego, swojego promotora i przyjaciela. Glapiński był zadowolony, że Czarnecki „dogaduje się” z Chrzanowskim, choć nie odnosił się bezpośrednio do korupcyjnej propozycji.

Bankier nie miał zamiaru spełnić tych oczekiwań. Gdy po kilku miesiącach zorientował się, że KNF, wspólnie z rządem, zaczyna wdrażać plan przejęcia jego banków, zawiadomił prokuratorę. 13 listopada 2018 r. „Wyborcza” opublikowała stenogram z rozmowy Chrzanowskiego z Czarneckim. Glapiński bronił wtedy szefa KNF. Chrzanowski podał się do dymisji dopiero na żądanie premiera Morawieckiego. Dwa tygodnie później został zatrzymany przez CBA. W warszawskim sądzie toczy się teraz proces w tej sprawie.

Śledczy badający propozycję korupcyjną Chrzanowskiego przyjrzeni się jego działalności biznesowej. Ustalili, że w 2011 r. założył firmę MCC Grupa. I krótko potem wygrał ogłoszony przez Ministerstwo Sprawiedliwości przetarg na wykonanie „Analizy struktury organizacyjnej sądownictwa powszechnego”. Z ramienia

resortu nadzorowała go urzędniczka Małgorzata A. Na tym zleceniu firma Chrzanowskiego zarobiła 2,2 mln zł. Ministerstwo pieniądze wypłaciło mu w połowie 2012 roku.

Były urzędnik małym świadkiem koronnym

W tym przetargu śledczy nie dopatrzyli się nieprawidłowości. Korupcję znaleźli za to przy dwóch innych zamówieniach publicznych zleconych przez resort sprawiedliwości. W obu przypadkach zaangażowani byli w nich urzędnicy resortu: Małgorzata A. i Dawid P. Według informacji „Wyborczej” to Dawid P. jest osobą, która poszła na współpracę ze śledczymi i ma teraz status małego świadka koronnego.

Pierwszy przetarg dotyczył opracowania metodologii pozwalającej przeprowadzić analizę obciążenia pracą wszystkich grup zawodowych w sądownictwie. Warte 439 tys. zł zlecenie otrzymała spółka WDS Polska, która potem zmieniła nazwę na M4 Management. Miała opracować „Specyfikację istotnych warunków zamówienia” na potrzeby późniejszego przetargu na opracowanie pełnej analizy obciążenia pracą. W przypadku opóźnień spółka miała zostać obciążona karami finansowymi. Termin wyznaczono na 31 grudnia 2010 r.

Zdaniem śledczych, kilkanaście dni wcześniej Małgorzata A. i Dawid P. spotkali się z prezesem M4 Management i „poprzez miękkie naciski dali do zrozumienia podczas spotkania w Ministerstwie Sprawiedliwości, że w przypadku nieudzielenia korzyści majątkowej będą czynione problemy formalne z odbiorem”.

Po tej rozmowie właściciele spółki mieli przekazać urzędnikom resortu 8 tys. zł łapówki. Wręczył ją Marek P., prezes spółki.

Według prokuratury, krótko potem Małgorzata A. i Dawid P. skontaktowali się z szefem M4 Management i zaproponowali mu wygranie przetargu na wykonanie „Analizy obciążenia pracą i opracowanie standardów dla wszystkich grup zawodowych w sądownictwie”. To było zlecenie warte ponad 10 mln zł. Zgarnię-

cie kontraktu uzależniono jednak od łapówki – pół miliona złotych.

W październiku 2011 r. ministerstwo powołało komisję przetargową, która miała wybrać wykonawcę zlecenia. Na jej czele stanęła Małgorzata A., a Dawid P. był członkiem. Oferty złożyły dwie firmy: Deloitte oraz brytyjska spółka CILT. Przedstawicielem tej drugiej był Marek P. z M4 Management.

Chcą się poddać karze

Deloitte zgłosiło wtedy sprzeciw, bo M4 Management wcześniej opracowało Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia tego przetargu. W zastrzeżeniach wskazało, że to narusza zasadę uczciwej konkurencji. Kierowana przez Małgorzatę A. komisja przetargowa stwierdziła jednak, że brak jest podstaw do wykluczenia firmy CILT. Brytyjska spółka dostała zlecenie, a jej podwykonawcą została firma M4 Management.

Zgarnięcie kontraktu wartego ponad 10 mln zł uzależniono od łapówki – pół miliona złotych

„W rzeczywistości nikt z pracowników brytyjskiej spółki nie uczestniczył w wykonaniu zamówienia. Kwestiami formalnymi zajmował się Marek P. [prezes M4 Management], natomiast pracę merytoryczną zespołu nadzorował Rafał K. [wiceprezes i udziałowiec M4 Management]” – napisała w akcie oskarżenia prokurator Gabriela Cichońska ze śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. Jej zdaniem, Aneta S., trzecia współniczka spółki, wiedziała o łapówkach.

Z relacji małego świadka koronnego wynika, że pieniądze przekazano w trzech transzach: 160 tys. zł, 100 tys. zł oraz 240 tys. zł. Łapówkę odbierali Dawid P. oraz Mariusz A., ówczesny mąż Małgorzaty A. Prezes M4 Management gotówkę zostawiał w mieszkaniu, do którego klucze przekazał Dawidowi P.

Na podstawie zeznań Dawida P. w grudniu 2023 r. głównych podejrzanych w tej sprawie zatrzymano, a prokuratura przedstawiła im zarzuty. W trakcie śledztwa Dawid P., a tak-

że Marek P. i Rafał K. z M4 Management przyznali się do stawianych im zarzutów. Małgorzata A., jej były mąż, a także Aneta S. zaprzeczyli tezie śledczych.

Mały świadek koronny przyznał też prokuratorom, że w grudniu 2010 r., razem z Małgorzatą A., oszukali Ministerstwo Sprawiedliwości na 4 tys. zł. Organizując konferencję „Modernizacja zarządzania kadrami”, poprosili właścicielkę firmy cateringowej, aby, w wystawionej na resort fakturze zawyżyła koszty jedzenia oraz wynajęcia sali. Następnie dostali od niej 4 tys. zł, które podzielili między sobą.

13 stycznia w Sądzie Rejonowym Warszawa-Śródmieście miał rozpocząć się proces w tej sprawie. Z przyczyn formalnych nie doszło jednak do odczytania aktu oskarżenia. Na sali rozpraw padły za to ważne deklaracje. – Małgorzata A. i Mariusz A. zadeklarowali wolę dobrowolnego poddania się karze – potwierdził „Wyborczej” sędzia Tomasz Trębicki, prezes Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia. Podobnie zrobili Dawid P., Marek P. i Rafał K. To oznacza, że chcą skazania bez przeprowadzania postępowania dowodowego. Dawid P., w nagrodę za współpracę z prokuraturą, skorzysta z nadzwyczajnego złagodzenia kary. Tylko Aneta S. neguje zarzuty.

Były wiceminister broni byłą urzędniczkę

Małgorzatę A. broni mecenas Michał Królikowski, który był wiceministrem sprawiedliwości w latach 2010-2015. Zasłaniając się tajemnicą obrończą, odmówił odpowiedzi na pytanie, dlaczego jego klientka zmieniła postawę procesową i teraz chce dobrowolnie poddać się karze.

„Z reguły decyzje tego rodzaju podejmuje się z różnych powodów, także pragmatycznych, takich jak czas postępowania, niepewność wyniku, koszt itp. Może Pan w tym obszarze spekulować, niemniej nie mogę potwierdzić żadnej z hipotez” – odpisał „Wyborczej” mecenas Królikowski.

Oskarżenia o korupcję urzędnicy nie pracują już w resorcie sprawiedliwości. Ministerstwo ma w tej sprawie status pokrzywdzonego. Zapytaliśmy w resorcie, czy kierownictwu znane były ustalenia Prokuratury Krajowej, a także czy wyciągnęło konsekwencje wobec Małgorzaty A. i Dawida P. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

**codziennie w sprzedaży
w sieci**



**teraz już także
na nowych regałach prasowych**



Zwolnienia w korporacjach

Dominika Maciejasz

– Z końcem roku przekazano nam informację: firma zanotowała wzrost, „tak trzymać”. A z początkiem roku dostaliśmy kolejną wiadomość: podwyżek inflacyjnych nie będzie. O co chodzi, gdzie tu logika? – pyta Wojciech, pracownik działu IT jednego z krakowskich centrów usług wspólnych.

Dodaje, że jego zdaniem zablokowanie wzrostów wynagrodzeń jest związane z ogólną niepewną sytuacją w jego branży, czyli w usługach biznesowych. – Wiem, że w zeszłym roku w niektórych działach był dylemat: redukcje etatów albo zamrożenie płac. Akurat na szczęście to nie dotyczyło mojego działu. Ogólnie się więc cieszę, że u nas nie ma zwolnień, bo sytuacja w Krakowie z roku na rok robi się coraz bardziej przytłaczająca. Jednak na tę podwyżkę liczyłem, bo choć te inflacyjne były u nas co roku, to pensja i tak rosła wolno – mówi mężczyzna.

Kraków, który przez ostatnią dekadę wyrósł na hub usług wspólnych nie tylko w Polsce, ale także w Europie, dziś mierzy się ze zwolnieniami grupowymi na taką skalę, że zaczęto określać go mianem drugiego Detroit.

Wielki upadek po ogromnym sukcesie

Takie porównanie brzmi złowieszczo, bo Detroit stał się symbolem wielkiego upadku, który nastąpił tam po spektakularnym gospodarczym boomeru. Wyrósł na stolicę amerykańskiego przemysłu samochodowego, a fabryki, które zdominowały krajobraz miasta, stały się głównym pracodawcą w regionie i źródłem dobrobytu mieszkańców. Motoryzacja tak uzależniła tamtejszy rynek pracy, że gdy zakłady zaczęły przenosić do tańszych lokalizacji za granicę, w 2013 r. władze samorządowe ogłosiły bankructwo, które przeszło do historii jako jedno z najgłośniejszych i dramatycznych w skutkach.

Hasło „Kraków jak Detroit” poniosło się szeroko nie tylko w portalach społecznościowych, ale także za oceanem, gdzie artykuł opisujący to zjawisko opublikowała agencja Bloomberg. Amerykańscy dziennikarze przestrzegali w publikacji przed powtórką scenariusza z ich podwórka nad Wisłą, przywołując „znaczącą rysę na boomie gospodarczym Polski”.

„Polska przyciągnęła najwięcej zagranicznych inwestycji w Europie w obszarze IT, finansów i HR. Kraków odpowiada za jedną piątą tych miejsc pracy. Wiele z nich jest dziś typowych dla stanowisk zagrożonych automatyzacją przez AI” – czytamy w Bloombergu.

Cytowany przez amerykańską agencję wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur był porównaniem stolicy Małopolski do miasta symbolu upadku i bankructwa w USA oburzony. „Kraków pozostanie Krakowem, nie stanie się Detroit, jesteśmy jako miasto przygotowani na zmiany gospodarcze i mamy zasoby do budowania gospodarki innowacyjnej, opartej na nowoczesnych technologiach” – skwitował wóldarz miasta.

Optymizm na próżno jednak szukać w podległym magistratowi krakowskiemu urzędzie pracy, do którego w ostatnim kwartale ubiegłego roku wpłynęły zgłoszenia o zwolnieniach grupowych z 32 firm, a redukcje etatów sięgały prawie 4,2 tys. osób, co stanowiło aż 70-procentowy wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Zwolnienia w całej Polsce

Spójrzmy zatem na bardziej przekrojowe dane. W Krakowie zwolnienia grupowe

ogłosiły w ostatnim czasie m.in. Shell Business Operations (250 osób), Heineken Global Shared Services (spółka nie informuje, ile osób straci pracę, ale pracownicy obawiają się, że redukcje mogą dotknąć nawet 600 osób), co do którego trudno nie dopatrzeć się innej analogii, tym razem nie z oceanu, ale z Wysp Brytyjskich.

– To niejako chichot historii, bo ponad dekadę temu nasza krakowska siedziba Heinekena zabrała miejsca pracy Szkotom. Biurka posprzątała wówczas m.in. mieszkańcy Edynburga. Kraków był wtedy tani, dziś od nas tańsze są Rumunia, Bułgaria, nawet Chorwacja i rzecz jasna – Indie – mówił nam w październiku minionego roku jeden z pracowników Heinekena. Teraz część ich biur przeniesie się na Wschód, bo spółka zapowiedziała utworzenie 3 tys. miejsc pracy w Hajdarabadzie w Indiach.

Zwolnienia w stolicy Małopolski ogłosiła też sieć Aldi.

W innych miastach nie jest lepiej. Także w Warszawie, która na mapie Polski jest istotnym punktem lokowania centrów usług dla biznesu, nastroje są minorowe. Jak poinformował nas warszawski urząd pracy, w grudniu 2025 r. trzy firmy zgłosiły zamiar zwolnień grupowych: Orange Polska (zwolnienia będą trwały od stycznia do końca grudnia 2026 r. i obejmą ponad 0,5 tys. osób), Playtika Poland (135 osób, do końca lutego), Capital Service SA (35 osób, do końca kwietnia 2026 r.).

Jak jest w skali całego kraju? ABSL, organizacja zrzeszająca centra usług dla biznesu, podaje przykłady firm, które w latach 2024-2025 ogłosiły redukcje: Aptiv, PepsiCo, Octopus Energy, Intel, HSBC Service Delivery, AT&T, Fujitsu Technology Solutions, Hermes Health, wspomniany Shell Business Operations oraz bank Natwest, który ostatecznie wyszedł z Polski.

Natomiast dla kontrastu ABSL podaje przykłady firm, które w latach 2024-2025 ogłosiły wejście do Polski: Klarna, Stena AB, Astellas Pharma Capability Centre Poland, Scania, Solventum Service Center EMEA, Virtusa, Genetec, SK Hynix, Tanium, Sterling Outsourcing, TRUMPF Huettner, Mercedes, SaarGummi Group.

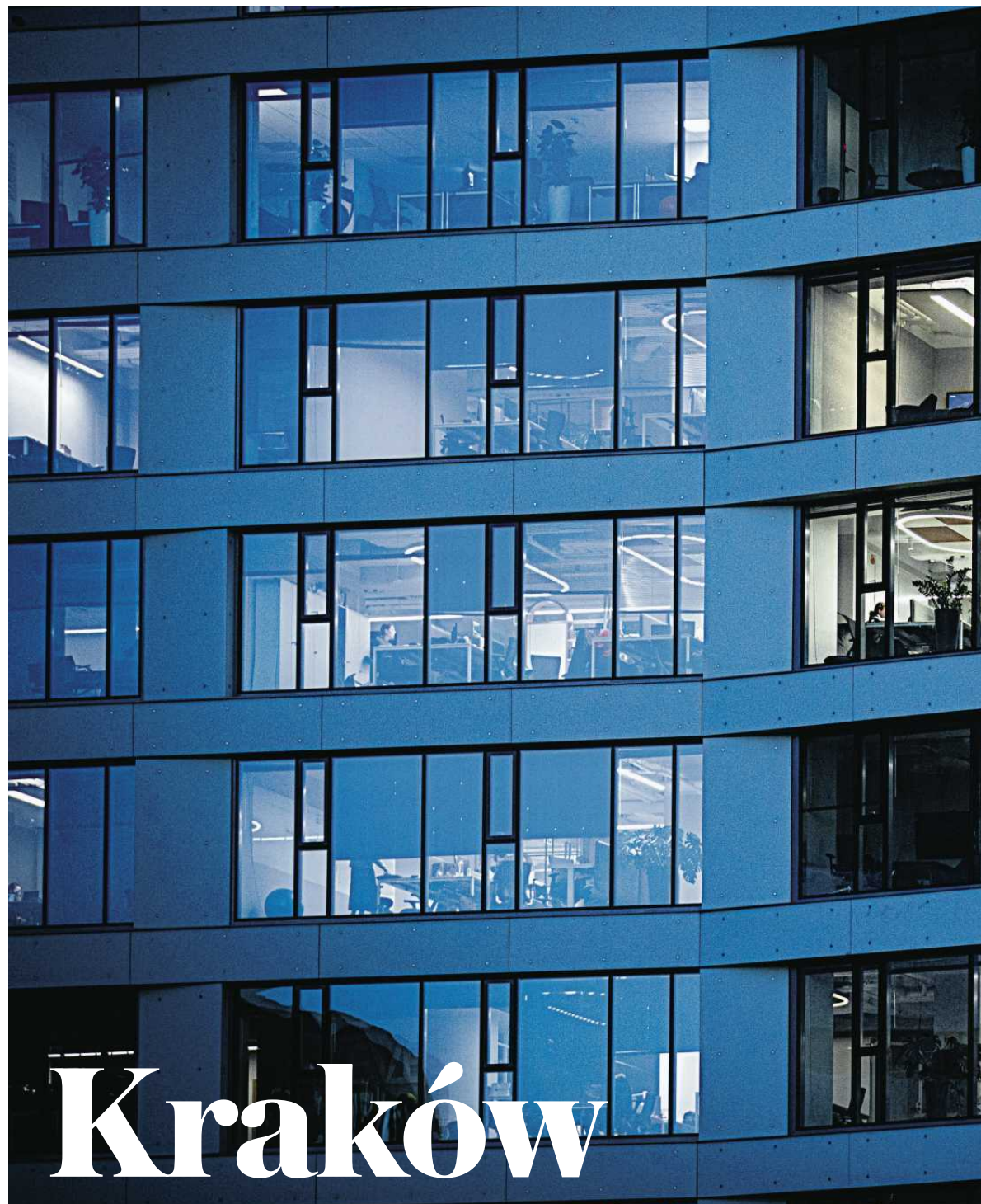
Mimo że do Polski napływa nowy zagraniczny kapitał, bilans i tak jest na minusie. Policzyliśmy to na przykładzie Krakowa, gdzie w sekcji usług profesjonalnych (czyli obejmującej centra usług dla biznesu) ubyłoby 2 tys. miejsc pracy tylko w ubiegłym roku.

Jako że dane statystyczne to tylko element obrazujący sytuację na rynku pracy, o ich interpretację poprosiliśmy ekspertów w tej dziedzinie.

Znika bufor bezpieczeństwa

– Nie ma co ukrywać, rynek pracy jest obecnie w przebudowie – mówi Marcin Klucznik, starszy doradca w zespole gospodarki światowej Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Jego zdaniem taki proces był do przewidzenia, bo jest charakterystyczny dla gospodarek szybko rozwijających się. Czyli od Polski zacofanej, tej sprzed 35 lat, będącej częścią bloku post-sowieckiego, przekształcającej się intensywnie w gospodarkę zachodnią. Zmiany, jakie to pociągnęło, to nie tylko szybki wzrost PKB, wynagrodzeń, ale i zmieniające się gałęzie gospodarki, aktywności, na które jest zapotrzebowanie w ramach przemysłu.

Polska rosła skokowo. W ostatnich dekadach zapotrzebowanie dotyczyło prac przemysłowych czy usług bardziej manualnych. Konkretnie: jeszcze 16 lat temu naszą flagową usługą eksportową byli polscy kierowcy tirów i sektor turystyczny. Ale już



Kraków jak drugie De

Nawet za oceanem wieszczą bankructwa naszych miast – hubów usługowych. Przyczyny to m.in. umocnienie złotówki i wzrost płacy minimalnej oraz zmiana charakteru centrów. Ratunek jest możliwy, ale nawet bycie „digital native” nie wystarczy.

15 lat temu do Polski zaczęły napływać falowo usługi profesjonalne, w biznesie, programowaniu. Wciąż były one jednak pracami prostymi, niewymagającymi umiejętności miękkich. To była głównie praca z Excelem, prosta księgowość.

Polska stawiała się hubem, w Warszawie swoje biura otworzyło Google. Polacy byli coraz lepiej wykształceni, wykwalifikowani – kończyli studia techniczne, znali języki obce, pracowali zatem na coraz wyższych i wymagających stanowiskach. Kraj росł gospodarczo, przyciągał inwestycje, mimo że równocześnie przecież zaczę-

ły wzrastać na tym polu też inne kraje, jak Rumunia, Bułgaria, Indie, których konkurencji dziś już nie umiemy odeprzeć, a wtedy jeszcze mogliśmy. Dlaczego tąpnięcie następuje właśnie teraz?

– Ponieważ przez ostatnich 10-15 lat mieliśmy jako Polska bufor, który chronił nas przed przemianą. Wynagrodzenia rosły, z tym że przede wszystkim w złotych, a nasza waluta lekko osłabiała się względem euro. Zatem godzinowe koszty pracy w centrach usług wspólnych prze-liczone na euro pozostawały stabilne i nie rosły tak szybko jak wynagrodzenia w kra-

Zwolnienia w korporacjach



FOT. DAVID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

troit?

ju, ale liczone w złotych – tłumaczy Marcin Klucznik.

Jak przekonuje analityk rynku pracy, dla inwestorów lokujących nad Wisłą siedziby koszt pracy w Polsce w przeliczeniu na euro nie był wysoki mimo realnego wzrostu wynagrodzeń, który odczuwali sami zatrudnieni. Wszyscy byli zadowoleni, do czasu.

– To się zmieniło cztery lata temu. Waluta zaczęła się umacniać, a biorąc pod uwagę także inne czynniki operacyjne firmy, jak koszty prowadzenia działalności, kilkukrotny wzrost płacy minimalnej w Polsce, pracodawcy zagraniczni zaczęli te wzrosty odczuwać intensywniej. I stąd obecnie mamy do czynienia z rebalansowaniem polskiej gospodarki, czyli jej przemianą, częściowym odchodzeniem kapitału do lokalizacji tańszych, ale też pojawianiem się bardziej zaawansowanych miejsc pracy – mówi Marcin Klucznik.

Tubylcy sztucznej inteligencji

Mariusz Mulas, wiceprezes ABSL ds. analiz rynkowych, na rynek usług dla biznesu

w Polsce patrzy jednak optymistycznie mimo jego widocznej transformacji: – Profil inwestycji się zmienia. Jeszcze kilka lat temu dominowały centra zatrudniające tysiące osób. Dziś „ważny projekt” to może być zespół ok. 70 ekspertów o unikalnych kompetencjach. Obok takich firm jak Capgemini czy UBS coraz częściej pojawiają się mniejsi, wyspecjalizowani gracze z Niemiec, Skandynawii czy Wielkiej Brytanii, dla których Polska jest pierwszą lokalizacją zagraniczną – przekonuje.

Przemiana dotyczy charakteru samych usług: – Przechodzimy od prostych operacji ku zaawansowanej analityce i sztucznej inteligencji. To dotyczy wszystkich branż: trudno sobie dziś wyobrazić przemysł, obronność, bankowość czy nawet rolnictwo bez usług biznesowych – wymienia Mulas.

Jego zdaniem nawet w najmniej optymistycznym scenariuszu rozwoju sektora, wzrost zatrudnienia ma szansę się utrzymać na poziomie ok. 2 proc. Są jednak warunki. Dotyczą one zmian pokoleniowej, ale nie sensie dosłownym – wieku pracow-

ników, ale używanych przez nich narzędzi. Obecnie dominują pracownicy określani jako „digital natives” (obeznani z cyfryzacją, ale nie nowymi technologiami). – Tymczasem branża przygotowuje się już na nadejście pokolenia „AI natives” (pokolenie sztucznej inteligencji). Dla nich generatywna sztuczna inteligencja będzie narzędziem równie oczywistym jak pakiet Office dla ich starszych kolegów. Choć AI ogranicza obecnie liczbę prostych stanowisk juniorskich, eksperci przewidują, że to zjawisko przejściowe. Spodziewamy się, że po fazie optymalizacji rynek ponownie otworzy się na młode talenty potrafiące sprawnie obsługiwać zaawansowane narzędzia. Już teraz usługi oparte na wiedzy stanowią 58,6 proc. procesów – przekonuje analityk.

Bezrobocie już nigdy nie będzie dwucyfrowe

Co w takim razie z tymi, którzy do tej pory wykonywali proste prace bazujące na Excelu i dostali wypowiedzenia? W statystykach widać, że bezrobocie rośnie. – W kraju, w bezrobociu rejestrowanym, widzimy przyspieszenie. W stolicy Małopolski też – w maju 2025 r. osób bez zatrudnienia było 11,3 tys., a we wrześniu: 12,9 tys. To pierwszy od wielu lat notowany wzrost. Tylko nie do końca wiadomo, jak to odczytywać, bo nałożyło się to czasowo z reformą urzędów pracy – mówi Klucznik.

Od maja ubiegłego roku łatwiej jest się zarejestrować jako bezrobotny, bo trzeba to robić już nie na podstawie miejsca zameldowania, ale miejsca zamieszkania – tego faktycznego. Czyli ktoś, kto pochodzi np. z Limanowej w Małopolsce, ale wyjechał 10 lat temu za pracę do Krakowa i ją stracił, może zgłosić się do urzędu w tym mieście. – To zaburza nieco obraz tego realnego bezrobocia, jednakże tajemnicą nie jest, że Kraków jest silnie zależny od sektora usługowego. To przez lata przekładało się na wzrost zamożności miasta i jego mieszkańców, ale ponieważ ten model usługowy się zmienia, trzeba zrobić wszystko, by przez tę fazę rozwoju przejść jak najszybciej – wyjaśnia Marcin Klucznik.

W kontekście bezrobocia jest jeszcze jeden istotny czynnik: najprawdopodobniej nigdy nie będzie ono już dwucyfrowe. Na rynku wciąż są niedobory, które wynikają z bezlitosnej demografii: Polska się wydłuznia. Jeszcze 15 lat temu, kiedy w Polsce rodziło się więcej dzieci, bezrobocie było wyższe, a nasi rodacy emigrowali z ojczyzny za chlebem. – Obecnie naszym głównym zadaniem jest angażowanie do pracy najmłodszych Polaków i najstarszych. Polacy późno wchodzi na rynek pracy, opóźniając to ze względu na pięcioletnie czy nawet dłuższe studia, potem intensywnie pracują przez ok. 20 lat, a następnie w okolicach wieku przedemerytalnego już zwalniali tempo pracy albo brakuje dla nich ofert – mówi Klucznik.

Wnioski? Rynek pracy nie jest dostosowany do osób starszych, nie umie też zaadaptować tych, którzy ją stracili, bo ich zawody zabrała sztuczna inteligencja i automatyzacja procesów. – Oni potrzebują pomocy w przekwalifikowaniu się – mówi Klucznik.

Polska dostaje środki unijne na aktywizację bezrobotnych. Na przykład urząd miasta Łodzi (gdzie w ostatnim roku zamknięto kilka fabryk) podaje, że na taką aktywizację otrzymał pieniądze z:

- Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w wysokości prawie 31 mln zł;
 - Krajowego Funduszu Szkoleniowego na kształcenie przedsiębiorców i ich pracowników w wysokości 10 mln 390 tys. zł;
 - Funduszu Pracy w wysokości 5 mln 190 tys., wyłącznie na pokrycie zobowiązań.
- Owszem, mamy programy z funduszy europejskich, ale brakuje solidnie zróżnicowanej sieci przeszkalania, nie ma też jednego dużego procesu na poziomie urzędów pracy. Wiele rozwiązań to pozostałości sprzed 20 lat, z czasów dwucyfrowego bezrobocia – kwituje Klucznik.

Przykład z Europy Północnej

Sprawdzamy, jak wyglądają systemy adaptacji osób, które straciły miejsca pracy czy też ich zawody zniknęły z rynku, w innych częściach świata:

- Stany Zjednoczone: to kraj elastycznego rynku pracy. Ten system jest dobry dla pracodawców i wzrostu gospodarczego kraju, ale mniej korzystny dla pracowników. Pozwala na duże przemiany w gospodarce i selekcję produktywnych rozwiązań. – Jeśli model biznesowy nie działa, firmy upadają, zwalniają, ale w ich miejsce powstają nowe miejsca pracy, lepiej dostosowane przedsiębiorstwa. Stąd za oceanem wahania bezrobocia są wysokie, bo utrata pracy przebiega gwałtownie. Mówimy jednak o innej skali zatrudnienia, bo w Stanach Zjednoczonych rynek pracy opiera się na dużych pracodawcach, dużej produkcji – wyjaśnia Klucznik.

- Południe Europy (m.in. Włochy): tam króluje „bezpieczeństwo etatu”. Wiele osób pracuje w jednej firmie przez wiele lat, mimo że po części są to przedsiębiorstwa mało produktywnie (np. państwowe), dają jednak bezpieczeństwo zatrudnienia i gwarancje wysokich odpraw w sytuacji, gdy firma zbankrutuje.

- Północ Europy: flagowym przykładem systemu, w którym państwa próbują połączyć elastyczność rynku (jak w USA) z bezpieczeństwem pracownika (południe Europy), jest Holandia. System łączący te dwa aspekty nazywa się „flexicurity”. – Gdy pracownik traci pracę, wypłacany jest zasiłek dla bezrobotnych wyliczany na podstawie jego ostatniej pensji. W pierwszych miesiącach pobierania zasiłek jest zatem relatywnie wysoki, by osoba ta nie straciła płynności finansowej, a następnie, z upływem czasu, jego wartość spada, co ma mobilizować pracownika do szukania nowego zatrudnienia – opowiada Klucznik.

Sektor usług dla biznesu, według danych ABSL, odpowiada szacunkowo za 5,7 proc. PKB w Polsce. Na koniec marca 2025 r. w Polsce działało ponad 2 tys. centrów usług zatrudniających blisko 500 tys. osób.

Od 2021 r. zatrudnienie wzrosło o 22 proc. Zdaniem Mariusza Mulas, żeby utrzymać dynamikę wzrostu tego sektora, potrzebujemy nie tylko szkoleń dla pracowników, którzy już są w Polsce, ale też nowoczesnej polityki migracyjnej, by ściągać do nas talenty. – Przykład Hiszpanii i Portugalii pokazuje, że kraje skutecznie przyciągające globalne talenty zyskują przewagę konkurencyjną – mówi ekspert ABSL. ●

Usługi dla biznesu

5,7

PROC.

• **Za taką część PKB w Polsce odpowiada sektor usług dla biznesu – wynika z danych ABSL. Na koniec marca 2025 r. w naszym kraju działało ponad 2 tys. centrów usług zatrudniających blisko 500 tys. osób**

Rząd płaci skazanym z art. 212. Ale przepisu nie zmienia

Po skargach do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka rząd przyznał, że naruszono wolność słowa i zaoferował zadośćuczynienia osobom skazanym za zniesławienie z art. 212 kk. Jednak zmiany prawa, która zapobiegnie naruszeniom, nadal nie przeprowadzono.

Łukasz Woźnicki

Za naruszenie art. 10 europejskiej konwencji praw człowieka, który gwarantuje wolność wyrażania opinii, polski rząd zgodził się wypłacić zadośćuczynienia w wysokości od 4,2 do 5,2 tys. euro (ok. 18-22 tys. zł). Mają je dostać dwie osoby skazane za pomówienie z art. 212 kodeksu karnego – aktywista z Żor i kielecki radny PiS. Trzeci przypadek dotyczy mieszkańca Warszawy ściganego za znieważenie policjanta.

Wszyscy trzej wystąpili ze skargami do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu zarzucając Polsce naruszenie wolności wypowiedzi. Wiadomo już, że ETPC tych spraw nie rozstrzygnie, bo w grudniu 2025 roku wykreślił je ze swojego rejestru. Doszło do tego na skutek jednostronnych deklaracji polskiego rządu – jednostronnych, bo skarżący na te deklaracje nie odpowiedzieli.

„Rząd przyznał się do naruszenia art. 10 Konwencji w odniesieniu do wolności wypowiedzi skarżących. Zaproponował wypłacenie im wyszczególnionych kwot” – czytamy w decyzji Trybunału, który po takiej deklaracji może wykreślić sprawę. „Uwzględniając deklaracje zawarte w oświadczeniach rządu oraz wysokość zaproponowanego zadośćuczynienia – zgodną z kwotami przyznawanymi w podobnych sprawach – Trybunał stwierdza, że dalsze rozpatrywanie skarg nie jest już uzasadnione” – dodał ETPC.

„Polska kolejny raz naruszyła wolność słowa w sprawie o zniesławienie” – skomentowała sprawę Helsińska Fundacja Praw Człowieka, której prawnicy reprezentowali jednego ze skarżących. „Rząd przyznał się do naruszenia Konwencji, a tym samym do tego, że postępowania z art. 212 kk prowadzi do złamania swobody wypowiedzi. Niemniej jednak Trybunał nie zdecydował się na wyrok, który byłby okazją do zakreslenia standardów wolności słowa w internecie” – dodała fundacja, pisząc o „niedosyć”.

Skarżącemu nie chodziło o pieniądze

– Te wyroki Trybunału są jak cegielki budujące nowe standardy ochrony, w tym przypadku wolności wypowiedzi. Niestety, ze względu na wykreślenie skargi Trybunał nie wypowiedział się na temat tej konkretnej sprawy – mówi prawniczka HFPC Zuzanna Nowicka o sprawie Dariusza Kosa. – Nie wniósł on skargi do Trybunału dla zadośćuczynienia finansowe-



• Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu
FOT. SHUTTERSTOCK

go, chociaż oczywiście jest to pozytywny aspekt. Zrobił to, bo uważa, że to, co robi on i inni aktywiści czy dziennikarze lokalni jest istotne, a państwo nie powinno ingerować w ich pracę poprzez instrumenty prawa karnego i wyroki sądów. Nie powinno ich odstraszać – dodaje.

Kos to aktywista z Żor, który monitorował działalność spółek komunalnych. Jedną z nich oskarżył go o zniesławienie z powodu wpisu na Facebooku, w którym zarzucał spółce naruszenie regulaminu tego serwisu. Była to jedna z pięciu spraw o zniesławienie zainicjowanych przeciwko aktywistom przez tę spółkę i jej prezesa. Sąd uznał, że wpis Kosa miał charakter zniesławiający i skazał go na karę 500 zł grzywny. Nakazał także umieścić wyrok w BIP i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta na rok.

Skazywanie za tak błahę wpisy lokalnych aktywistów z małych miast i gmin powoduje, że wielu mieszkańcom już nie chce się działać na rzecz lokalnej społeczności wbrew lokalnym władzom – skomentował Dariusz Kos. Za naruszenie swobody wypowiedzi ma teraz otrzymać 4,4 tys. euro.

5,2 tys. euro ma dostać Marcin Stępniewski, kielecki radny PiS. Skazany został za zniesławienie byłego prezydenta Kielc Bogdana Wenty w sprawie sprzedaży działki spółce związanej z posłem KO. We wpisie na FB i w mediach twierdził, że lokalne władze zaoferowały preferencyjne traktowanie finansowe członkom określonej partii politycznej. Prezydent miasta i spółka odpowiedzieli prywatnym aktem oskarżenia, a sąd uznał, że wypowiedzi przekraczały granice dopuszczalnej krytyki i wymierzył radnemu karę 1,8 tys. zł grzywny plus 2 tys. zł na WO-

ŚP. Sąd nakazał zamieścić wyrok na profilu radnego na FB.

– Skazanie za moje słowa jest nie do zaakceptowania – komentował Stępniewski.

Trzecia ze skarg nie dotyczyła art. 212. Wystąpił z nią warszawski aktywista Dawid Winiarski. Ścigano go za słowa „kretyn(i) w mundurze”, które padły w czasie protestu i nie były zaadresowane do konkretnej osoby. Został zatrzymany przez policję, a potem postawiono mu zarzut znieważenia funkcjonariusza publicznego. Sąd warunkowo umorzył postępowanie, odstępując od skazania go.

Winiarski ma teraz dostać 4,2 tys. euro.

Przepis, który służy do tłumienia krytyki

Sprawy te – i szereg podobnych – ETPC zakomunikował Polsce w 2024 r. Według Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka był to „kolejny już sygnał, że potrzebna jest systemowa zmiana polskich przepisów prawa karnego, które odstają od międzynarodowych standardów swobody wypowiedzi”.

Chodzi zwłaszcza o art. 212, który za zniesławienie przewiduje karę grzywny lub ograniczenia wolności. A jeśli sprawca dopuści się tego przestępstwa za pomocą środków masowego komunikowania (w mediach czy przez internet), sankcją może być do roku więzienia, chociaż taka kara jest wymierzana rzadko.

– Kara pozbawienia wolności za słowa jest sprzeczna z gwarancjami wolności słowa – upominały Polskę ONZ i OBWE. Polskie organizacje praw człowieka od dawna wzywają rządzących do likwidacji przepisu, bo chociaż co do zasady ma on służyć ochronie godności i dobrego imienia, to w praktyce jest często wykorzystywany do tłumienia krytyki. „Dotyka to dziennikarzy, jak i zwykłych obywateli piszących na blogach, składających petycje czy skargi” – opisywała Helsińska Fundacja.

Politycy różnych opcji od lat deklarują chęć likwidacji przepisu, ale kończyło się na deklaracjach. Przed wyborami z takim projektem wystąpiła Suwerenna Polska. Po wyborach o likwidacji art. 212 mówił były

już minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Obecny minister Waldemar Żurek, gdy był jeszcze sędzią, sam uciekał się do art. 212, zawiadamiając prokuraturę o pomówieniu go przez rzeczników dyscyplinarnych.

Zmiana utknęła w ministerstwie

– Bez odpowiednich zmian w prawie karnym Polska będzie przegrywała kolejne sprawy – mówił „Wyborczej” Konrad Siemaszko, koordynator Programu Wolność Słowa HFPC i pełnomocnik Kosa przed ETPC. Trybunał w Strasburgu już wcześniej orzekł, że skazania z art. 212 kk prowadziły do naruszenia swobody wypowiedzi. Skutkiem wyroków jest konieczność zapobieżenia podobnym naruszeniom.

Zuzanna Nowicka z HFPC za „absurdalną” uznaje więc obecną sytuację, w której rząd zgadza się na wypłatę kolejnych zadośćuczynień, a jednocześnie nie wykonuje wcześniejszych wyroków ETPC.

O zmianę art. 212 zapytaliśmy ministerstwo. Czekamy na odpowiedź. Takie zmiany opracowała komisja kodyfikacyjna prawa karnego działająca przy ministrze. Mają one polegać na ograniczeniu zakresu przestępstwa i zniesieniu kary więzienia za nie. Według HFPC, która opowiada się za depenalizacją, jest to krok w dobrym kierunku, choć niewystarczający, bo nie zniweluje efektu mrożącego związanego z art. 212.

– Jednak nawet ten projekt utknął w ministerialnej zamrażarce. Słuch zaginął również po ustawie implementującej dyrektywę anty-SLAPP, która miała być przyjęta w trzecim kwartale ubiegłego roku [ma chronić dziennikarzy i aktywistów przed nadużywaniem postępowań sądowych] – mówi Nowicka. – To o tyle frustrujące, że obecna władza przychodziła z pewnymi obietnicami w tym zakresie, a nic się nie dzieje – podkreśla prawniczka.

Zapowiada równocześnie, że w sprawie art. 212 HFPC będzie występować do komisji sejmowych i senackich. – Liczę zwłaszcza na senatora Adama Bodnara, który wcześniej aktywnie działał w tym obszarze, że może złożyć projekt ustawy, albo w inny sposób zainteresuje się tematem – mówi. •

Kara pozbawienia wolności za słowa jest sprzeczna z gwarancjami wolności słowa – upominały Polskę ONZ i OBWE

Koniec Nowej Nadziei. Teraz Imperium Kontratakuje

Sławomir Mentzen nie dopilnował formalności związanych ze sprawozdaniem finansowym i najprawdopodobniej straci swoją partię. Ale ma już pomysł, jak rozwiązać problem.

Tomasz Nyczka

Imperium Kontratakuje – to nazwa, która oficjalnie pojawiła się już w rejestrze partii politycznych Sądu Okręgowego w Warszawie. Rejestracja nowego ugrupowania politycznego to dla Sławomira Mentzena rozwiązanie problemu, jaki polityk ma po decyzji sądu w sprawie Nowej Nadziei (część Konfederacji).

– Nazwa partii jest czysto techniczna, a na samym końcu i tak będzie z tego Nowa Nadzieja – mówi „Wyborczej” jeden z polityków Konfederacji.

Partia Mentzena wykreślona z rejestru

Najpierw Państwowa Komisja Wyborcza uznała, że partia Mentzena nie złożyła sprawozdania finansowego za 2024 rok. Jej zdaniem dokumenty nie zostały złożone w wymaganym terminie, a więc ugrupowanie złamało ustawę o partiach politycznych. Jednoznacznie zaznaczono w niej, że w przypadku niezłożenia takiego sprawozdania „PKW występuje do sądu z wnioskiem o wykreślenie wpisu tej partii z ewidencji”, a sąd jest zobowiązany uwzględnić wniosek.

W efekcie Sąd Okręgowy w Warszawie wykreślił Nową Nadzieję z ewidencji partii politycznych na posiedzeniu 21 listopada 2025 roku. Sędzia



• **Sławomir Mentzen** FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Joanna Korzeń podkreśliła wówczas, że złożenie sprawozdania o źródłach pozyskania środków finansowych jest jednym z podstawowych obowiązków partii politycznej. Mówiła: – W ocenie sądu nie budziło wątpliwości, że partia Nowa Nadzieja takiego sprawozdania nie złożyła.

PKW punktuje Nową Nadzieję

Orzeczenie sądu pierwszej instancji jest jednak nadal nieprawomocne. Tuż po nim politycy Nowej Nadziei zapowiedzieli, że złożą od tej decyzji odwołanie. Z decyzją sądu się nie zgadzali i przekonywali, że sprawozdanie „zostało złożone w terminie, a problemem jest interpretacja PKW”.

Tyle że, jak mówił „Wyborczej” dyrektor Tomasz Gąsior z PKW, sprawozdanie Nowej Nadziei za 2024 rok nie wpłynęło w terminie. Tłumaczył: – Wpłynęła do nas kopia kopii po-

świadczonej za zgodność z oryginałem, podpisana elektronicznie przez skarbnika partii. Tyle że to już było w maju. Nawet więc gdyby w maju wpłynęło sprawozdanie złożone tak jak trzeba – oryginalne, jedyne, które

Oczywiście nie będziemy
funkcjonować pod
nazwą Imperium
Kontratakuje.
Potrzebowaliśmy założyć
odrębną podmiot. Jego
nazwa nie ma większego
znaczenia

WOJCIECH MACHULSKI

powinno zostać złożone – to i tak nie zmieniłoby to sytuacji, bo sprawozdanie nie wpłynęło w terminie ustawowym do 31 marca.

Wojciech Machulski, rzecznik Konfederacji, informuje teraz „Wyborczą”, że Nowa Nadzieja złożyła zażalenie na decyzję sądu pierwszej instancji o wykreśleniu jej z ewidencji partii politycznych.

Uzasadnienie sądu było jednak dla partii Mentzena druzgocące. Więc, jak mówią nasi rozmówcy, szanse powodzenia w drugiej instancji są niewielkie.

Sławomir Mentzen i „Gwiazdne wojny”

Dlatego konfederaci wdrożyli w życie plan B i złożyli już wniosek o rejestrację nowego ugrupowania, pod zmienioną nazwą. Imperium Kontratakuje nawiązuje oczywiście – podobnie jak nazwa obecnej – do „Gwiazdnych wojen”, słynnej sagi George’a Lucasa, która stała się filmowym i popkulturowym fenomenem. „Imperium kontratakuje” to formalnie piąta część sagi, nakręcona w 1980 roku, zaraz po „Nowej nadziei”.

W oficjalnym rejestrze partii politycznych, na stronie internetowej Sądu Okręgowego w Warszawie, gdzie można znaleźć wszystkie funkcjonujące w Polsce ugrupowania, jest już stosowny wpis. Decyzja o wpisaniu partii do ewidencji została wydana 7 stycznia, choć postanowienie w tej sprawie, jak informuje sąd, jest nadal nieprawomocne.

Ale można tam już znaleźć informację, że prezesem Imperium Kontratakuje jest Wojciech Machulski. To prawa ręka i zaufany człowiek Mentzena, rzecznik jego prezydenckiej kampanii i Nowej Nadziei, od niedawna też rzecznik całej Konfederacji.

Będzie partia Imperium Kontratakuje

W rozmowie z „Rz” Machulski tłumaczył, że „skoro Nowa Nadzieja ma nazwę zbliżoną do pierwszego chronologicznie tytułu z serii, sięgnęliśmy też po drugi”. I wyjaśniał: – Oczywiście nie będziemy funkcjonować pod nazwą Imperium Kontratakuje. Potrzebowaliśmy założyć odrębny podmiot. Jego nazwa nie ma większego znaczenia.

Do nowego ugrupowania ludzie Mentzena będą mogli przenieść partyjne struktury po uprawnieniu się decyzji sądu.

– Zażalenie na decyzję sądu raczej skuteczne nie będzie – mówi nasz rozmówca, który zna sprawę i tłumaczy, co może zrobić Mentzen. – Wkrótce partia Nowa Nadzieja przestanie istnieć, a ponieważ zarejestrowali Imperium Kontratakuje, to za jakiś czas będą mogli wystąpić z wnioskiem o zmianę nazwy, ponownie na Nowa Nadzieja. Będzie kolejna Nowa Nadzieja, tyle że z nowym numerem ewidencyjnym partii. A przecież wyborca nie posługuje się numerem partii, tylko jej nazwą.

Posel KO Mariusz Witczak, były skarbnik PO i specjalista od kodeksu wyborczego, potwierdza że taki scenariusz jest możliwy. Zauważa, że „jeżeli postanowienie sądu się uprawomocni i Nowa Nadzieja zniknie, a za jakiś czas politycy ugrupowania będą chcieli zmienić nazwę z Imperium Kontratakuje znowu na Nową Nadzieję, to będzie to możliwe”.

– W pewnym sensie można porównać tę sytuację do kreatywnej księgowości. To zastanawiające, że Mentzen, który doradza w sprawie podatków i zajmuje się księgowością, nie jest w stanie przypilnować poprawnego rozliczenia własnej partii politycznej – dziwi się Witczak. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416798

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416543

Słowo
Literówka
Quizy • Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



BURMISTRZ DREZDENKA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności
niżej wymienionej nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Drezdenko

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer księgi wieczystej	Numer obrębu	Numer działki	Pow. działki [ha]	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium [zł]	Postąpienie [zł]
1.	Drezdenko	GW1K/00024004/0	1	1713/61	0,3284	Działka nr 1713/61 położona w Drezdenku zgodnie z uchwałą nr XVII/96/2025 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 28.01.2025 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Drezdenko, ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego poz. 323 z dnia 07.02.2025 r. położona jest na terenie o symbolu zapisu 2U – teren usług. Dla ww. działki obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, wobec czego nie ustala się warunków zabudowy w drodze decyzji. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Drezdenko zatwierdzonym uchwałą nr LXXVII/488/2023 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 28.03.2023 r., ww. działka położona jest na terenie o wiodącej funkcji usługowej.	650.000,00	65.000,00	6.500,00

* Licytacji podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług w wysokości 23%, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2025, poz. 775 ze zm.)

Przetarg zostanie przeprowadzony 24 marca 2026 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, ul. Warszawska 1, sala sesyjna (I piętro)

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu.

Informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Drezdenku w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, pok. nr 12, tel. 95 762 29 68. Ogłoszenia o przetargu zostaną wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, na terenie miasta oraz zostaną opublikowane na stronie internetowej Urzędu i na stronie www.bip.drezdenko.pl

Zastrzega się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

Burmistrz
/-/ Adam Kotwzan

Rada pokoju Trumpa. Co z udziałem Polski?



• Prezydent USA Donald Trump FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Donald Trump forsuje swój pomysł powołania rady, do której zaprosił ok. 60 krajów. Jednak kolejne stolicy wyrażają wątpliwości.

Maciej Czarnecki

Według zaproszeń krążących wśród dziennikarzy Trump ma podpisać kartę nowej organizacji w czwartek (20.10) o godz. 10:30 w szwajcarskim Davos, przy okazji Światowego Forum Ekonomicznego. Donoszą o tym m.in. stacja ABC News oraz dziennik „Times of Israel”, cytując anonimowego urzędnika USA, który to potwierdził.

Teoretycznie rada pokoju ma zająć się wprowadzaniem pokoju w Strefie Gazy, co usankcjonowała w listopadzie rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jednak przecieki na temat jej statutu i wypowiedzi amerykańskiego prezydenta sugerują, że jej mandat będzie wykraczał poza tę enklawę. W zeszłym tygodniu Trump wypalił, że będzie to „najwspanialsza i najbardziej prestiżowa rada powołana kiedykolwiek i gdziekolwiek”.

Putin i Łukaszenka zaproszeni

Krytycy obawiają się, że to próba stworzenia alternatywy dla ONZ i ciała, które będzie przyklepywać imperialistyczne zapędy Ameryki.

Część z nich, zwłaszcza w Europie, wytyka też, że w gronie zaproszonych znaleźli się obok przywódców państw demokratycznych (jak Australia, Kanada, Francja czy Polska) także autokraci i dyktatorzy, na czele z Władimirem Putinem i Aleksandrem Łukaszenką. Oraz ci, którzy stoją w rozkroku między tymi kategoriami, jak premier Węgier Viktor Orban.

Na dodatek, według projektu karty, za 1 mld dol. będzie można kupić sobie stałe miejsce w radzie. Choć o jej składzie ma decydować ostatecznie Donald Trump, podobnie jak o akceptacji lub odrzuceniu decyzji głosowanych przez radę.

Łącznie zaproszenie otrzymało ok. 60 państw. Niektóre, jak rządona przez stronnika Trumpa Javiera Milei Argentyna, zapowiedziały już, że je zaakceptują.

Rada pokoju. Francja odmawia, Trump grozi cłami

Udział odrzuciła Francja. Szef jej dyplomacji Jean-Noel Barrot zwrócił uwagę, że karta wykracza poza mandat rady wskazany w rezolucji ONZ. – To niekompatybilne z międzynarodowymi zobowiązaniami Francji, w szczególności z członkostwem w ONZ – wyjaśnił minister.

W odpowiedzi Trump rzucił do reporterów, że prezydent Francji Emmanuel Macron nie musi przystępować do rady, bo „i tak nikt go nie chce”.

Krytycy obawiają się, że to próba stworzenia alternatywy dla ONZ i ciała, które będzie przyklepywać imperialistyczne zapędy Ameryki

– Niedługo odejdzie z urzędu, więc to w porządku – powiedział Trump. – Nalóżę 200-procentowe cła na jego wino i szampany, to dołaczy. Ale nie musi – dodał.

Szefowa MSZ Irlandii Helen McEntee wypowiedziała się w podobnym do Francuzów tonie, przypominając, że to ONZ „ma unikalny mandat do utrzymywania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz legitymację do jednoczenia narodów w celu znalezienia wspólnych rozwiązań dla wspólnych wyzwań”.

Choć może to być niedoskonałe, ONZ i prywatne prawo międzynarodowe są teraz ważniejsze niż kiedykolwiek – podkreśliła McEntee.

Z kolei Izraelowi, który też otrzymał zaproszenie od Białego Domu, nie podoba się zaproszenie do powiązanego z radą Zarządu Wykonawczego Gazy (Gaza Executive Board) przedstawicieli Turcji i Kataru.

Polska w radzie pokoju. Rząd i Nawrocki w trudnej sytuacji

Zaproszenie do rady ma też Karol Nawrocki. Podczas poniedziałkowego briefingu szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz podkreślił, że list od Trumpa „został skierowany do prezydenta Rzeczypospolitej jako głowy państwa i to prezydent Rzeczypospolitej na ten list będzie odpowiadał”.

Nawrocki i Donald Tusk ustalili niedawno na spotkaniu, że sprawy bezpieczeństwa narodowego będą wyjęte z bieżących politycznych sporów. Teraz Przydacz przyznał, że jego biuro poprosiło o opinię MSZ, a w tak ważnej sprawie potrzebna jest współpraca. A rzecznik MSZ Marcin Wewiór stwierdził, że ministerstwo pośredniczyło w przekazaniu zaproszenia do Pałacu Prezydenckiego.

Przydacz zaznaczył, że „podawane są informacje, że do takiej rady zapraszane są także osoby czy politycy, z którymi w żaden sposób po drodze polskiemu prezydentowi nie jest”. – Z całą pewnością takim politykiem jest Władimir Putin – dodał.

Po jego wystąpieniu Donald Tusk napisał na X:

Przystąpienie Polski do organizacji międzynarodowej wymaga zgody Rady Ministrów i ratyfikacji przez Sejm; rząd będzie kierować się wyłącznie interesem państwa polskiego i nikomu nie damy się rozegrać.

Gdyby Nawrocki postanowił odrzucić zaproszenie od Trumpa, będzie mógł się na to powołać, zmniejszając ryzyko narażenia się na gniew swojego politycznego sojusznika. Przydacz zadeklarował, że sprawa „będzie przedmiotem rozmów ze stroną amerykańską już w najbliższym czasie”. •

Sms-y ws. Grenlandii

– Musimy ją mieć – powtarza amerykański prezydent o największej wyspie świata.

Europejscy przywódcy próbują odciągnąć Donalda Trumpa od pomysłu przejścia Grenlandii, zarówno za pomocą marchewki (zabiegów dyplomatycznych), jak i kija (groźby odpowiedzi na cła wymierzone w kraje, które wysłały tam garstkę żołnierzy). Jednak na razie najwyraźniej nie przynosi to rezultatów.

Gdy przed lotem Trumpa do Miami w poniedziałek wieczorem reporterzy zapytali go o sprawę grenlandzkiej wyspy, odparł: – Nie sądzę, by za bardzo się sprzeciwiali. Musimy ją mieć. Nie potrafimy jej ochronić. Duńczycy to wspaniali naród, a ich przywódcy są bardzo dobrymi ludźmi, ale nawet się tam nie pojawiają. – Wiesz, tylko to, że 500 lat temu przybiła tam łódź i odpłynęła, nie daje ci prawa własności. Będziemy więc o tym rozmawiać z różnymi osobami – dodał.

Argument o łodzi Trump podnosił już wcześniej. W rzeczywistości ignoruje on setki lat ścisłych związków Danii i Grenlandii, ustalenia między Kopenhagą a Nuuk oraz prawo międzynarodowe, które nie pozostawia wątpliwości, że wyspa jest terytorium autonomicznym Danii.

Wspomniane rozmowy amerykański prezydent zamierza prowadzić w najbliższych dniach przy okazji Światowego Forum Ekonomicznego w Davos. Jak poinformował w poście na swojej platformie Truth Social, odbył już „bardzo dobrą rozmowę telefoniczną” z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte. Były premier Holandii słynie z tego, że potrafi z nim rozmawiać. Niektórzy nazywają go „zaklinaczem Trumpa”. Tylko że tym razem chyba niewiele wskórał.

„Jak zakomunikowałem wszystkim bardzo otwarcie, Grenlandia jest konieczna dla bezpieczeństwa narodowego i światowego” – napisał prezydent USA, dodając, że „nie ma odwrotu”, a USA są zdecydowanie „najpotężniejszym państwem na świecie. „W dużej mierze powodem jest odbudowa naszej armii podczas mojej pierwszej kadencji, która [obecnie] przebiega w jeszcze szybszym tempie” – zaznaczył Trump.

Niedawno zaapelował do Kongresu, by w 2027 roku zwiększył budżet na wojsko z obecnych 901 mld dol. do aż 1,5 bln dol. Nie wiadomo jednak, czy tak się stanie, a Ameryka wydawała na obronność najwięcej na świecie już przed prezydenturą Trumpa.

Amerykański prezydent upublicznił wiadomość, którą miał otrzymać od Ruttego (nie potwierdzono jej autentyczności).

„Panie Prezydencie Drogi Donaldzie – to, co osiągnąłeś w Syrii, jest niesamowite. Wykorzystam moje kontakty z mediami w Davos, by podkreślać Twoją pracę tamże, w Gazie i w Ukrainie. Jestem oddany poszukiwaniu rozwiązań co do Grenlandii. Nie mogę się doczekać, aż Cię zobaczę. Twój Mark” – miał napisać Holender.

W innym poście Trump opublikował screen wiadomości od prezydenta Francji Emmanuelu Macrona. Jej autentyczność potwierdziło CNN źródło zblizone do Pałacu Elizejskiego. „Mój przyjacielu, całkowicie zgadzamy się co do Syrii. Robimy wielkie rzeczy w sprawie Iranu. Nie rozumiem, co robisz w sprawie Grenlandii” – głosi tekst.

Macron miał zaproponować zorganizowanie po Davos w czwartek po południu spotkania Grupy G7 w Paryżu oraz zaproszenie przy okazji „Ukraińców, Duńczyków, Syryjczyków i Rosjan”. Ponadto miał zaprosić Trumpa na kolację przed jego odlotem do USA. •

Maciej Czarnecki



• Służby ratunkowe pracują obok jednego z pociągów biorących udział w wypadku FOT. REUTERS / SUSANA VERA

Mnożą się hipotezy po katastrofie w Hiszpanii

Śledztwo w sprawie niedzielnej katastrofy pociągów na trasie szybkiej kolei Madryt-Andaluzja skupia się na 30-centymetrowej przerwie w szynach.

Bartosz Hlebowicz

Do wypadku doszło w niedzielę w pobliżu Adamuz w prowincji Kordoba, około 360 km na południe od Madrytu. W katastrofie z udziałem dwóch pociągów zginęło co najmniej 41 osób, a ponad 100 odniosło rany. 12 osób pozostaje w stanie krytycznym.

Trzy ostatnie wagony pociągu firmy Iryo jadącego z Malagi do Madrytu wykoleiły się, uderzając w pociąg serwisu Alvia państwowej firmy Renfe, który poruszał się po sąsiednim torze w przeciwnym kierunku. Uderzenie spowodowało, że dwa pierwsze wagony pociągu państwowego, który wykonywał trasę Madryt-Huelva, także wykoleiły się i spadły ze skarpy o głębokości około czterech metrów. Iryo jechało 300 osób, a Renge 184.

Dokładna liczba ofiar śmiertelnych wciąż nie jest znana, bo ratownicy nadal pracują nad wydobyciem zwłok. Łącznie dotychczas zgłoszono 43 zaginięcia na komisariatach policji w Huelvie, Madrycie, Maladze, Kordobie i Sewilli.

Juan Manuel Moreno, szef rządu regionalnego Andaluzji, powiedział w poniedziałek wieczorem, że musi minąć kolejne 48 godzin, aby ustalić z całą pewnością liczbę ofiar.

Podczas konferencji prasowej po wypadku minister transportu Oscar Puente nazwał katastrofę „bardzo dziwną”, ponieważ doszło do niej na prostym odcinku, który niedawno był remontowany (inwestycja wyniosła 700 mln. euro), a pociąg poruszał się z prędkością poniżej maksymalnej. Poinformował, że na tym odcinku prace zakończono w maju ubiegłego roku.

Hiszpania dokonała w ostatnich dekadach dużych inwestycji w transport kolejowy i posiada najdłuższą sieć

kolei dużych prędkości w Europie. Na świecie wyprzedzają ją tylko Chiny.

Podejrzana szczelina w torach

Jedną z rozważanych hipotez przyczyny zderzenia pociągów jest 30-centymetrowa pęknięcie w torach, ale nie jest jeszcze jasne, czy nie była ona skutkiem katastrofy. O sprawie pisze m.in. portal El Mundo czy włoski portal Europa.Today.

Śledczy będą musieli ustalić czy szyna była już zerwana, czy „wystrzeliła” w momencie przejazdu wykolejonego pociągu. W drugiej wersji „hipoteza jest taka, że pierwsze wagony przejechały podczas gdy szczelina się poszerzała, aż do ósmego wagonu, i wtedy doszło do wykolejenia”

O wadliwym połączeniu informowała też w poniedziałek wieczorem

Błąd ludzki wykluczony

Hiszpański portal El Diario, powołując się na swoje źródła, podaje, że jest mało prawdopodobne, aby przerwa w szynach była przyczyną katastrofy. Piszze: „Przecięcie toru spowodowałoby wykolejenie lokomotywy, a nie ostatniego wagonu. Przedtem kilka pociągów dużych prędkości przeszło tamtędy bez żadnych problemów”.

Jednak jak zastrzegł w wywiadzie dla tego samego portalu minister Puente „mówienie w tym momencie o przyczynach wypadku to czysta spekulacja”. Mimo to wykluczył błąd ludzki.

El Diario podaje też, że źródła śledcze zwróciły uwagę na trzeci pociąg, który zdołał wyhamować i zatrzymać się w pobliskim tunelu. Śledczy oceniają, że gdyby fatalne zderzenie miało miejsce we wnętrzu tego tunelu, liczba ofiar śmiertelnych byłaby znacznie większa.

Według hiszpańskich mediów już w sierpniu rok temu związek kolejarzy Semaf pisał do władz bezpieczeństwa kolejowego oraz zarządcy infrastruktury (Adif), zgłaszając degradację niektórych linii dużych prędkości. Kolejarze domagali się – jako środka natychmiastowego – obniżenia maksymalnej prędkości składów do czasu przeprowadzenia prac modernizacyjnych.

Na odcinku, na którym doszło do wykolejenia, maksymalna prędkość to 250 km/h. Fuente podkreślał, że przynajmniej jeden z pociągów, Iryo, jechał dużo wolniej – 195 km/h.

Żałoba narodowa

We wtorek powodu katastrofy ogłoszono w Hiszpanii trzydniową żałobę narodową.

– Dziś jest dzień bólu dla całej Hiszpanii. Nasze myśli są z ofiarami i ich rodzinami – powiedział tego samego dnia premier Pedro Sánchez. – Każda tragedia wymaga od społeczeństwa dwóch rzeczy: jednności w bólu i jednności w reakcji. Od momentu, w którym wydarzyła się ta tragedia, państwo hiszpańskie działa jednomyślnie i lojalnie – dodał. •

W katastrofie zginęło co najmniej 41 osób, a ponad 100 odniosło rany. 12 osób pozostaje w stanie krytycznym

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416729

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia dla

Pułkownika Pawła Szoty

szefa Agencji Wywiadu

z powodu śmierci

Ojca

składają

Minister – członek Rady Ministrów, Koordynator Służb Specjalnych
Tomasz Siemoniak,

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Radosław Kujawa

oraz

kierownictwo Agencji Wywiadu,
szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego płk Rafał Syrysko,
szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Tomasz Strzelczyk,
szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. brg. Jarosław Stróżyk,
szef Służby Wywiadu Wojskowego płk Dorota Kawecka

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416809



STAROSTA KUTNOWSKI

GK.1.6620.6.1.2024

Zgodnie z art. 24a ust. 4, 5, 6, 7 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku
– Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2024.1151 ze zmianami)

informuje,

• że w dniach od 9 lutego 2026 r. do 27 lutego 2026 r. (15 dni roboczych) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kutnie – Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Królowej Jadwigi 7 (pokój nr 9) w godzinach 9⁰⁰-14⁰⁰ oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną na stronie internetowej **powiatkutno.geoportal2.pl** odbędzie się wyłożenie projektów operatów opisowo – kartograficznych kompleksowej modernizacji ewidencji gruntów i budynków polegającej na aktualizacji ewidencji gruntów oraz założeniu ewidencji budynków i lokali w gminie Nowe Ostrowy w obrębach ewidencyjnych: Grochów, Imielno, Wołodrza.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ewidencyjne, ujawnione w projektach operatów opisowo – kartograficznych, może:

1. W okresie wyłożenia projektów do wglądu zgłaszać **uwagi** do tych danych i uzyskać niezbędne wyjaśnienia. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z kompleksową modernizacją ewidencji gruntów i budynków oraz z założeniem ewidencji budynków i lokali ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości. Po upływie terminu wyłożenia, projekty operatów opisowo – kartograficznych zgodnie z art. 24a ust. 8 w/w ustawy, stają się operatami ewidencji gruntów i budynków. Informacja w tym zakresie zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa łódzkiego.
2. W terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa łódzkiego informacji, o której mowa wyżej, można zgłaszać **zarzuty** do danych zawartych w projekcie.

Zgodnie z art. 24a ust. 10, 11, 12 w/w ustawy o uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Kutnowski w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków i lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operatach opisowo – kartograficznych nie są wiążące. Zarzuty zgłoszone po tym terminie traktuje się jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Kutno, dnia 21 stycznia 2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416809

Syndyk masy upadłości Zrzeszenia Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu sprzedaje przedsiębiorstwo w skład którego wchodzi m.in. składniki:

1. Nieruchomość gruntowa składająca się z działki oznaczonej nr ewidencyjnym 620/15 oraz działki oznaczonej nr ewidencyjnym 524/8 o łącznej powierzchni 2,3419 ha zabudowanych budynkiem chłodni wraz z infrastrukturą towarzyszącą położonej we Frampolu przy ul. Łąkowej 8, dla której Sąd Rejonowy w Bilgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00077935/8 oraz ZA1B/00078042/8.
2. Nieruchomość gruntową zabudowaną budynkiem przechowalni i skupu owoców i warzyw oznaczonej nr ewidencyjnym działki 2007/1 o powierzchni 0,1900 ha zlokalizowanej w miejscowości Radziejcin, gmina Frampol, dla której Sąd Rejonowy w Bilgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00072616/1.
3. Ruchomości wchodzące w skład przedsiębiorstwa Zrzeszenie Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu.

Cena sprzedaży nie może być mniejsza niż **10.182.000,00 PLN netto** (słownie złotych: dziesięć milionów sto osiemdziesiąt dwa tysiące 00/100).

Syndyk sprzedaje całe przedsiębiorstwo. Na obecnym etapie nie jest prowadzona sprzedaż poszczególnych składników majątku wchodzących w skład przedsiębiorstwa.

Z uwagi na fakt, iż syndyk dzierżawi przedsiębiorstwo, a dzierżawca prowadzi produkcję polegającą na mrozeniu owoców i warzyw, syndyk w porozumieniu z dzierżawcą wyznaczy terminy oglądania przedsiębiorstwa. Wcześniejsze ustalenie terminów oględzin przedsiębiorstwa wynika z konieczności zatrzymania produkcji (przy produkcji spożywczej nie mogą przebywać osoby nieposiadające stosownych badań lekarskich).

Warunkiem koniecznym do obejrzenia przedsiębiorstwa jest zgłoszenie chęci dokonania oględzin zakładu przed wyznaczonym terminem wraz z podaniem ilości osób, które będą brać udział w oględzinach (maksymalnie 3 osoby). Po otrzymaniu zgłoszeń syndyk wyznaczy datę i godzinę oględzin oraz powiadomi zainteresowanych o tych terminach.

Na prośbę zainteresowanych syndyk udostępni opis i oszacowanie przedsiębiorstwa wraz z uwzględnieniem opisu i oszacowania ruchomości i nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości oraz regulamin sprzedaży. Szczegółowych informacji udziela pan Krzysztof Nastulak pod numerem telefonu 601 511 606.

Termin na składanie ofert został wyznaczony do dnia 30 stycznia 2026r. Warunkiem koniecznym do rozpatrzenia oferty jest wpłacenie wadium w kwocie **1.000.000,00 PLN** (słownie złotych: jeden milion 00/100) na rachunek bankowy masy upadłości.

Europa szuka narzędzi, by odstrasz

Gdy dyplomacja zawodzi, pozostaje odwet za pomocą instrumentów gospodarczych. Europa ma rozwiązania na takie sytuacje. Ale na stole po raz pierwszy pojawił się jeszcze jeden pomysł. Co, gdybyśmy przestali finansować amerykański dług?

Maria Korcz

Światowe Forum Ekonomiczne w Davos (Szwajcaria) to coroczne spotkanie liderów politycznych i najważniejszych przedstawicieli świata biznesu oraz nauki. Przywódcy, od prezydenta USA po premiera Indii, rozmawiają ze stroną biznesową (w tym roku największe nazwiska to m.in. prezes Microsoftu Satya Nadella czy Jen-Hsun Huang z Nvidii) rozmawiają o kierunkach rozwoju i wyzwaniach światowej gospodarki i międzynarodowej współpracy.

To tradycyjnie najważniejsza trybuna, z której opowiada się światu o swoich geopolitycznych wizjach.

Co wydarzy się w Davos?

Ten szczyt będzie jednak inny – piszą media na całym świecie. Jak donosi amerykańska stacja CNBC, amerykańska reprezentacja w Davos będzie największa w historii. Razem z Donaldem Trumpem do Szwajcarii ma przyjechać ponad 200 osób z personelu Białego Domu.

Według doniesień Reutersa amerykańska administracja ma na najbliższe dni w Europie bardzo bogaty plan. Zorganizowano bowiem szereg spotkań ze stronami zaangażowanymi w sprawę Grenlandii, która choć należy do Królestwa Danii, stała się obiektem zainteresowania



• 19 stycznia 2026 r. Davos w Szwajcarii przed Światowym Forum Ekonomicznym
FOT. REUTERS / DENIS BALIBOUSE

Donalda Trumpa. Nie ujawniono jednak, z kim dokładnie mają się w tej sprawie toczyć rozmowy.

Z kolei ABC News oraz dziennik „Times of Israel” donoszą, że w trakcie szczytu może dojść do oficjalnego zawiązania Rady Pokoju. To organ, który ma zająć się przyszłością Strefy Gazy. Ale nie tylko, na co zwraca uwagę m.in. Pałac Elizejski, który nie potwierdził jeszcze, czy prezydent Francji do tego grona dołączy. Według przecieków z państw, które otrzymały zaproszenie do dołączenia do tego gremium, Rada miałaby zajmować się także rozwiązywaniem innych konfliktów.

Obok Emmanuela Macrona zaproszenia do trumpowskiej rady pokoju otrzymał także prezydent Karol Nawrocki, co potwierdziła jego kancelaria. Europejscy liderzy znaleźli się jednak w potrzasku. Bo oprócz nich zaproszenie otrzymał także Władimir Putin i Aleksander Łukaszenko. Stoją więc przed wyborem: usiąść do stołu z Putinem albo odmówić Trumpowi.

Spotkanie światowych liderów odbywa się więc w samym środku międzynarodowej zawieruchy. I wszystko wskazuje na to, że to próby jej okiełznania będą głównym tematem rozmów w szwajcarskich Alpach.

„Spotkanie w Davos może stać się początkiem nowego porządku świata” – pisze „Die Welt”.

USA jest finansowo zależne od Europy. Teraz to nasza „broń”

Co więc ze sprawami gospodarczymi, które, z założenia, są głównym przedmiotem zainteresowania Forum Ekonomicznego? Coraz częściej, zamiast o współpracy gospodarczej, mówi się o kapitale i wpływach ekonomicznych jako o broni. A tematem dominującym na scenie i w kuluarach w Davos stały się amerykańskie próby konkwisty Grenlandii.

Nowa Europa już się wyłania

Unia Europejska może i powinna wykorzystać geopolityczne wstrząsy do budowy „nowej niezależności Europy” – powiedziała szefowa KE Ursula von der Leyen w wystąpieniu na Forum Ekonomicznym w Davos. Jednym ze sposobów na taką transformację ma być stworzenie „nowej struktury prawdziwie europejskiej spółki”.

Andrzej Kublik

W tym roku swój udział w Forum Ekonomicznym w Davos udział zapowiedział prawie 3 tys. gości z całego świata, w tym około 400 polityków i 850 szefów międzynarodowych korporacji. Takie zgromadzenie globalnych elit politycznych i biznesowych przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wykorzystała do przedstawienia zmian, jakie w Europie wywołały geopolityczne wstrząsy: wojny handlowe, które rozpętał prezydent Do-

nald Trump od początku swojej kolejnej kadencji w Białym Domu, agresywna polityka Rosji, która już niemal od czterech lat prowadzi brutalną wojnę najeżdżącą przeciw Ukrainie, a także coraz bardziej ekspansywna polityka gospodarcza Chin, sojusznika Rosji.

Nowa niezależność Europy

Geopolityczne wstrząsy mogą i powinny być dla Europy okazją do transformacji i wypracowania „nowej niezależności”. Szefowa KE podkreśliła, że Europa może wykorzystać taką okazję tylko wtedy, kiedy zda się sobie sprawę, że trwające teraz wstrząsy geopolityczne zmieniają świat na trwałe, a stary porządek już nie wróci. „Jeśli ta zmiana jest trwała, to Europa musi się także trwale zmieniać. To jest czas, aby skorzystać z okazji i budować nową, niezależną Europę” – podkreśliła Ursula von der Leyen.

Jednym ze sposobów na taką transformację ma być stworzenie „nowej

struktury prawdziwie europejskiej spółki”. Czyli przygotowanie prostych, obowiązujących w całej UE przepisów, pozwalających zarejestrować przez internet we wszystkich państwach Unii spółkę w ciągu 48 godzin.

„Potrzebujemy systemu, w którym spółki mogą bez problemu prowadzić interesy i gromadzić finansowanie w całej Europie, równie łatwo jak na jednolitych rynkach takich jak USA lub Chiny” – powiedziała von der Leyen. Szykowane przez KE reformy mają też ułatwić przyciąganie inwestycji zagranicznych do Europy.

Uczciwy handel zamiast protekcjonizmu

Szefowa KE oceniła, że owa nowa Europa już powstaje. A dowodem na to jest umowa o wolnym handlu z państwami bloku Mercosur w Ameryce Południowej, podpisana pod koniec zeszłego tygodnia po 25 latach negocjacji.

Geopolityczne wstrząsy mogą i powinny być dla Europy okazją do transformacji i wypracowania „nowej niezależności”.

Jednym ze sposobów na taką transformację ma być stworzenie „nowej struktury prawdziwie europejskiej spółki”

„Ta umowa stanowi mocny przekaz dla świata, że wybieramy wolny handel zamiast cel, partnerstwo zamiast izolacji, zrównoważony rozwój zamiast wyzysku. I że poważnie traktujemy zmniejszenie ryzyka dla naszej gospodarki i dywersyfikację naszych łańcuchów dostaw” – powiedziała Ursula von der Leyen. Podkreśliła, że po Forum w Davos uda się do Indii kontynuować rozmowy o wolnym handlu, które mogą doprowadzić do stworzenia wolnego rynku dla 2 mld ludzi.

Tutaj szefowa KE w zaołowany sposób skrytykowała działania Donalda Trumpa, wykorzystującego cła jako instrument polityki zagranicznej i narzędzie do wymuszania przywilejów dla gospodarki i biznesu USA.

Ale Ursula von der Leyen odniosła się też wprost do działań Trumpa – przede wszystkim jego najnowszych żądań przejścia Grenlandii pod hasłem bezpieczeństwa Stanów Zjedno-

żyć Trumpa

To, co łączy wszystkich liderów, którzy spotkają się w Davos, to dostęp do ogromnych środków finansowych – czy to państwowych, czy prywatnych. Spekulacje w jaki sposób ich użyć do powstrzymania zapędów Trumpa słychać w każdym zakątku szwajcarskiego kurortu.

Według danych Departamentu Skarbu USA europejskie rządy i prywatne firmy posiadają amerykańskie aktywa o wartości w sumie około 10 bilionów dolarów.

I mówimy tylko o Unii Europejskiej. Jeśli dać by do tego Wielką Brytanię i Norwegię, kwota byłaby jeszcze wyższa.

„Pomimo całej swojej potęgi militarnej i gospodarczej Stany Zjednoczone mają jedną kluczową słabość: polegają na tych, którzy pokrywają ich rachunki poprzez duże deficyty zewnętrzne. W sytuacji, gdy stabilność geoeconomiczna sojuszu zachodniego jest zagrożo-

Mimo coraz większych napięć w relacjach transatlantyckich, wciąż jeszcze daleko do tego, by państwa europejskie i inwestorzy byli gotowi na tak radykalne posunięcia.

Dyskusje o takich rozwiązaniach zaniepokoiły jednak stronę amerykańską na tyle, że skłoniły Scotta Bessenta, sekretarza skarbu USA do komentarza. „Myślę, że byłoby to bardzo nierozsądne” – stwierdził, zapytany w Davos o możliwe działania odwetowe Unii Europejskiej. Nazwał też tę „narrację” sprzeczną z wszelką logiką.

Eksplozję obaw związanych z planami przejścia Grenlandii porównał do tzw. dnia wyzwolenia sprzed kilku miesięcy, kiedy to Trump ogłosił swój plan wprowadzenia cła na wiele państw. – Weźcie głęboki oddech i pozwólcie, aby sytuacja się rozegrała. Nie słuchajcie hysterii mediów – powiedział we wtorek w Davos Bessent.

Jak Europa może odpowiedzieć Trumpowi

Relacje handlowe USA z częścią Europy już zdążyły się zachwiać. Trump nałożył 10-procentowe cła na towary pochodzące z Danii, Norwegii, Szwecji, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Holandii i Finlandii. Bo te sprzeciwiły się planom przejścia przez USA Grenlandii.

„Jeśli Europa i Stany Zjednoczone nie porozumieją się w sprawie Grenlandii, opłaty wzrosną od 1 czerwca do 25 proc.” – zapowiedział nasz – wciąż jeszcze – sojusznik zza Atlantyku.

Na czwartek wieczór zaplanowane jest specjalne spotkanie w Brukseli, podczas którego europejscy liderzy będą dyskutować nad możliwymi odpowiedziami Europy na coraz śmielsze kroki USA. Do dyspozycji, poza opisanym powyżej ekstraordynaryjnym rozwiązaniem, mają w tej chwili trzy narzędzia: cła odwetowe, zawieszenie umowy handlowej między USA a UE, tzw. bazookę handlową.

„Handlowa Bazooka” to przyjęte w 2021 roku rozwiązanie, które umożliwia Komisji Europejskiej nakładanie na państwa, które próbują wywierać presję na UE, taryf karnych, kontyngentów (ilościowe ograniczenia w handlu danymi produktami), a nawet ograniczania dostępu do rynków UE. To mechanizm mający odstraszać od prób wywierania przez państwa trzecie nacisku na Unię. ●

na, nie jest jasne, dlaczego Europejczycy mieliby być dalej chętni do odgrywania tej roli” – mówi Bloombergowi George Saravelos, szef analiz walutowych Deutsche Banku.

Gdyby Europejczycy przestali kupować amerykański dług, czy nawet zaczęli się go pozbywać, w krótkiej perspektywie osłabiłoby to amerykańską walutę, w dłuższej – wywołało presję na budżet państwa i podniosło ceny. Ale co ważne – odbiłoby się także rykoszetem na europejskich inwestorach i handlu międzynarodowym. O zapaści w relacjach politycznych nie wspominając.

Dlatego, jak oceniają rozmówcy Bloomberg, to raczej „broń ostateczna”.

czonych, wzmocnionych groźbą nałożenia od lutego dodatkowych cła na towary z ośmiu państw Europy broniących przed takimi zakusami prezydenta USA to autonomiczne terytorium Danii w Arktyce.

Na działaniach Trumpa mogą skorzystać Rosja i Chiny

Von der Leyen zapewniła, że także Europa jest całkowicie zaangażowana w zapewnienie bezpieczeństwa w regionie Arktyki i ma na to odpowiednie środki, ale „bezpieczeństwo można osiągnąć tylko wspólnie”. „Dlatego zaproponowane cła są błędem, zwłaszcza między długoletnimi sojusznikami. W lipcu zeszłego roku UE i Stany Zjednoczone uzgodniły umowę handlową. A w polityce, tak jak w biznesie, umowa to

umowa. I kiedy przyjaciele ścisną sobie ręce, to musi to coś znaczyć” – wytknęła przewodnicząca KE prezydentowi USA. I ostrzegła, że wprowadzenie w życie gróźb celnych Trumpa „wciągnęłoby nas w spiralę, co pomogłoby jedynie tym samym przeciwnikom, których wspólnie chcemy trzymać z dala od tego obszaru”.

Ursula von der Leyen zapowiedziała, że odpowiedzi UE na cła Trumpa będzie niezachwiana, zjednoczona i proporcjonalna.

Szefowa KE podkreśliła również, że UE w pełni solidaryzuje się z Grenlandią i Danią. Ich suwerenność i integralność terytorialna „nie podlega negocjacom”.

Jednocześnie Ursula von der Leyen zapowiedziała, że bezpieczeństwo Arktyki zyska ran-

gę nowego priorytetu w strategii bezpieczeństwa Unii, która zostanie opublikowana z tym roku.

Rosja musi skończyć wojnę przeciw Ukrainie

Zmiany, których potrzebuje UE, dotyczą również kwestii obronności. Według szefowej UE pod tym względem UE uczyniła więcej w ostatnich latach niż wcześniej przez dekady. A to efekt zbrojnej inwazji Rosji na Ukrainę.

Ursula von der Leyen ostro skrytykowała Rosję, że nie okazuje chęci do szukania pokoju z Ukrainą i bez najmniejszych wyrzutów sumienia kontynuuje wojnę. Szefowa KE zadeklarowała dalsze wspieranie Ukrainy przez UE – dopóki nie nastanie „sprawiedliwy i trwały pokój”. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416754

Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pana Wojciecha Hanna

byłego Prezesa Zarządu Banku Ochrony Środowiska SA,
Członka Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego,
doświadczonego bankowca inwestycyjnego,
działacza opozycyjnego w czasach PRL.

Rodzinie, Najbliższym i Przyjaciółom

składam
wyrazy najgłębszego współczucia

Rada, Zarząd i pracownicy
Związku Banków Polskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416720

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Hanna

Naszego wieloletniego kolegi i współpracownika

Jego Rodzinie i Bliskim

składamy najszczerze kondolencje i wyrazy współczucia

Zarząd i Pracownicy Deloitte

w regionie Europy Centralnej oraz w Polsce

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416704

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 14 stycznia 2026 roku odszedł w wieku 91 lat



Mieczysław Mąkosza

Ukochany Mąż, Tata, Dziadek

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
23 stycznia 2026 roku o godzinie 10:00
na Cmentarzu Wojskowym Powązki.

W naszych sercach pozostaniesz na zawsze

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416600

Zmarłego tragicznie

Wojciecha Hanna

żegnają

Zarząd i Rada Fundacji na Rzecz Wrocławskiej Judaistyki



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416771



Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**



Jak odpowiedzieć na ofensywę Trumpa?

Europa ma w ręku bardzo silne karty

Unia nigdy nie stanie się mocarstwem geopolitycznym, jeśli patrzeć przez pryzmat siły militarnej. Ale może stać się fundamentem nowego światowego porządku, który przyniesie USA.

Mazzini

Gdzie jest światowy ruch oporu wobec Trumpa? – pytał retorycznie w sierpniu ubiegłego roku w portalu Project Syndicate turecki ekonomista Dani Rodrik, na co dzień wykładający na Harvardzie. Wówczas rzeczywiście można było odnieść wrażenie, że amerykańskiemu prezydentowi udało się całkowicie zdominować globalny cykl polityczny. Powojenny porządek międzynarodowy, trzeszczący od jakiegoś czasu, został przez niego ostatecznie zanegowany.

Trump przemeblowywał światową gospodarkę, ignorował zasady dyplomacji, poddawał w wątpliwość najtrwalsze sojusze – a wszyscy, przynajmniej początkowo, zginali przed nim kark. Ze strachu, z pragmatycznej kalkulacji gospodarczej, z naiwności. Mniejsza o powody, efekt zdawał się być ten sam – amerykański prezydent osiągał, co chciał, a przy okazji wzbogacał siebie i swoją rodzinę. Dlatego kiedy w kwietniu powiedział Ashley Parker i Michaelowi Shererowi z magazynu The Atlantic, że ma obecnie dwa zadania: rządzić swoim państwem i całym światem, ciężko było to stwierdzenie zakwestionować.

Od sierpnia do stycznia minęło jednak sporo czasu. Dzisiaj nawet Trump przekonuje się, że – cytując Eliota Cohena, dyplomata i wykładowcę Johns Hopkins University – w polityce grawitacja nigdy nie przestaje działać. I w pewnym momencie może nawet amerykańskiego prezydenta przynieść do podłogi.

W 2025 r. częstym obiektem ataków Trumpa była Europa. Przy czym nie chodzi tylko o Unię Europejską. Szwajcarię Trump obłożył cłami w wysokości 39 proc. Za wysłanie nawet symbolicznej delegacji wojskowej na Grenlandię daniny nałożono także na Wielką Brytanię i Norwegię. Sama Unia poniosła porażkę, zgadzając się na jednostronne 15 proc. kary celnej ze strony USA. Trump nie oszczędzał jednak nikogo, bo cłami walił na oślep po całym globie, a sąsiadom z półkuli zachodniej dodatkowo groził interwencją zbrojną, aneksją, obaleniem demokratycznie wybranych rządów czy konfiskatą zasobów naturalnych.

Jednocześnie zaczęły się pojawiać kraje, którym starczyło odwagi, by krzyknąć „sprawdzam”, przy okazji pokazując, że dzisiaj prawie każdy kraj w prawie każdym aspekcie uprawiania polityki ma alternatywy. Przywołać w tym miejscu warto przypadek Brazylii, która w maju była głównym nemezis Trumpa, ze względów czysto ideologicznych. Rozpoczął się proces Jaira Bolsonaro, byłego prezydenta i sojusznika ruchu MAGA, który bardzo liczył na ratunek kawalerii z Białego Domu. W efekcie Bразylia dostała 50-procentowe cła na żywność i stal, choć Stany Zjednoczone miały z nią dodatni bilans handlowy. Waszyngton groził interwencją w tamtejsze wybory prezydenckie, a sędzia Sądu Najwyższego Alexandre de Moraes, architekt pozwu przeciwko Bolsonaro, stracił prawo wjazdu do USA.



• Europejscy przywódcy na szczycie "Koalicji chętnych" w sprawie Ukrainy, 6 stycznia 2026 r.

FOT. LUDOVIC MARIN

Od ofensywy Trumpa przeciw Brazylii minęło nieco ponad pół roku. Bolsonaro siedzi w areszcie za próbę zdjęcia więziennego lokalizatora z kostki, Trump nie zabrał głosu w sprawie Brazylii od dłuższego czasu, a cła zostały zdjęte, bo okazało się, że podwyżka ceny kawy o ponad 100 proc. w ciągu trzech tygodni okazała się kiepskim pomysłem. Weteran światowego socjalizmu Lula da Silva zacieśnia współpracę handlową z Chinami, a według sondaży ma szansę na zwycięstwo w pierwszej turze tegorocznych wyborów prezydenckich.

Takich przykładów można mnożyć więcej. Władze RPA nie przestraszyły się szantażu Trumpa i nadal chcą sądzić Benjaminę Netanyahu za zbrodnie wojenne w Gazie. Indonezja, Malezja i Filipiny zawiesiły działanie bota GrokAI na platformie X z powodu funkcji pozwania

noczonych. Takich gróźb nikt w Europie tolerować nie może, bo większość przywódców zdaje sobie sprawę, że oznaczałoby to koniec jakiegokolwiek suwerenności, także tej narodowej, europejskich stolic.

W efekcie szef Europejskiej Partii Ludowej Manfred Weber już poinformował, że zgoda Unii na bezcłowy import z USA jest zawieszona. Prezydent Francji Emmanuel Macron szuka sojuszników do aktywowania unijnego instrumentu antyprzymusowego, do czego nie potrzeba jednomyślności, tylko kwalifikowanej większości głosów. Niemiecki minister finansów Lars Klingbeil deklaruje jedność z Francuzami, Trumpa skrytykowali nawet wierna sojuszniczka Giorgia Meloni, lider francuskiej skrajnej prawicy Jordan Bardella czy brytyjscy eurosceptyczni radykałowie Nigel Farage i Robert Jenrick z Reform UK.

Po raz pierwszy od początku drugiej kadencji Trumpa wydaje się, że odpowiedź Europy jest nieunikniona – i może być dotkliwa dla Amerykanów. W grę wchodzi choćby wprowadzenie cel na amerykańskie produkty na kwotę 93 mld euro, kolejne kary na amerykańskie koncerny technologiczne, a nawet wstrzymanie transferu danych z Europy, co mocno zahamowałoby rewolucję sztucznej inteligencji w USA. Możliwa jest wreszcie europeizacja NATO, nie rękami jednego kraju, ale kilku, prawdopodobnie tak zwanej P5 – Włoch, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Polski.

Największą zmianą jest jednak otwarcie się Europy na szeroki świat. Podpisanie po ćwierć wieku umowy handlowej z Mercosurem to bardzo potrzebny krok w dobrą stronę, na którym europejskie gospodarki zyskają. 26 stycznia szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen uda się do Indii – kolejnego kraju potraktowanego obcesowo przez Trumpa – gdzie będzie gościem honorowym na Dniu Republiki, tamtejszym święcie konstytucyjnym. W świetle tych wydarzeń bardzo dobrym ruchem dla Polski było niedawne spotkanie liderów Trójkąta Weimarskiego w Paryżu z szefem MSZ Indii Subrahmanyamem Ja-

ishankarem oraz zakończona w poniedziałek rewizyta w Indiach Radosława Sikorskiego.

Zaawansowane są negocjacje w sprawie umowy handlowej Unii z Indonezją. W najbliższych dniach z oficjalnymi wizytami do Chin udadzą się premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i kanclerz Niemiec Friedrich Merz. W obliczu gróźb Trumpa niewykluczone, że będą oni bardziej otwarci na propozycje handlowe Pekinu. Jeśli dodać do tego fakt, że z Państwa Środka właśnie wrócił premier Kanady Mark Carney, otwierając dotychczas zdominowany przez amerykańskie samochody kanadyjski rynek na chińskie pojazdy elektryczne, gołym okiem widać, że świat budzi się z szoku wywołanego niszczycielską furrią Trumpa.

Rozwód z Ameryką nie we wszystkim jest możliwy natychmiast. Przede wszystkim – nie w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa. Ale w wielu innych dziedzinach już się materializuje.

Anand Menon, brytyjski politolog z King's College London, napisał w ubiegłym roku w The Guardian, że Europa nigdy nie będzie mocarstwem geopolitycznym zbudowanym na sile militarnej – bo jej instytucje zostały zbudowane po to, żeby władzę i sprawczość rozpraszać, a nie skupiać. Taki był zeitgeist powojnia i cel ojców założycieli Wspólnoty. Siła militarna to jednak nie wszystko, polityka dzieje się też gdzie indziej. Wszędzie tam Europa ma potężne zasoby, których Trump zapewne nie zna bądź nie rozumie.

I dobrze. Jak stwierdziła niedawno prof. Veronica Anghel, politolożka z European University Institute we Florencji, Amerykanie koncentrują się na liczeniu naszych nabołów – przez co mogą przejąć europejską bombę. ●

Mateusz Mazzini

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Spacer z Wajrakiem, dzień w redakcji, bohater podcastu...

Licytuj aukcje „Wyborczej” dla WOŚP!



Roman Imielski

Takie jest właśnie hasło 34. Finału WOŚP. Jurek Owsiak i jego ekipa będą zbierać na „diagnostykę i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów.” W zeszłym roku zebraliśmy ponad 104 tys. zł i w tym chcemy zebrać więcej, tak jak WOŚP co roku bije rekordy.

Jak zawsze będzie można wylicytować spacer z Adamem Wajrakiem, ale tym razem nie po Puszczy Białowieskiej, a Roztoczu. Cel: poszukiwanie jednego z najbardziej zagrożonych ssaków Europy – chomika europejskiego. To piękny, trójkolorowy gryzoń, który może ważyć nawet 1 kg i należy do najbardziej zagrożonych gatunków (ma taką samą kategorię ochrony IUCN jak orangutan!).

Aukcja spaceru z Adamem niezmieniście cieszy się ogromnym powodzeniem – w zeszłym roku licytacja zakończyła się na kwocie 50 tys. 250 zł!

Oczywiście zapraszamy też do redakcji „Wyborczej”. Będzie można przyjrzeć się pracy dziennikarzy i redaktorów, wziąć udział w redakcyjnym kolegium, porozmawiać o polityce i mediach, zobaczyć gabinet Adama Michnika i zjeść obiad w naszej kultowej, redakcyjnej stolówce. Osobiście zapewniam, że dla zwycięzczy/zwycięzcy będzie to niezapomniany dzień.



• Jurek Owsiak podczas uroczystego otwarcia Igrzysk Wolności w październiku 2025 r. w Łodzi.

FOT. TOMASZ STANCAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Można też dołączyć do serducha Wyborcza.pl i zostać jednym ze 100 Ambasadorów naszej gazety. To oznacza dożywotnią subskrypcję „Wyborczej”, „Wysokich Obcasów” i innych naszych magazynów online, a także okolicznościowe zaproszenia na wydarzenia organizowane przez redakcję oraz spotkania z dziennikarzami i naszymi gośćmi.

Bartosz T. Wieliński, wicenaczelný „Wyborczej”, zaprasza do polatania swoim dronem – czyli jego osobistą akcją „Polska z lotu ptaka”.

Znów będzie można wylicytować dożywotni karnet na sierpniowy Olsztyn Green Festival, na którym występują najważniejsi polscy artyści. W dodatku impreza odbywa się w niezwykle urokliwym miejscu – nad olsztyńskim Jeziołem Ukiel, z niesamowitymi zachodami słońca.

Ale to oczywiście nie koniec. Nasza warszawska redakcja zaprasza do wpłat na WOŚP, a w nagrodę bę-

dzie można zostać bohaterem popularnego podcastu o stolicy.

Jeśli ktoś lubi góry, czeka na niego tygodniowy pobyt dla 10 osób w drewnianej chacie na wysokości 1000 m n.p.m., gdzie poranki zaczynają się widokiem na Tatry, a cisza naprawdę istnieje. W pakiecie są wybieczki, odkrywanie Podhala i Tatr Zachodnich w towarzystwie naszego dziennikarza Bartka Kurasia – gawędziarza i autora książek, który zna więcej historii niż kozice ścieżek.

Dla fanów powieści kryminalów też coś mamy – i to nie lada rarytas. Zwycięzcy/zwycięzca tej licytacji zostanie bohaterem powieści Julii Łapińskiej. W dodatku otrzyma egzemplarz tej powieści z osobistą dedykacją autorki (premiera na jesień 2026 r.)

Znowu jest z nami pisarz Maciej Siembieda, i to z niezwykłą licytacją. Można wygrać zestaw wszystkich dotychczasowych tomów cyklu z ekspertem od śledztw historycznych Jakubem Kanią („444”, „Miejsce i imię”, „Wotum”, „Kukły”, „Kołysanka”, „Orient”, „Sobowtór”) – z autografem oraz dołączoną do każdej z książek stronie oryginalnego rękopisu!

I wreszcie last but not least: Michał Zgajewski, autor jednego z najgłośniejszych debiutów kryminalnych ostatnich lat, zabierze zwycięzcę na spacer po Żywcu śladami detektywa Krzyża.

Gorąco zapraszamy też do wpłat bezpośrednio do eSkarbonki „Wyborczej”.

Jestem pewien, że znów razem zagramy wielki finał. I że okażecie Państwo wielkie serce – dla naszych dzieci. ●

Apel irańskiej diaspory w Polsce Ignorowanie sytuacji w Iranie nie jest już neutralną postawą

Przez 47 lat Iran był rządzony przez islamski reżim, który przedkładał kontrolę ideologiczną i ekspansję władzy nad życie i prawa własnych obywateli.

Ogromne zasoby narodowe zostały przeznaczone na narzucanie rządów religijnych, tłumienie społeczeństwa oraz prowadzenie polityki, która doprowadziła kraj do międzynarodowej izolacji, sankcji i powszechnego ubóstwa.

W Iranie ludzie są pozbawieni podstawowych wolności. Kobiety są karane za sposób ubierania się. Pokojowe protesty są uznawane za przestępstwo.

Zabieranie głosu może prowadzić do aresztowania, tortur, wymuszonych zaginięć lub śmierci. Nie są to pojedyncze przypadki – są to systemowe praktyki.

Przez dziesięciolecia Irańczycy wielokrotnie próbowali wyrażać swoje postulaty w sposób pokojowy. Za każdym razem odpowiedzią były represje. Gdy ludzie podnoszą głos, władze odcinają internet, blokują komunikację i stosują przemoc poza zasięgiem uwagi świata.

Dziś ludzie w Iranie ponownie wychodzą na ulice – nie w imię ideologii ani władzy, lecz w imię normalnego życia: bezpieczeństwa, godności i prawa do decydowania o własnej przyszłości. Wielu z nich jest w pełni świadomych ryzyka. Mimo to nie rezygnują, ponieważ milczenie stało się bardziej niebezpieczne niż sprzeciw.

Zgodnie z raportami organizacji praw człowieka, podczas ostatnich protestów w Iranie zginęły setki cywilów. Śmierci te nie są skut-

kiem chaosu – są rezultatem celowej polityki mającej na celu uciszenie społeczeństwa.

To, co dzieje się w Iranie, nie jest wyłącznie kryzysem praw człowieka – stanowi również zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego.

W ostatnich latach działania irańskiego rządu wykroczyły daleko poza granice kraju.

Powszechnie informowano, że Iran dostarczał wojskowe drony Rosji, wykorzystywane w wojnie na europejskiej ziemi. Reżim wspierał także zbrojne grupy na Bliskim Wschodzie i wykorzystywał destabilizację jako narzędzie polityczne. Działania te podważają bezpieczeństwo międzynarodowe, naruszają prawo międzynarodowe i zwiększają ryzyko eskalacji konfliktów.

Ignorowanie sytuacji w Iranie nie jest już neutralną postawą. To, co dzieje się w Iranie, nie pozostaje w Iranie. Represje wewnętrzne i agresja zewnętrzna są dwiema stronami tej samej polityki.

Zwracamy się do społeczności międzynarodowej, rządów, mediów i społeczeństwa obywatelskiego z apelem, by nie odwracali wzroku. Prosimy o nagłaśnianie głosów tych, którzy w Iranie nie mogą mówić swobodnie.

Milczenie umożliwia przemoc. Uwaga, odpowiedzialność i działanie mogą ratować życie. ●

Sepideh Taghavi plus lista sygnatariuszy z irańskiej diaspory w Polsce

Wyborcza to Wy.

Piszcie: listy@wyborcza.pl

Zwracamy się do społeczności międzynarodowej, rządów, mediów i społeczeństwa obywatelskiego z apelem, by nie odwracali wzroku. Prosimy o nagłaśnianie głosów tych, którzy w Iranie nie mogą mówić swobodnie.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413996

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ” PORADNIK

Pamięć i pożegnanie

- Zasilek pogrzebowy w 2026 roku. Kto dostanie 7 tys. zł?
- Godne pożegnanie zmarłego: mowa pogrzebowa, oprawa muzyczna, stypa



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416534

Syndyk masy upadłości MARPOL-TRANS sp. z o.o. z siedzibą w Krośnie ogłasza przetarg na sprzedaż:

prawa użytkowania wieczystego gruntu nieruchomości zabudowanej potożonej Krośnie przy ul. Tysiąclecia 1, o pow. 6316 m² (KW nr KS1K/00118349/1) wraz ze zbiorem ruchomości wchodzących w skład masy upadłości. Łączna cena wywoławcza wynosi **2 475 253,00 zł netto**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane w obowiązującym regulaminie przetargu najpóźniej do dnia **11 lutego 2026 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PKC 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Dodatkowe informacje wraz z regulaminem przetargu i zestawieniami ruchomości można uzyskać drogą elektroniczną pod adresem e-mail syndyk-przetarg@wp.pl lub nr tel. **32 750 62 69**, tel. **32 733 37 46**, tel. **501 667 006**.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416772

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newsletters

wyborcza.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416139



AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr 5/2026 o l przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego. Adres, oznaczenie, powierzchnia nieruchomości / zabudowa: **Wrocław, rejon ul. Saperów**, działka nr 13/2, AM-43, obręb 0028 Grabiszyn, o pow. 0,1174 ha (WR1K/00132376/0). Nieruchomość o regularnym kształcie (prostokąt), teren płaski, nieogrodzony, pokryty betonem w formie płyt lub wylewek, z pojedynczo występującym drzewostanem. Cena wywoławcza netto: **1.330.000,00 zł**. Wysokość wadium i termin wpłaty: 133.000,00 zł, do 25.03.2026 r. Termin i miejsce przetargu: **31.03.2026 r., godz. 10:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter). Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczona na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/710-72-64.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU

ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Beata Poźniak:

TO WAJDA DORADZIŁ MI, BYM POJECHAŁA DO USA

Zamurowało ich, kiedy usłyszeli mój niezbyt rosyjski akcent. Zapytali, czy umiem mówić „bardziej wschodnio” – o swoich początkach w USA i amerykańskiej karierze opowiada aktorka Beata Poźniak.

MARTA GÓRNA: Miała pani mocny start w Hollywood. Pierwsza rola i od razu u Olivera Stone’a, u boku Gary’ego Oldmana i to w „JFK”, jednym z najważniejszych politycznych filmów w historii amerykańskiego kina. Podobno Stone zaangażował panią, bo zdemolowała mu pani biuro.

BEATA POŹNIAK: W skrócie można tak powiedzieć. Ale to jest nieco dłuższa historia: kiedy w latach 80. przyjechałam do USA, najpierw pracowałam trochę w Nowym Jorku, grałam w teatrze i pozowałam – malował mnie np. aktor Peter Falk, u nas znany wtedy głównie jako porucznik Columbo – a potem pojechałam do Los Angeles. Tam zaczęłam pisać i reżyserować sztuki teatralne, postanowiłam zarzykować i stworzyć własną scenę.

Założyłam swój teatr, który nazwałam Discordia: teatr eksperymentalny, poszukujący, za pomocą wielowarstwowych technologii projekcji 3D łączył taniec i muzykę na żywo w hipnotyzujące spektakle. Baśnie i poezja zderzały się w nich z erotyką i absurdem, duchowym olśnieniem. Wybitny twórca teatralny Peter Sellars zaprosił mnie wtedy na swój festiwal, a CNN przyjechało nakręcić o teatrze i o mnie reportaż.

I wtedy...

– Jeszcze nie było zwrotu akcji. Mieszkalam i pracowałam w Małym Tokio w dwupiętrowym lofcie, teatr świetnie prosperował, bilety znikły błyskawicznie. Amerykańskie media pisały, że stworzyłam nowy kierunek w teatrze, scenę, na której *anything goes*, czyli wszystko jest na niej możliwe. Ja jednak nie mogłam z tego wyżyć i podjęłam decyzję: odchodzę z teatru. Postanowiłam spróbować sił w amerykańskim filmie.

Tak po prostu?

– W magazynie „Hollywood Reporter” przeczytałam, że Oliver Stone szuka obsady do swojej produkcji, w tym odtwórczyni roli Mariny Oswald, żony Lee Harveya Oswalda, domniemanego zabójcy Johna F. Kennedy’ego. Wysłałam pocztą swoje zdjęcie, tak to się robiło w 1989 r., a w odpowiedzi dostałam informację, że w tym filmie nawet najmniejsze epizody będą



• **Warszawa, 1985 rok. Beata Poźniak w sztuce telewizyjnej „Przedstawienie Hamleta we wsi Głucha Dolna” w reżyserii Olgi Lipińskiej**
FOT. PAP/CAF-EDMUND RADOCH

obsadzone wielkimi gwiazdami. Dano mi do zrozumienia, że nie mam szans.

Hollywood czekało na kolejne nazwiska. Ameryka żyła tym filmem i jego tematem. Kennedy był ich ukochanym prezydentem, a zamach na niego jedną z największych tragedii w historii USA i do dziś niewyjaśnioną zagadką. Każdego dnia czytałam, że w „JFK” zagrają kolejni wielcy: Walther Matthau, Donald Sutherland, Jack Lemmon, Kevin Costner, Joe Pesci, Tommy Lee Jones, Kevin Bacon, Sissy Spacek.

I nie miała pani cienia nadziei na rolę.

– Mówiło się, że każdy hollywoodzki agent walczy o to, by jego gwiazda zaistniała w tym filmie, choćby tylko w jednej scenie. A ja? Zza Oceanu, nikomu nieznaną, z obcym i trudnym do wymówienia nazwiskiem?

To pani jednak nie zniechęciło.

– Pomyślałam, że spróbuję, przynajmniej zobaczę, jak wyglądają *auditions*, czyli hollywoodzkie przesłuchania. Wtedy w Polsce, gdzie zaczynałam jako aktorka, nie istniały agencje aktorskie, nie było związków zawodowych w amerykańskim rozumieniu. Nie miałam więc pojęcia, jak to funkcjonuje. Wszystko robiłam instynktownie. Poprosiłam znajomego fotografa, żeby zrobił mi zdjęcia, na których upodobnił mnie do Mariny. Wysłałam

je i po kilku tygodniach dostałam zaproszenie na casting.

Jak wyglądało to przesłuchanie?

– Zostałam poproszona o improwizację, bo scenariusza był trzymany w ścisłej tajemnicy. Na szczęście się przygotowałam: przeczytałam wszystko, co wpadło mi w ręce, w bibliotece przeglądałam mikrofilmy. Zapytali mnie jako Marinę, jak poznała swojego męża. Wiedziałam, że na tańcach, ona miała na sobie czerwoną sukienkę, ślub wzięli 30 kwietnia 1961 r. Castingowcy mi podziękowali, a ja poszłam do domu.

Właśnie w tym czasie CNN wyemitowało reportaż o pani teatrze.

– I nie byłam już anonimowa. Zaprosili mnie na kolejne zdjęcia próbne. Potem powiedzieli, że Stone widział nagranie i chce, żebym przyszła na spotkanie z nim. Poszłam z niedowierzaniem. Byłam już w postaci, paliłam, bo Marina odpalała jednego papierosa od drugiego. Weszłam do poczekalni, a tam tłum. Mina mi zrzedła. Pani od castingu wołała kolejną osobę, a po minucie drzwi się otwierały i wchodziła kolejna. W parę minut hall opustoszał, zostały trzy osoby, a ja byłam trzecia.

Usłyszałam swoje nazwisko. Wchodzę. Stone mówi: „Podobało mi się to, co zrobiłaś na nagraniu. Chcę, żebyś to teraz powtórzyła przede mną”. Jako Marina skrzy-

czałam Lee, w którego wcieliła się pani od castingu: „Ciągłe nie ma cię w domu, dzieci płaczą, jestem ze wszystkim sama”. Stone spuścił głowę. „Twój angielski jest zbyt dobry” – powiedział. Bo Marina była Rosjanką. Więc już z cięższym akcentem, po rusku, wkurzona i zapłakana wrzeszczałam, że marzyłam o innym życiu. Złapałam papiery ze stołu i rozrzuciłam. Stone powiedział: „Ok, dziękuję”. Wyszłam.

Z jakimi uczuciami?

– Czulałam, że mu się nie spodobałam, że zapamiętał mnie jako szaloną kobietę, która rozwaliła mu biuro. Ale okazało się, że byłam tam ponad 20 minut. Po kilku tygodniach dowiedziałam się, że mnie wzięli. Że ja, nikomu nieznaną aktorkę z Polski, zagram u boku największych hollywoodzkich gwiazd. Ale tak naprawdę – właśnie wtedy – zaczęłam się najbardziej przejmować.

Z powodu nazwisk w obsadzie?

– Nie. Uświadomiłam sobie, że taka rola zdarza się raz w życiu – jeśli w ogóle. Bo prawdziwa Marina Oswald wciąż żyje. Zrozumiałam więc, że to olbrzymia odpowiedzialność. Bo to zupełnie co innego, gdy aktorka ma zagrać dawno już nieżyjącą postać historyczną, Katarzynę Wielką, czy Królową Bonę, zaproponować własną interpretację, a inaczej, gdy bohaterka, w którą ma się wcielić, żyje. Wiedziałam,

że muszę się z nią spotkać, porozmawiać, ludzi z produkcji przestrzegli, że już próbowali się skontaktować z Mariną.

Nie chciała brać udziału w powstawaniu filmu?

– Wszystko na to wskazywało. Ale na wszelki wypadek napisałam do niej list. Po kilku dniach obudził mnie telefon: Marina zgadza się na krótkie spotkanie. Limuzyną pojechałam na lotnisko, pierwszą klasą poleciałam do Dallas. Kolejna limuzyna czekała na mnie tam. Serce waliło mi, jak jeszcze nigdy wcześniej. Nie przyszła sama. Wszyscy siedzieli, a ona jedna stała: dostojna, elegancka, z krótkimi rudymi włosami paliła papierosa. Zmierzyła mnie wzrokiem. Powiedziała: „OK, możesz mnie zagrać, jesteś ładna”.

Poszło gładko.

– Wcale nie. Zaniemówiłam. Było sztywno. I wtedy przypomniałam sobie, że zabrałam ze sobą swoje zdjęcia z Leningradu, miasta, z którego wyjechała i do którego miała wciąż sentyment. Tam przecież spędziła młodość. Pokazałam jej moje ujęcia: architektury, ulic z bazarkami. Zobaczyłam, że się wzruszająco uśmiecha. Coś w tych zdjęciach głęboko ją poruszyło.

Zrobiła się rozmowna, rzuciła pomysł, żebyśmy umówiły się na lunch, potem na spacer, przyniosła mi akwarium z dwiema rybkami, żeby dotrzymywały mi towarzystwa w hotelowym pokoju. W końcu zaproponowała, żebym przeniosła się do niej. Dzięki temu mogłam ją lepiej poznać: dzieliła się ze mną swoją pasją do literatury, była czytana, recytowała z pamięci poezję. Papierosy trzymała w lodówce. Odważyłam się ją zapytać, czy to prawda, że Lee ją okładał, kopał, a ona odpierała: „Jeszcze jak”.

To, co mi opowiadała, za jej zgodą przekazywałam Stone’owi, który włączał to do scenariusza. Pewnie dlatego moje nazwisko w czołówce filmu znajduje się obok nazwisk Oldmana i Costnera. Nikt po prostu się nie spodziewał, że spędzę z nią tyle czasu i że będą tak owocne. Ja zresztą też nie.

Co was połączyło?

– Chyba to, że obie byłyśmy imigrantkami ze Wschodu, w obcym kraju, w którym trzeba się na nowo odnaleźć. Żadna z nas nie spodziewała się też, że „JFK” odniesie taki sukces: zdobędzie osiem nominacji do Oscara, zostanie zaliczony do klasyki kina, stanie się częścią historii USA. Stone nas obserwował, cieszył się z naszego porozumienia.

A pani tęskniła za swoim dawnym światem?

– Od wyjazdu w latach 80. żyję w ciągłym szpagacie: rodzina i praca – jednocześnie tu i tam. W 2005 r., zorientowałam się, że w naszym domu w Los Angeles dominuje język angielski, postanowiłam zabrać syna do Polski, żeby chodził do polskiego przedszkola, słyszał język, poznawał ludzi i czuł ten świat. W tym czasie producent „Złotopolskich”, dowiedziawszy się o moim przyjeździe, specjalnie napisali dla mnie rolę Heleny Ziomek: kobiety żyjącej między Polską a Ameryką. Dokładnie tak jak ja wtedy.

Jaki był ten powrót?

– To był najpiękniejszy czas. Wracałam z planu serialu, odbierałam z przedszkola syna, a on śpiewał „Jedzie pociąg z daleka...”. Choć urodził się w Los Angeles, chciałam, by znał swoje korzenie, wiedział, kim był Chopin, a kim Skłodowska-Curie i Tuwim. Widzę, że to przyniosło owoce. Jako nastolatek organizował w swojej szkole w Los Angeles „Dzień Polski”. Dziś, już po studiach pracuje w Do-

linie Krzemowej. Mówi, że inspirację dla swojej drogi znalazł w polskiej kulturze, wyobraźni i w prozie Stanisława Lema.

A skąd wziął się w ogóle pomysł wyjazdu do Stanów?

– Każdy z nas ma marzenia, szczególnie w młodym wieku, kiedy na fali słodkiego infantylizmu myślimy, że świat należy do nas. Kiedy jeszcze pracowałam w Polsce, Andrzej Wajda, mój mentor, doradzał mi i ojcował, mówił, co mam robić jako młoda aktorka. Znał moje marzenia, możliwości. To on doradził mi, bym pojechała do USA, napisał mi nawet list polecający. To było zaraz po realizacji półkownika „Przedstawienie Hamleta we wsi Glucha



Czułam, że mu się nie spodobałam, że zapamiętał mnie jako szaloną kobietę, która rozwalila mu biuro. Po kilku tygodniach dowiedziałam się, że ja, nikomu nieznana aktorka z Polski, zagram u boku największych hollywoodzkich gwiazd

Dolna” w reżyserii Olgi Lipińskiej z Januszem Gajosem i Stanisławą Celińską.

Miał rację, że powinna pani jechać. „JFK” od premiery w 1991 r. zaliczany jest do amerykańskiej klasyki.

– To było zabawne. Wyjechałam z Polski, w której ciągle mówiono o podsłuchach, a moim amerykańskim debiutem był film Stone’a, o którym krążyły plotki, że jego ekipa jest podsłuchiwana. O rolach i scenariuszu rozmawialiśmy, spacerując na plaży. „JFK” rezonuje do dziś. To nie była po prostu opowieść o morderstwie prezydenta, a o narodowej traumie, która wciąż nie ma swojego rozwiązania.

Powstał film dokumentalny o realizacji filmu „JFK”. Zostałam zaproszona do udziału.

Film zdobył dwa Oscary. To było dla pani mocne wejście do Hollywood.

– Na jego fali napisano specjalnie dla mnie rolę w serialu „Szaleję za tobą” z Helen Hunt i Paulem Reiserem, producenci zaprosili mnie na spotkanie, bo zobaczyli mnie na rozkładówce „Harper’s Ba-



FOT. MATEUSZ SKWARCEK / AGENCIA WYBORCZAPL

zaar”. Zamurowało ich, kiedy usłyszeli mój niezbyt rosyjski akcent. Zapytali, czy umiem mówić „bardziej wschodnio”. Odparłam „Aj kann – da, konieszna!” I tak zamiast postaci nazwanej Maria pojawiła się w scenariuszu Masha.

Najpierw jednak zagrała pani rosyjską rewolucjonistkę w jednym z odcinków emitowanego także u nas serialu George’a Lucasa „Kroniki młodego Indiany Jonesa”.

– Bojowa kobieta. Obalam w tym serialu rosyjski rząd.

Każdy odcinek serialu poświęcony był innemu, wielkiemu wydarzeniu początku XX w. Ja zagrałam przyjaciółkę granej przez Seana Patricka Flanery’ego Indiany Jonesa w odcinku o Rosyjskiej Rewolucji z 1917 r.

Jak pani dostała tę rolę?

– Szefowa castingu zadzwoniła do Lucasa i powiedziała, że znalazła kogoś do roli Irene, że George musi ją koniecznie zobaczyć. Przerwał jej i powiedział, że już kogoś ma. Próbowała go przekonywać, w końcu mówi: „To Beata Poźniak, grała u Stone’a”. Na co Lucas odpowiedział: „Czekaj, przecież to ta sama osoba!”. Nie miałam więc przesłuchania.

Kręciliśmy ten odcinek kilka miesięcy. W Pradze scenę powstała scena, w której prowadzę ludzi na barykady. Reżyser powiedział mi, że mam przemówić do tysięcy rewolucjonistów, porwać tłum. Patrzę, a przede mną stoi dziesięć osób. W tej scenie George Lucas po raz pierwszy w historii telewizji wykorzystał technologię klonowania.

Podobno miała pani też grać w „Wywiadzie z wampirem”.

– Tak, ale Aaron Spelling mnie nie puścił. Grałam wtedy w jego „Melrose Place”. To był chyba 1993 r., miałam podpisany kontrakt i zdjęcia na planie serialu.

Aaron Spelling w USA stworzył telewizję, a „Melrose Place” to jeden z najpopularniejszych seriali lat 90. Pani rolę w nim zagrała się w historii amerykańskiej TV. Zagrała pani kobietę, która wychodzi za geja. Robi to, by jemu pomóc w zbudowaniu przyrywki i dla swojej zielonej karty. Ten wątek odbił się echem w amerykańskich mediach.

– O Spelling mówiono wtedy „mister telewizja”. Zaprosił mnie na spotkanie ze scenarzystami, zapytali mnie, jakie role mnie interesują. Odpowiedziałam, że takie, które mają wpływ na rzeczywistość.

Moja bohaterka była lekarką, która wychodzi za mąż za geja. Teraz to nic specjalnego, ale w pierwszej połowie lat 90. to był w codziennej telewizji temat tabu.

Widzowie to docenili.

– W czasie emisji codziennie przychodziły pudła listów z podziękowaniami od widzów za pokazanie na ekranie ich mniejszości, za to, że wreszcie nie czują się ośmieszani i mogą zobaczyć prostą dziewczynę, która akceptuje męża-geja i jego partnera. Obcy ludzie podchodzili do mnie i pytali, czy „naprawdę wyjdę za Matta?”. Spelling powiedział do mnie: „Chciałaś wpływać i zmieniać, to masz”.

Potem była kolejna historyczna dla amerykańskiej telewizji rola. W popularnym serialu sci-fi „Babylon 5” zagrała pani pierwszą prezydentkę kuli ziemskiej.

– Tę dostałam z kolei przez moje zaangażowanie w ustanowienie w USA Dnia Kobiet.

Dostała Pani za swoją działalność odznaczenie od Kongresu.

– Mam takie marzenie, że ten dzień jako święto nie będzie nam w końcu potrzebne, że równe szanse będą oczywistością.

Zaczęło się od tego, że jako emigrantka dostrzegłam kobiety z innych krajów, dziewczyny z ciekawymi historiami. Zaczęłam organizować w Los Angeles Międzynarodowy Dzień Kobiet, inicjatywa zaczęła się rozrastać, dołączały kobiety, które chciały opowiadać o swoich krajach i kulturze. Zadzwonił Stevie Wonder i powiedział, że też chciałby zagrać na naszej imprezie. Przez lata byłam jej producentką, patrzyłam, jak angażują się w nią znani politycy i gwiazdy. W latach 90. Dzień Kobiet zaczął żyć własnym życiem.

W 1995 r. Biały Dom zaczął obchodzić Dzień Kobiet oficjalnie. W 30. rocznicę tego wydarzenia zostałam zaproszona do Waszyngtonu na obchody, dostałam list gratulacyjny od Kamali Harris, wówczas wiceprezydentki. Zaproszono mnie do Izby Reprezentantów i usłyszałam tam moje własne, polskie nazwisko. Nie mogłam w to uwierzyć.

Miała pani okazję zagrać również u legendarnego Rogera Cormana, króla kina klasy B, u którego zaczynali Jack Nicholson, Martin Scorsese i Robert De Niro.

– Grałam u niego z C.Thomasem Howellem w „Enemy Action”, cały film nakręciliśmy w dwa tygodnie, byłam przerażona, zdjęcia powstawały w jego biurach, również na parkingu. Części helikoptera były tekturowe. Ale okazało się, że niepotrzebnie się stresowałam, na ekranie wszystko wyglądało profesjonalnie: wybuchy, sceny akcji, choreografia walk. Corman był mistrzem.

W ostatnich latach poświęca się pani się głównie kinu niezależnemu, realizuje swoje własne artystyczne projekty, reżyseruje, pisze scenariusze, gra poza głównym nurtem.

– Wszystko mnie ciekawi, a życie ma dużo do zaoferowania. Maluję, tworzę obrazy multimedialne, rzeźbię, a swoje rzeźby wkomponowuję w moje filmy eksperymentalne. „Ludzie na moście” pokazani zostali na festiwalu w Gdyni, a „Kremacja czasu”, film oparty na moim wierszu zdobył kilkanaście nagród. Wydałam w Polsce tomik poezji „PoezJA dyscordia”. Jeszcze gram w pickleball, jestem w profesjonalnej lidze.

Zdobyła pani też laury Earphones Award, a Washington Post wyróżnił panią za najlepszy audiobook roku za czytanie „The Tsar of Love and Techno” Anthony’go Marrzy. Użycza pani też głosu w oryginalnych wersjach popularnych gier komputerowych, np. w „Mortal Kombat” jest wojowniczką ninją Skarlet. Nagrała pani również dla amerykańskich odbiorców audiobooka „Prowadź swój plug przez gości umarłych” Olgi Tokarczuk.

– Dubbing i użyczenie głosu powszechnie są mylone, ale cieszę się, że dostrzega pani różnicę. W „Mortal Kombat” właśnie użyczałam głosu, tworzę nim postać i to w oryginalnej wersji językowej, po angielsku. Jestem z tego dumna, otrzymałam za występ w roli Skarlet nagrodę Voice Arts Awards. A ja partneruję w tej produkcji Arnoldowi Schwarzeneggerowi i Sylwestrowi Stallone.

To niespotykane, żeby aktorka, której pierwszym językiem jest polski, nagrywała audiobooki dla Amerykanów po angielsku.

– Bardzo nad tym pracowałam. Wiele moich kolegów i koleżanek, którzy wyjechali do USA, wracali, bo ciężko było im przeskoczyć barierę językową. Nie było mi łatwo i dalej nie jest. Dopiero kiedy osiągnęłam ten poziom zawodowy, poczułam wewnętrzny spokój. ●

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej” pracujących w redakcjach w całym kraju.

D

Do „Wyborczej” napisał Michał. Nie mógł się pogodzić z krzywdą, jaką spotkała jego znajomą. Kobieta pracowała na plebanii.

„Przez dłuższy czas doświadczała trudnych relacji, nawet molestowania ze strony krewnego księdza. Duchowny nie reagował i gospodyni podjęła próbę samobójczą. Po tym wydarzeniu, zamiast liczyć na wsparcie, kobieta została usunięta z plebanii” – przeczytałam w mailu od Michała.

Na koniec zapytał: „Jak Kościół reaguje na sygnały przemocy i poważnego kryzysu psychicznego wobec osób pozostających w zależności służbowej od duchownych?”.

ZACZYNAŁA OD DZIECI MARYI

Gospodyni, której dotyczył mail, ma na imię Karolina. To szczupła, młoda kobieta, o ciemnych, długich włosach. Księdza Andrzeja poznała siedem lat temu w duszpasterstwie akademickim w Zabrzu.

– Nie byłam wtedy studentką, ale to była fajna grupa, która często się spotykała, wspólnie wyjeżdżała na wycieczki, organizowała wiele ciekawych inicjatyw. Od dziecka byłam związana z Kościołem, byłam w różnych grupach parafialnych, m.in. w Dzieciach Maryi. Lubiłam się udzielać, pomagać. W 2018 roku razem z duszpasterstwem pojechałam na Węgry i Ukrainę. To był wypad majówkowy – wspomina Karolina.

Księdza Andrzeja polubiła, bo był otwarty i przyjazny. Mimo że duchowny był od niej starszy o kilkadziesiąt lat, zaprzyjaźnili się. Ufała mu.

– Ksiądz zaproponował, abym wyjeżdżała z duszpasterstwem na Mazury na łódki. Mówił, że „osoba z moimi kwalifikacjami na pewno się przyda”. Ukończyłam szkolenia z opieki nad grupami – wspomina Karolina. Zaczęła bardziej angażować się w kościelne życie. Pomagała księdzu przy organizowaniu odpustów i kiermaszów.

– Ksiądz Andrzej przez pierwsze dwa lata wydawał mi się bardzo dobrym, pomocnym człowiekiem. Kiedy w 2020 roku wybuchła pandemia, zamknęto moją firmę i straciłam pracę. Zaproponował mi wtedy, że mogę pracować dla niego – mówi kobieta. Została gospodynią na plebanii.

Karolina: – Ksiądz Andrzej powiedział, że dopóki nie znajdzie innej pracy, mogę dorabiać u niego.

Zgodziłam się, bo wynajmowałam wtedy mieszkanie i musiałam się z czegoś utrzymywać. Nie podpisałyśmy żadnej umowy, po prostu ksiądz płacił mi 700-800 zł miesięcznie „do ręki” za zajmowanie się plebanią, a więc głównie domowymi obowiązkami – wspomina kobieta.

Niedługo potem ksiądz Andrzej został przeniesiony. Dostał pod opiekę dom rekolekcyjny, do którego przyjeżdżały pielgrzymki i grupy wycieczkowe.

– Przeszłam tam z księdzem. Oprócz zajmowania się codziennymi obowiązkami prowadziłam też dom rekolekcyjny. Przyjmowałam gości, załatwiałam różne sprawy, ale wciąż bez żadnej umowy o pracę – mówi Karolina.

Na kolejnych plebaniach pojawiał się też inny mężczyzna, nieco starszy od księdza.

– Ksiądz powiedział, że to jego kuzyn z Białorusi, a on musi mu pomóc. Kuzyn miał zajmować się drobnymi naprawami, ale nie wylewał za kolnierz. Zaczął zachowywać się niestosownie wobec mnie. Na przykład, kiedy pracowałam w kuchni, przechodząc obok, potrafił dotknąć mnie czy klepnąć. Później było jeszcze gorzej. Próbował mnie dotykać w miejsca intymne – mówi Karolina.

Zgłaszała to księdzu, ale on nie reagował.

– Kuzyn przyjeżdżał na kilka miesięcy, a potem znów wyjeżdżał i sprawa się wyciszała. Tak to trwało. Po czasie zauważyłam, że kiedy znów pojawiał się w domu, był do mnie wrogo nastawiony. Nagle zaczął nawiązywać wszystkich przeciwko mnie, mówić, że nie potrafię zajmować się domem. Potrafił wsadzić brudne garnki do szafki, przyprowadzić wycieczkę i pokazać, że „go-



Karolina ocknęła się nad ranem. Zobaczyła nad sobą ratowników medycznych, którzy próbowali ją wybudzić. Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie nakłaniania do samobójstwa.

Sznurek

spodiny nie potrafi sprzątać”. Nie podobało mu się, że wciąż mam z księdzem dobry kontakt. Miałam wrażenie, że za wszelką cenę chciał nas skłócić, pozbyć się mnie z plebanii – opowiada Karolina.

Kiedy minęła pandemia, Karolina wróciła do swojej pracy, ale cały wolny czas poświęcała pomaganiu księdzu w domu rekolekcyjnym. Kiedy na miejscu spali pielgrzymi, też tam nocowała i wszystkiego doglądała.

– W 2024 roku ksiądz Andrzej ponownie został przeniesiony. Objął jedną z parafii we wsi pod Gliwicami. Miał odbudować tamtejszą plebanię po pożarze – wspomina kobieta.

RENIFERY NA WIELKANOC

– Góra budynku była do zamieszkania, ale parter do niczego się nie nadawał – wspomina Karolina. – Ksiądz Andrzej poprosił, żebym zaprojektowała i zaaranżowała cały remont. Tak też zrobiłam. Po kilku miesiącach było już po remoncie. Kuzyn przeprowadził się tam z nami, docelowo miał się zająć ogrodem. Zaczął rozpowiadać wszystkim, jaka jestem beznadziejna i nie umiem „myć garów”.

Kiedy był pod wpływem alkoholu, znów zaczął mnie oblać. Powtarzał, że nie jestem nikomu potrzebna, że nikt mnie tutaj nie chce i żebym się zabiła, wtedy wszystkim ulży – mówi.

Kobieta nie miała na Śląsku wielu bliskich, więc ksiądz i plebania traktowała jak rodzinę.

– Czulałam się coraz gorzej, ale byłam przywiązana do księdza Andrzeja. Cały czas wierzyłam, że zareaguje – mówi Karolina. – Raz usłyszałam od niego, że skoro kuzyn mnie tak traktuje, to „mam mu przywalić”. Przez dwa lata mówiłam mu, co mi robi jego kuzyn, płakałam, ale on tylko machał ręką i mówił, że mamy się dogadać.

W tym czasie nadal pracowała na plebanii bez umowy. Gotowała obiady, podawała do stołu, sprzątała, prała, prasowała, obsługiwała gości księdza, a przy tym zajmowała się też sprawami administracyjnymi parafii.

– Firma, w której pracowałam, była blisko plebanii, więc przyjeżdżałam tam przed i po pracy. Miałam nawet swój pokój, w którym mogłam nocować – mówi Karolina. Atmosfera na plebanii stawała się jednak coraz gorsza.

– Z księdzem Andrzejem coraz częściej mieliśmy sprzeczki o kuzyna, bo czulałam się lekceważona, a ksiądz chciał mieć spokój.

Więc szedł do siebie na górę i nic go nie interesowało. Na przykład zbliżała się Wielkanoc i kuzyn wystawił na ogród renifera. Wszystkim opowiadał, że gospodyni zwariowała. Ksiądz tylko się zaśmiał i uznał, że to pewnie żart. Dla mnie to nie było śmieszne – wspomina.

RZUCIŁ JEJ SZNUREK

Karolina po wielu miesiącach nękania była wyczerpana. 16 czerwca 2025 roku przyjechała jak co dzień rano na plebanię. Wróciła po pracy, ale nie mogła wejść do budynku, bo kuzyn zamknął się na plebanii od środka.

– Widziałam światło w kuchni, ale nie reagował na pukanie. Otworzył, gdy zadzwoniłam do księdza – opowiada kobieta. Ksiądz powiedział, że kiedy weszła do środka, kuzyn ją zaatakował.

– Krzyczał, szarpał, kazał mi się wynosić. Ksiądz powiedział tylko, że mamy się uspokoić, i poszedł na górę. Kuzyn popchnął mnie na szafkę. Mocno się uderzyłam. Wyciągnęłam telefon i powiedziałam, że dzwonię na policję. On jednak przyskoczył do mnie, wyrwał mi go i siłą wrzucił mnie do jego pokoju. Przyniósł też sznurek, wrzucił go do środka i wrzeszczał, że mam się na nim powiesić, wtedy wszystkim będzie lepiej – mówi Karolina.

Wspomina, że pod drzwiami słyszała księdza. Chciał wejść, ale kuzyn go nie wpuścił. Wszystko działo się wieczorem. Kobieta była zamknięta w pokoju przez kilka godzin. Znalazła w szafce butelkę whisky, zaczęła pić. Wzięła do ręki sznurek i zawiązała go sobie na szyi. Drugi koniec zawiesiła na klamce drzwi prowadzących do łazienki.

Ocknęła się nad ranem. Zobaczyła nad sobą ratowników medycznych, którzy próbowali ją wybudzić. Przyjechała policja.

– Wydaje mi się, że po pogotowie zadzwonił ksiądz, kiedy kuzyn w końcu wpuścił go do pokoju – mówi Karolina.

Została przewieziona do szpitala na badania. W karcie informacyjnej z izby przyjęć Szpitala Miejskiego w Gliwicach jest informacja, że „pacjentka została przewieziona przez Zespół Ratunkowo-Medyczny z powodu próby »S« (próba powieszenia). Twierdzi, że została pobita przez osobę trzecią”. Jest też informacja, że pacjentka była przytomna, w kontakcie logicznym, a na szyi miała powierzchowny uraz.

– Po badaniach w szpitalu oraz czynnościach prowadzonych przez policję zostałam przewieziona na konsultację do szpitala psychiatrycznego – wspomina.

W dokumentacji ze szpitala w Toszku jest adnotacja, że pacjentka trafiła do nich w stanie po powieszeniu.

„Doszło do kłótni, popychania, przewrócenia pacjentki przez inną osobę. Została wyzwana i zasugerowano jej, »że najlepiej jakby się zabiła«. Po tym pacjentka stała się płacziwa, rozmyślała. Do próby doszło nad ranem. Zawiązała sznurek na klamce drzwi, obudzili ją ratownicy medyczni” – czytamy w dokumentach.

KAROLINA MUSI ODEJŚĆ

Karolina nie chciała zostać w szpitalu psychiatrycznym na obserwacji. Lekarz uznał, że nie ma takiej potrzeby, i zgodził się na jej zwolnienie.

„Pacjentka oceniła swoje zachowanie jako impulsywne. Brak wskazań do leczenia bez zgody, nie wymaga leczenia psychiatrycznego, wskazane wsparcie psychologiczne” – czytamy w szpitalnej karcie informacyjnej.

Zadzwoniła po księdza Andrzeja, bo ten jeszcze przy ratownikach i policjantach deklarował, że się nią zajmie, będzie na nią czekał i nakarmi jej psa, który został na plebanii.

– Dłaczego akurat do niego? – dziwię się.

Karolina: – Bo to była naprawdę bliska mi osoba. Wciąż mu ufałam.

Ze szpitala wyszła już po wstępnych zeznaniach. Kiedy wsiadła do samochodu księdza, zaczęła się awantura.

– Ksiądz oskarżył mnie, że przez moje wymysły jego kuzyn został zatrzymany. Zarzucił mi, że szkaluję jego i jego rodzinę, że wysyłam ich do kryminału. Martwił się, co teraz ludziom powie – wspomina kobieta. W takiej atmosferze dojechali do domu. Miała się spakować i natychmiast opuścić plebanię.

– Ksiądz chciał jeszcze, żebym wycofała zarzuty wobec jego kuzyna i zaprzeczyła, że mnie nękał i molestował, bo inaczej będzie mówił, że jestem chora psychicznie.

• **Kobieta nie miała na Śląsku wielu bliskich, więc księdza i plebanię traktowała jak rodzinę** FOT.

GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie zgodziłam się. Wtedy zadzwonił na policję i powiedział, że znów próbuję się zabić. To był absurd, bo ja po prostu chciałam spakować swoje rzeczy i wyjść. Teraz sobie myślę, że próbował ze mnie już wtedy zrobić wariatkę – mówi Karolina.

Przyjechała policja. Karolina w asyście funkcjonariuszy wyszła z domu, ratownik medyczny sporządził notatkę. Kobieta zaprzeczyła, że znów chciała sobie coś zrobić.

Incydent został odnotowany w dokumentacji medycznej pogotowia: „ZRM wezwany na plebanię do kobiety z myślami samobójczymi. Na miejscu zdarzenia zastano pacjentkę w asyście policji, która została wezwana przez księdza, nie wiadomo do końca w jakim celu. Z relacji pacjentki wynika, że wcześniej doszło do kłótni między nią a księdzem, ksiądz kazał jej się wynosić. Jeszcze wcześniej tego dnia kobieta złożyła zawi-

To była naprawdę bliska mi osoba

domienie na kuzyna księdza z powodu nękania, dręczenia, przemocy”.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła z urzędu Prokuratura Rejonowa Gliwice-Zachód. Pod koniec października 2025 roku Karolina została przesłuchana.

Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie doprowadzenia namową w dniu 16 czerwca 2025 roku do targnięcia się na własne życie. Grozi za to kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat. Na razie nikomu nie przedstawiono zarzutów. Nikt nie został oskarżony.

– W sprawie zatrzymano jedną osobę. Obecnie gromadzony jest materiał dowodowy, jednakże z uwagi na charakter sprawy i dobro pokrzywdzonej prokuratura nie

Potrzebujesz pomocy? Pamiętaj, że nie jesteś sam.

- Telefoniczne Centrum Wsparcia: 800 70 2222 (całą dobę)
- Kryzysowy Telefon Zaufania: 116 123 (całą dobę)
- Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży: 116 111 (codziennie w godz. 12-2)

udziela szczegółowych informacji o postępowaniu – przekazała „Wyborczej” prokurator Agnieszka Kowalczyk.

Chcieliśmy porozmawiać z księdzem Andrzejem i jego kuzynem, by mogli odnieść się do zarzutów stawianych przez Karolinę. Zastaliśmy księdza na plebanii. Potwierdził, że jego kuzyn również tam mieszka i że jest Białorusinem z kartą Polaka.

Ksiądz Andrzej stwierdził jednak, że się spieszy. Nie chciał rozmawiać. Kiedy później do niego zadzwoniłam, nie zmienił zdania. Nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, czy Karolina była zatrudniona u niego jako gospodyni.

– Składałem wyjaśnienia w kurii i prokuraturze. Żadnych odpowiedzi prasie nie udzielamy – powiedział i zakończył rozmowę.

Karolina ma do księdza ogromny żal:

– Traktowałam go jak rodzinę. Spędzałam z nim święta, liczyłam, że mi pomoże. Nawet kiedy chciałam odejść, on mnie zatrzymywał.

Niestety, ostatecznie stanął po stronie kuzyna, choć przez te wszystkie lata to ja mu pomagałam i pracowałam dla niego za 1200 zł, poświęcając na to cały swój wolny czas – mówi Karolina.

Pelnomocnikiem Karoliny jest adwokat Arkadiusz Szalajko.

– Pani Karolina zgłosiła się do mnie, bo prokuratura wszczęła śledztwo w jej sprawie. Uwierzyłem w jej historię. Prawdą jest, że w tej chwili śledztwo nie toczy się przeciwko komuś, tylko w sprawie. Nie wiem, czy ostatecznie komukolwiek zostaną przedstawione zarzuty, czy śledztwo zostanie umorzone, ale na pewno chcę pomóc pani Karolinie, bo takiej historii jeszcze nie słyszałem. Jeśli śledztwo zostanie umorzone, będziemy zaskarżać tę decyzję – zapowiedział mecenas.

KURIA: NIC NIE WIEDZIELIŚMY

O sprawie wiedzą także w gliwickiej kurii.

– Kuria Diecezjalna w Gliwicach wszczęła postępowanie wyjaśniające w tej sprawie, które jest w toku. W ramach wspomnianego postępowania ksiądz proboszcz złożył stosowne oświadczenie. Ponieważ prokuratura prowadząca sprawę nie wyraziła zgody na wgląd w akta sprawy, zamierzamy ponowić naszą prośbę po zakończeniu dochodzenia prokuratorskiego – powiedział nam ksiądz Krystian Piechaczek, rzecznik prasowy Kurii Diecezjalnej w Gliwicach.

Jak dodaje, kuria nie miała wcześniej informacji o tym, że na plebanii mieszka kuzyn proboszcza. – Nie mieliśmy również wiedzy na temat zatrudnienia na wspomnianym probostwie pani Karoliny, a co za tym idzie, również sprawa domniemanej przemocy psychicznej nie była nam wcześniej znana – powiedział duchowny. ●

Imię bohaterki i niektóre informacje wrażliwe zostały zmienione

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

3416886



Podróż do legendarnej pisarki Ursuli Le Guin

Dłaczego troje najlepiej sprzedających się na świecie polskich pisarzy to fantaści?

10 książek roku 2025 oraz Superdycha 2025, czyli najlepsze książki roku dla dzieci i nastolatków

Pomysły na książkowe prezenty

Denis Johnson - supermoc Ameryki Cherezińska o królu wyklętym DWUMIESIĘCZNIK GRUDZIEŃ 2025

KSIAZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Ursula K. Le Guin

SŁOWA DAJĄ WŁADZĘ NAD ŚWIATEM

10 KSIĄŻEK ROKU 2025

Prof. Andrzej Dragan o AI: Jednak zmieni się wszystko

Sponsorka numeru: **Hildegarda z Bingen**

NA DOB

W SPRZEDAŻY, RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ DO PACZKOMATU

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Łódź miastem drugiej kategorii dla rządu

Kolejny raz nas tak potraktowano

Gra toczy się o wysokie technologie i setki milionów złotych. Na liście są Warszawa, Wrocław, Kraków, Katowice, Gdańsk i Poznań. Ale nie ma Łodzi.

Piotr Brzózka

W II kwartale 2026 roku rząd chce przyjąć tzw. politykę półprzewodnikową. Łączna wartość planowanych inwestycji w tym sektorze to 3 miliardy złotych do 2030 roku, a jednym z elementów strategii jest budowa parku technologicznego za kilkaset milionów. Wśród potencjalnych lokalizacji Ministerstwo Cyfryzacji wskazało wszystkie największe miasta w Polsce poza Łodzią.

– Będziemy próbowali to odkręcić. Łódź nie jest na szarym końcu. Ale nie pierwszy raz zostaliśmy tak potraktowani, znów ktoś czegoś nie zauważył – mówi „Wyborczej” prof. Krzysztof Józwiak, rektor Politechniki Łódzkiej, zapowiadając wspólny lobbing z Łódzką Specjalną Strefą Ekonomiczną. Tymczasem w mieście, które tak bardzo potrzebuje impulsu w postaci nowoczesnych technologii, wrze. Do tablicy wywoływani są politycy.

Łodzi nie ma na liście

Rozwój i produkcja półprzewodników zostały uznane za jeden z fundamentów technologicznej suwerenności Unii Europejskiej. W 2030 r. wartość tego rynku na świecie ma wzrosnąć do 1 biliona euro. Udział Europy wynosi dziś zaledwie 10 procent. Plan zakłada zwiększenie go do 20 procent w ciągu pięciu lat.

Polski park technologiczny ma być luźną strukturą. Preferowanym modelem jest konsorcjum publiczno-prywatne z udziałem uczelni, instytutów badawczych, firm i samorządów. Rząd podkreśla, że ośrodków może być kilka, a każdy z nich będzie pełnić wyspecjalizowane funkcje. Cytując dosłownie przygotowany przez resort cyfryzacji projekt „Polska w grze o przyszłość”, mogłoby to wyglądać na przykład tak: back-end i testowanie w Warszawie, integracja i druk precyzyjny we Wrocławiu, programy edukacyjne i akceleracyjne w Krakowie.

W dokumencie wymieniono kilka preferowanych lokalizacji, w skrócie prezentując ich walory:

- Warszawa (silne kompetencje w fononice, mikroelektronice, projektowaniu, istniejąca infrastruktura pomieszczeń typu cleanroom);
- Wrocław (fotonika, mikroelektronika, mikrosystemy, druk półprzewodników, rozwinięty sektor technologii informacyjno-komunikacyjnych);
- Kraków/Katowice (silna baza inżynierska, kompetencje w zakresie projektowania, automatyki, współpracy z przemysłem);
- Gdańsk (specjalizacje w zakresie oprogramowania);
- Poznań (rozwijający się ekosystem technologiczny i uczelniany, otwartość władz regionu).

Prezes ŁSSE: podobnie było ze strategią AI

Szanse na dopisanie Łodzi do projektu? Tomasz Sadyński, prezes ŁSSE: – 80 procent. Podobna sytuacja była ze strategią AI, w której Łódź również nie była uwzględniona. Argumenty i lobbing doprowadziły do tego, że miasto jednak się znalazło w dokumencie. Będziemy pracowali, żeby tak stało się również teraz. Łódź to bardzo silny ośrodek akademicki. Mamy też firmy, które funkcjonują w branży elektronicznej, półprzewodnikowej. I jest to bardzo dobra lokalizacja.

Rektor Krzysztof Józwiak: – Spotykamy się w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Mam nadzieję, że powstanie wspólne stanowisko, być może uda nam się ściągnąć kogoś, żeby wysłuchał naszych racji, dowiedział się, jakie mamy doświadczenie. A nasze zasługi są ogromne. Współpracujemy też z ośrodkiem w Bari, który dostał olbrzymie pieniądze od rządu Włoch na to, żeby zbudować fabrykę i konsorcjum nowoczesnych technologii w tym zakresie.

By Łódź nie była sypialnią Warszawy

W sprawie parku technologicznego apel do Ministerstwa Cyfryzacji, łódzkich parlamentarzystów i prezydent miasta Hanny Zdanowskiej wystosowali m.in. społecznicy z Łódź Cała Naprzód. Domagają się pilnych działań mających na celu włączenie aglomeracji łódzkiej do rządowych planów.

„Walczyliśmy o to, by Łódź przestała być jedynie zapleczem logistycznym. Chcemy, by inżynierowie z Politechniki Łódzkiej znajdowali tu prestiżową pracę, a nie musieli emigrować do innych miast” – argumentuje Łódź Cała Naprzód, wyrażając jednocześnie obawę przed powtórką scenariusza z lat

90., gdy Łódź pozostawiono samą sobie w obliczu transformacji gospodarczej.

W podobnym tonie wypowiedziała się Klaudia Domagała (kandydatka Konfederacji w ostatnich wyborach prezydenckich w Łodzi), pisząc na Facebooku: „Na liście są także miasta mniejsze od Łodzi, często z porównywalnym lub słabszym zapleczem akademickim. One zostały objęte planami rozwoju. Łódź została pominięta. Konsekwencje tej decyzji są oczywiste. Oznaczają mniej nowoczesnych miejsc pracy, odpływ absolwentów Politechniki Łódzkiej i Uniwersytetu Łódzkiego, brak napływu wysoko wykwalifikowanej kadry oraz zahamowanie rozwoju nowoczesnych technologii w mieście”.

Przy okazji Domagała uderzyła w ton polityczny: „Hanna Zdanowska, wiceprezydenci Łodzi oraz posłowie KO i Lewicy z okręgu łódzkiego... milczą i udają, że sprawy nie ma”.

Czy rzeczywiście? – Jesteśmy w stałym kontakcie z Ministerstwem Cyfryzacji. Na mój stan wiedzy jest to dopiero wstępna wersja dokumentu. Będziemy robić wszystko, żeby Łódź się

Walczyliśmy o to, by Łódź przestała być jedynie zapleczem logistycznym. Chcemy, by inżynierowie z Politechniki Łódzkiej znajdowali tu prestiżową pracę

w nim znalazła – komentuje odpowiedzialny za inwestycje wiceprezydent Łodzi Adam Pustelnik. I również powołuje się na przykład strategii AI.

Z kolei poseł Krzysztof Piątkowski poinformował, że wystosował w tej sprawie interpelację, pytając o kryteria wyboru lokalizacji, ocenę potencjału Łodzi oraz możliwość włączenia miasta do kolejnych etapów realizacji polityki półprzewodnikowej.

Łódź marzy o wysokich technologiach

Łódź do dziś mierzy się z odległymi konsekwencjami funkcjonowania gospodarczej monokultury opartej na przemyśle lekkim przed wojną i w okresie PRL, a także skutkami jej upadku w latach 90. Ostatnie trzy dekady to mniej lub bardziej udane próby pchnięcia miasta na nowe tory i wciąż nieza-

spokojone marzenia o szerokim strumieniu wysokich technologii.

Rozczarowaniem okazał się program offsetowy, związany z zakupem przez Polskę samolotów F16 i realizowany w pierwszej dekadzie XXI wieku między innymi przez Uniwersytet Łódzki. Kolejną zaprzepaszczoną szansą był kontrakt na dostawę i finalny montaż śmigłowców Caracal na potrzeby armii. Choć rząd PO w 2015 roku wybrał w przetargu ofertę francuskiego koncernu Airbus, rok później konkurs został unieważniony za sprawą nowego szefa MON Antoniego Macierewicza (PiS).

Obecnie Łódź czyni starania o lokalizację Centrum Kosmiczno-Obronnościowego Europejskiej Agencji Ko-

smicznej. Nieoficjalnie miasto jest na „krótkiej liście”, ale konkurencja ze strony m.in. Warszawy, Krakowa czy Gdańska jest silna. W działania lobbujące związane z tym projektem również zaangażował się rektor Politechniki Łódzkiej. W wywiadzie dla „Wyborczej” prof. Krzysztof Józwiak tłumaczył potrzebę tak:

– Na rynku łódzkim i w najbliższych okolicach nie mamy wielu ofert zatrudnienia dla osób bardzo ambitnych. To byłaby propozycja dla tych, którzy chcą pracować w sektorze R&D i rozwijać technologie służące całemu społeczeństwu – w różnych obszarach, bo nic bardziej mylnego niż kojarzenie agencji kosmicznej wyłącznie z raketami. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34416652



OGŁOSZENIE

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów przemysłowych w miejscowościach Bogumińów i Karolów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, 1907, 1940; z 2025 r. poz. 527, 680) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688; z 2024 r. poz. 1824; z 2025 r. poz. 527), art. 39 oraz art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940) oraz uchwały Nr LIX/719/2023 Rady Gminy Kleszczów z dnia 1 lutego 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów przemysłowych w miejscowościach Bogumińów i Karolów

zawiadomiam

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów przemysłowych w miejscowościach Bogumińów i Karolów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od **29 stycznia 2026 r. do 20 lutego 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Kleszczowie, ul. Główna 47, 97-400 Kleszczów, a także przez udostępnienie ww. dokumentów w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie <https://www.bip.kleszczow.pl>.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **10 lutego 2026 r.** w Urzędzie Gminy w Kleszczowie o godz. **16⁰⁰**.

Zgodnie z art. 8c oraz art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (w brzmieniu mającym zastosowanie w powyższej sprawie), każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi można wnieść na piśmie do Wójty Gminy Kleszczów z podaniem imienia i nazwiska, nazwy firmy oraz adresu zamieszkania/siedziby, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **9 marca 2026 r.**

Pisma należy kierować na adres Urząd Gminy w Kleszczowie, ul. Główna 47, 97-400 Kleszczów lub w postaci elektronicznej, w szczególności pocztą elektroniczną na adres: Urząd Gminy w Kleszczowie lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres email: kancelaria@kleszczow.pl, przez platformę ePUAP lub e-doręczenia.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu materiałów dotyczących prognozy oddziaływania na środowisko w dniach od **29 stycznia 2026 r. do 20 lutego 2026 r.**

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy w Kleszczowie. Mogą też składać uwagi i wnioski w/w terminie. Zgodnie z art. 40 w/w ustawy uwagi i wnioski mogą być wnoszone:

1. w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy w Kleszczowie, w godzinach urzędowania.
 2. za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres email: kancelaria@kleszczow.pl.
- Uwaga lub wniosek powinien zawierać imię, nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej i adres wnioskodawcy, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy oraz przedmiot uwagi lub wniosku. Przedłożone uwagi i wnioski podlegają rozpatrzeniu przez Wójta Gminy Kleszczów, złożone po upływie terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Administratorem Twoich danych osobowych jest Wójt Gminy Kleszczów. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe w celu przyjęcia i rozpatrzenia wniosku do planu ogólnego gminy. Przysługują Ci następujące prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych: prawo dostępu, prawo do sprostowania, prawo do ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Więcej informacji jak przetwarzamy Twoje dane osobowe znajdziesz na stronie: www.kleszczow.pl/procedury-planowanie-przestrzenne

Dariusz Michalek
Wójt Gminy Kleszczów

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34416730

INFORMACJA Wójta Gminy Dalików

Stosownie do postanowień art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717, 1881) **podaje** do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Dalikowie zostało wywieszone Zarządzenie nr 15/2026 Wójta Gminy Dalików z dnia 19.01.2026 r. w sprawie **sporządzenia wykazu nieruchomości lokalowych przeznaczonych do użyczenia na okres 6 miesięcy dla Gminnej Biblioteki Publicznej w Dalikowie**.

W/w zarządzenie zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Dalikowie oraz poprzez opublikowanie na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Dalikowie: http://bip.dalikow.eu/p/111_nieruchomosci.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia stanowiący załącznik do w/w zarządzenia wywiesza się na okres **21 dni** począwszy od 21.01.2026 r.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416691

NEWSLETTER



Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR



Ranking szkół średnich 2026

Najlepsze wielkopolskie technikum nie jest z Poznania

W rankingu szkół średnich Perspektyw najlepsze liceum z Poznania jest dopiero na 21. miejscu. Dwa poznańskie technika coraz bliżej siebie, a najlepsze w Wielkopolsce jest to z południa regionu.

Monika Pastawska

Nowy ranking topowych szkół w Polsce opublikował magazyn „Perspektywy”. To 28. edycja zestawienia liceów i techników, których uczniowie mają najlepsze wyniki w nauce.

Pierwsza trójka najlepszych w Polsce liceów pozostaje taka sama: pierwsze jest warszawskie XIV LO im. Stanisława Staszica, na drugim miejscu znalazło się V LO im. Augusta Witkowskiego z Krakowa, a trzecie jest XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie.

W rankingu głównym licea ogólnokształcące zostały ocenione za pomo-



• VIII Liceum Ogólnokształcące przy ul. Cegielskiego w Poznaniu

FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

cą trzech kryteriów sukcesów szkoły w olimpiadach, wyników matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyników matury z przedmiotów dodatkowych.

Zagrożenia klimatyczne, przyszłość edukacji, nierówności i wykluczenia, migracje, opieka zdrowotna, stan środowiska naturalnego, to problemy, o których wiemy, że nigdy nie zostaną na dobre rozwiązane.

Wobec tych wyzwań rośnie rola i wartość dobrej szkoły. Nie tylko tej,

gdzie uczniowie uzyskują najlepsze wyniki. Każdej.

Ponieważ szkoła stanowi obietnicę, że wspólne zdobywanie wiedzy i dzielenie się nią jest najlepszą drogą do mądrego kierowania swoim życiem poprzez rozumienie i sprawczy wpływ na świat, w którym razem żyjemy – podkreśla przewodniczący kapituły rankingu prof. Ryszard Koziołek.

Najwyżej w zestawieniu z Poznania jest VIII LO. Zajmuje jednak dopiero 21. pozycję w kraju. To spadek

o aż siedem miejsc w porównaniu z rankingiem Perspektyw 2025. Na drugim miejscu w Wielkopolsce są dwa licea – św. Marii Magdaleny i II LO, które ex aequo zajmują 28. pozycję. W przypadku tej pierwszej szkoły to awans z 51. miejsca, a dla liceum z ul. Matejki – z 41. w ubiegłym roku.

Poznańskie szkoły wyprzedzają nie tylko placówki ze stolicy, ale m.in. po dwie z Wrocławia i Łodzi, a także z Torunia, czy Krakowa.

Dopiero 71. pozycję zajęło I LO z Poznania, a 79. – III LO.

Trochę lepiej wielkopolskie szkoły wypadają w rankingu maturalnym, gdzie uwzględniane są tylko wyniki egzaminów – tu VIII LO zajmuje 19 pozycję, a liceum św. Marii Magdaleny – 26. Na 32. miejscu jest II LO im. Generałowej Zamoyskiej.

Tradycyjnie lepiej w skali kraju wypadają w rankingu technika z Wielkopolski. Kolejny raz najlepsze w Wielkopolsce jest Technikum nr 1 im. Waldemara Gostomczyka z Ostrowa Wielkopolskiego. Zajęło 9. pozycję w rankingu głównym, czyli jest o jedno oczko niżej, niż w rankingu Perspektyw

2025. To szkoła, której uczniowie biorą udział w konkursach technicznych, zostają laureatami olimpiad, a sama placówka może im zaoferować własną pływalnię, korty tenisowe, a nawet.. ośrodek wypoczynkowy.

Technikum Komunikacji z Poznania po raz kolejny jest poza pierwszą dziesiątką – zajęło 12. miejsce w kraju. Po piętach depta mu Technikum Łączności, które jest 14. i w tym roku awansowało o aż 10 pozycji.

W skali kraju najlepsze są ex aequo Technikum Łączności nr 14 im. Obr. PP w Gdańsku i Technikum Mechatroniczne nr 1 im. P. Drzewieckiego z Krakowa. Trzecie miejsce zajmuje Technikum Organizacji i Zarządzania (ZS nr 8) ze Szczecina. Wieloletni lider zestawienia Technikum Nowoczesnych Technologii im. Jana Pawła II z Kleszczowa w tym roku jest na czwartej pozycji.

Technika zostały ocenione za pomocą czterech kryteriów. Są to: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz wyniki egzaminu zawodowego. ●

REKLAMA

Poznań/34414465

CENA ENERGII NIŻSZA

niż w Taryfie na 2026 r
TO JEST WŁAŚNIE #ENEOPewnność

dodatkowa miesięczna opłata handlowa

Masz pewność, że cena energii oraz stawka opłaty handlowej obowiązują przez 2 lata

Cena za energię niższa niż w Taryfie dla energii elektrycznej na 2026 rok

Usługa elektryka w razie nagłych awarii

WAŻNE! Oferta EneoPewność jest skierowana do odbiorców z grup taryfowych G. Szczegóły dotyczące cen energii, dodatkowej miesięcznej opłaty handlowej, zasad korzystania z dodatkowej Usługi „Elektryk”, warunków korzystania z Oferty EneoPewność oraz opłat za usługę dystrybucji, które wynikają z Taryfy dla usług dystrybucyjnych Enea Operator Sp. z o.o. zatwierdzonej przez Prezesa URE, znajdziesz w Regulaminie Oferty i Cenniku, dostępnych w Biurach Obsługi Klienta Enei oraz na stronie [enea.pl/eneopewnosc](https://www.enea.pl/eneopewnosc).

infolinia: 611 111 111

Zobacz więcej na [enea.pl/eneopewnosc](https://www.enea.pl/eneopewnosc)

Osiedle przy ul. Reduta Dzik

Mieszkańcy drżą o swoją przyszłość

Zrujnowane, komunalne budynki przy ul. Reduta Dzik w Gdańsku, czekają na kompleksową modernizację. Mieszkańcy obawiają się jednak, że po rewitalizacji nie wrócą do swoich domów.

Maciej Pietrzak

Ulica Reduta Dzik na gdańskim Dolnym Mieście to miejsce jak z innej epoki. Będące w opłakanym stanie, XIX-wieczne ceglane budynki otoczone są resztkami muru z efektowną niegdyś bramą wjazdową. Ten widok mocno kontrastuje z leżącą po sąsiedzku zrewitalizowaną już ulicą Łąkową i nowoczesną siedzibą odzieżowego potentata – firmy LPP.

Reduta położona jest przy dawnym Bastionie Królik nad Opiływem Motławy. Powstała w 1885 roku jako osiedle dla robotników i urzędników niższego szczebla. Losy tego miejsca w ostatnich kilku dekadach to smutne świadectwo polityki komunalnej Gdańska.

Na osiedle składa się dziewięć budynków mieszkalnych. Są objęte ochroną konserwatorską poprzez zapisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Uchwała nr XXXV/1053/05 Rady Miasta Gdańska z 17 lutego 2005 roku), włącznie do gminnej i wojewódzkiej ewidencji zabytków. Znajdują się na terenie wpisanym do rejestru zabytków jako „Zespół bastionów Dolnego Miasta” oraz na obszarze objętym ochroną konserwatorską na podstawie zarządzenia Prezydenta RP z 1994 roku, uznającym „Gdańsk – miasto w zasięgu obwarowań XVII w.” za Pomnik Historii.



• Pan Jacek Bujak na tle budynków przy ulicy Reduta Dzik

FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wiele mieszkań przy Reducie Dzik jest już opuszczonych, okna są zabite deskami. Zapytałem Gdańskie Nieruchomości, czyli spółkę zarządzającą lokalami komunalnymi, czy od 1990 roku były tu przeprowadzane jakiegokolwiek kompleksowe remonty.

– Gdańskie Nieruchomości nie przeprowadzały kompleksowych modernizacji dla tych budynków we wskazanym okresie. Przeprowadzane były natomiast prace naprawcze, konserwacyjne oraz zabezpieczające. Obecnie toczy się postępowanie przetargowe na realizację kompleksowej modernizacji budynków przy ulicy Reduta Dzik – odpowiada Tomasz Sandak, rzecznik prasowy Gdańskich Nieruchomości.

Mieszka tu jeszcze 17 rodzin. Wkrótce mają się wyprowadzić, bo jeszcze w tym kwartale ta modernizacja się zacznie. W pierwszej kolejności wynieść się mają lokatorzy budynków pod numerami 1, 2 i 6a.

– Projekt zakłada kompleksowy remont budynków, w tym wzmocnienie konstrukcji, izolację, wymianę in-

stalacji, przebudowę wnętrza, wymianę dachów oraz termomodernizację wraz z podłączeniem do miejskiej sieci ciepłowniczej. Przyszli mieszkańcy parterów zyskają dostęp do przydomowych ogródków – informuje Marek Krześniak z Biura Rozwoju Gdańska (BRG).

W trzech budynkach po remoncie zaplanowano inne funkcje niż mieszkaniowe. I tak budynek:

- pod numerem 3 – przeznaczony zostanie w całości na działania społeczne, będzie się tam znajdować Centrum Aktywności Lokalnej,
- pod numerem 4a – przeznaczony zostanie na usługi związane z urodą i zdrowiem,
- pod numerem 6 – zaplanowano małą gastronomię.

Przeprowadzka pełna obaw

Jednym z mieszkańców ulicy Reduta Dzik jest Jacek Bujak, który wraz ze schorowanym, 75-letnim ojcem mieszka w domu pod numerem dwa. Znajdują się tu łącznie cztery mieszkania, dwa są już puste.

– Widzi pan te zaszpachlowane dziury w ceglach? To jeszcze po kulach z ruskich pepesz. Sam te dziury latałem – opowiada mój rozmówca, gdy stoimy przed budynkiem. – Pomalowałem też klatkę, naprawiałem na niej instalację elektryczną, ciągle psującą się przez wodę przeciekającą z dachu. Do 1999 roku myśliśmy się w miasteczku. Gdy wyszedłem z wojska, zrobiłem łazienkę. Miasto nigdy, przez tyle lat, nie przeprowadziło w żadnym budynku na Reducie porządnego remontu. Na początku lat 2000. była propozycja wykupu mieszkań w naszym domu. Musieli się na to jednak zgodzić wszyscy lokatorzy, bo to jedna działka i tej jednomyślności nie było, więc temat upadł.

Rodzina Bujaków, począwszy od dziadków mojego rozmówcy, mieszka w tym miejscu od marca 1946 roku.

– Wieść o rewitalizacji, na którą przetarg ogłoszono w 2024 roku, bardzo mnie ucieszyła. Diabeł tkwi jednak w szczegółach, a te są niepokojące. Przede wszystkim, wciąż nie mam pewności, że po rewitalizacji będziemy mogli wrócić do tego mieszkania. Moje wątpliwości budzą też niektóre elementy rewitalizacji. Chcą chociażby zburzyć oryginalne zewnętrzne ściany pruskie i wybudować okna tarasowe, których nigdy tu nie było – mówi mój rozmówca.

Miesiąc na wyprowadzkę

Bujakowie 28 października miniego roku dostali od miasta wypowiedzenie umowy najmu mieszkania. Czynsz płacą regularnie, nie mają żadnego długu.

– Dostaliśmy miesiąc na wyprowadzkę – do 30 listopada. Całe przenosiny, zgodnie z Ustawą o rewitalizacji z 2015 roku, są wspomagane przez miasto. Na czas rewitalizacji zaproponowano nam cztery inne lokale do wyboru jako mieszkanie tym-

czasowe. Ale z każdym właściwie coś jest nie tak – albo za mały metraż jak na nas dwóch, albo usterki techniczne, albo położenie na drugim końcu miasta – wylicza pan Jacek.

I wspomina, że był już niemal zdecydowany na przeprowadzkę do zaproponowanego przez urzędników mieszkania – w wieżowcu przy ulicy Kamienna Grobla. Nabrał jednak wątpliwości po obejrzeniu lokalu.

– To wyremontowane mieszkanie po lokatorze, który zmarł. Problem w tym, że na środku ściany w kuchni zamontowano 80-litrowy bojler. Kaloryfery przeciekają. Również czynsz jest dwukrotnie większy niż w naszym obecnym mieszkaniu, choć metraż jest mniejszy – 58 m kw. na Reducie, a 51 m kw. na Kamiennej Grobli.

Jego niepokój wzbudził też zapis w umowie, która ma być na czas nieoznaczony. – A o powrót na Redutę Dzik będę musiał zawnieść – irytuje się mój rozmówca.

Poprosiłem Biuro Rozwoju Gdańska o wyjaśnienia. Marek Krześniak uspokaja: – Obecni najemcy będą mieli prawo powrotu do lokali po zakończeniu rewitalizacji. Prawo to przysługuje najemcom posiadającym umowy na czas nieoznaczony. Osoby zajmujące lokale bez tytułu prawnego lub na podstawie umowy najmu socjalnego zostaną przekwaterowane do innych lokali na tych samych warunkach. Łącznie prawo powrotu do lokali po remoncie przysługuje 10 rodzinom – tłumaczy rzecznik BRG.

Kilka dni temu pan Jacek ponownie spotkał się z urzędnikami. Nowy termin wyprowadzki wyznaczono do końca lutego. Uwagi do usterek i wysokości czynszu w mieszkaniu zastępczym mają zostać uwzględnione.

– Chciałbym po prostu móc za te dwa lata, po rewitalizacji, wrócić do mojego rodzinnego domu – podsumowuje Jacek Bujak. ●

Prokuratura Krajowa

Są nowe dowody w sprawie Iwony Wieczorek

Naczelnik krakowskiego wydziału prokuratury krajowej stwierdził, że w sprawie dotyczącej zaginięcia Iwony Wieczorek analizowane są nowe dowody.

Prokuratura nie precyzuje, o jakie dowody i o jakie czynności chodzi. Wiadomo, że od kilku dni w sprawie zaginionej w 2010 roku Iwony Wieczorek służby podejmują kolejne działania. 14 stycznia na ul. Polnej w Sopocie przy jednym z garaży roztawiony został niebieski, policyjny namiot. Jak przekazywał rzecznik Prokuratury Krajowej, prokurator Przemysław Nowak, policjanci „wykonywali tam czynności dowodowe w śledztwie dotyczącym niewyjaśnionego zabójstwa sprzed kilkunastu lat”.

Prokurator Nowak dodawał, że czynności mają na celu sprawdzenie „czy zachodzą przesłanki do podjęcia na nowo umorzonego postępowania”.

– W najbliższym czasie będziemy na terenie Sopotu wykonywać kolejne czynności – przekazał w poniedziałek prokurator Eryk Stasiak, naczelnik małopolskiego wydziału Prokuratury Krajowej, która zajmuje się sprawą Wieczorek.

W sobotę policjanci, którzy wykonują czynności ws. Wieczorek, na polecenie krakowskiej prokuratury ponowili apel o ustalenie tożsamości kierowcy białego Fiata Cinquecento. Apel wystosowano w czerwcu 2024 roku wraz z kadrem z nagrania. Był to pierwszy materiał związany z białym Fiatem.

„W sprawie zaginionej Iwony Wieczorek pojawił się nowy trop, który może pomóc w wyjaśnieniu tajemniczego zaginięcia sprzed lat. Policjanci ze stołecznego Wydziału do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw uzyskali informację, że związek z zaginięciem kobiety może mieć kierow-

ca białego Fiata Cinquecento. Pojazd przemieszczał się 17 lipca 2010 roku o godzinie 5:07 w Gdańsku ulicą Pomorską w rejonie Parku Reagana”.

Teraz dopowiedziano, że następne fiat jechał „na trasie Rumia, Reda, okolice Pucka”.

Obecnie sprawą Iwony Wieczorek zajmuje się prokurator Tomasz Boduch. To śledczy, który specjalizuje się w sprawach niewyjaśnionych

**W sobotę
policjanci ponowili apel
o ustalenie tożsamości
kierowcy białego Fiata
Cinquecento**

zabójstw sprzed lat. Prowadził m.in. śledztwo dotyczące zabójstwa byłego premiera PRL Piotra Jaroszewicza i jego żony w 1992 r. Sporządził też akt oskarżenia do sprawy zabójstwa małżeństwa S. z Gdyni w 1991 r. Prokurator Boduch oskarżył też 65-letniego Tadeusza P., byłego milicjanta, później policjanta, o zabójstwo innego milicjanta Krzysztofa Pyki oraz zabójstwo dziennikarza Marka Pomykały.

Do tej pory jedyną osobą obciążoną zarzutami w sprawie Iwony Wieczorek jest Paweł P., jedna z osób, która towarzyszyła Iwonie Wieczorek podczas imprezy w Dream Clubie w Sopocie w noc jej zaginięcia. Był też mocno zaangażowany w poszukiwania w pierwszych tygodniach po zaginięciu maturzystki. Po latach prokurator Piotr Krupiński z Krakowa, który kilka lat zajmował się sprawą, postawił mu zarzut utrudniania śledz-

twa. Paweł P. miał usuwać z komputera Iwony Wieczorek dane w mieszkaniu jej matki. Dostał też zarzuty za posiadanie marihuany.

W sprawie Iwony Wieczorek zebrano 24 tomy akt, do których prokurator Piotr Krupiński dokłada kolejne. W grudniu 2022 roku przekopał plażę przy dawnej Zatoce Sztuki w Sopocie, aby sprawdzić, czy trop Iwony nie wiedzie do łowcy nastolatki i afery pedofilskiej w sopockich klubach sprzed kilku lat.

Krupiński zlecił też odtworzenie ostatniej trasy Iwony Wieczorek. Policjantka-pozorantka przemierzyła nocą trasę od dawnego Dream Clubu w Sopocie po dom Iwony Wieczorek w gdańskim Jelitkowie. Szedł za nią „mężczyzna z ręcznikiem”. Mężczyzna niedługo później został odnaleziony, z przesłuchania wyszedł bez zarzutów. ●

Paweł Wojciechowski

 ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl



pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci:

ŚP
dr n. med.
Katarzyny Smykał-Jankowiak

Wybitnej specjalistki nefrologii i transplantologii klinicznej,
Wieloletniej współpracowniczki ośrodków dializ Fresenius NephroCare

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i najbliższym

składają

Zarząd i Pracownicy Fresenius NephroCare Polska Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416273

Wyrazy najgłębszego smutku i współczucia
dla Koleżanki

Alicji Suszczewicz

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy ze spółki TPBUS Tarnowo Podgórne

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416545

 ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy



Wejdź na serwis **odeszli.pl**
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Z głębokim bólem zawiadamiamy,
że 18 stycznia 2026 roku w wieku lat 84
po wieloletniej dzielnej walce z chorobą nowotworową,
zmarł opatrzony sakramentami świętymi

nasz Najukochańszy
Mąż, Brat, Tata, Teść, Dziadek i Wujek

ŚP

Andrzej Kuczyński

Lwówianin z urodzenia i tęsknoty,
Wielkopoleś z wielu zasług, nestor i legenda poznańskiego dziennikarstwa,
wybitny dziennikarz sportowy, erudyta,
propagator i największy znawca hokeja na trawie w Polsce,
miłośnik kajakerstwa, kibic poznańskich drużyn Warty i Lecha,
pasjonat idei olimpijskiej,
zwolennik rywalizacji fair play w każdej dziedzinie życia,
zapalony podróżnik.

Pogrążone w smutku i trwające w żałobie
żona i córka z rodziny.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 stycznia 2026 o godz. 13.15
na Zabytkowym Cmentarzu Parafialnym na Nowinie w Poznaniu (ul. Nowina 1).
O 12.30 msza w kościele Chrystusa Dobrego Pasterza (przy cmentarzu).

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416614

INFORMACJA

BURMISTRZ ZALEWA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) informuje, iż w siedzibie Urzędu
Miejskiego w Zalewie przy ul. Częstochowskiej 8, a także na stronie internetowej
Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Zalewo: www.bip.zalewo.pl,
został podany do publicznej wiadomości

**wykaz dotyczący działki nr 232/43, położonej w obrębie Zalewo nr 1,
przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego.**

Olsztyn/34416751

INFORMACJA

BURMISTRZ ZALEWA

informuje, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zalewie
przy ul. Częstochowskiej 8, a także na stronie internetowej Biuletynu Informacji
Publicznej Gminy Zalewo: www.bip.zalewo.pl, zostało podane do publicznej wiadomości

**ogłoszenie o pierwszym ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż
nieruchomości określonej numerem ewidencyjnym gruntów 194/7,
położonej w obrębie Zalewo nr 1.**

Szczegółowe informacje na temat przetargów można również uzyskać w Urzędzie
Miejskim w Zalewie, pok. nr 14 lub pod numerem telefonu: (89) 758 83 77 wew. 21.

Olsztyn/34416750



Podróż do legendarnej pisarki Ursuli Le Guin

Dlaczego troje najlepiej sprzedających się
na świecie polskich pisarzy to fantaści?

10 książek roku 2025 oraz Superdycha 2025,
czyli najlepsze książki roku dla
dzieci i nastolatków

Pomysły na książkowe prezenty

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Denis Johnson
- supermoc Ameryki

Cherezińska
o królu wyklętym

DWUMIESIĘCZNIK
GRUDZIEŃ 2025

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Ursula K. Le Guin

SŁOWA DAJĄ
WŁADZĘ
NAD ŚWIATEM

10 KSIĄŻEK
ROKU 2025

Prof. Andrzej Dragan o AI:
Jednak zmieni się wszystko

Sponsorka
numeru:
**Hildegarda
z Bingen**

NA DOB

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

W sprzedaży!

wysokieobcasy

Przewodnik po emocjach

116
STRON

PSYCHOLOGIA

żyć lepiej

INDEKS 410837
cena 17,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 4/2025

DLACZEGO
MIŁOŚĆ
NAM UMYKA

NA STRES
MAMY WPŁYW

CHAT GPT
SPRYTNY
ZADOWALACZ

SYNOWA
KONTRA
TEŚCIOWA

ZAZDROŚĆ
NIE MUSI BYĆ ZŁA

CO POTRAFI
TWÓJ MÓZG

MIT INSTYNKTU
MACIERZYŃSKIEGO

SPOSOBY
NA WYPALENIE
ZAWODOWE

PRZYJAŹŃ
I PIENIĄDZE



Odporność psychiczna

jak ją budować



Burmistrz Choszczyna

podaje do publicznej wiadomości

na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na czas określony do dnia 31.12.2035 r, znak sprawy: WID.6845.2.2026.EZ

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszczynie, ul. Wolności 24. Szczegółowych informacji udziela Wydział Inwestycji i Zarządzania Drogami Urzędu Miejskiego w Choszczynie (pokój nr 23), pod numerem telefonu 95 765 93 68.

Szczecin/34416597



Informacja o zamieszczeniu wykazu
O g ł o s z e n i e

Burmistrz Miasta i Gminy Murowana Goślina informuje, że pod adresem www.murowana-goslina.pl – BIP – Nieruchomości oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Murowana Goślina, Plac Powstańców Wielkopolskich 9, dostępny jest wykaz nieruchomości przeznaczonych do:

oddania w użyczenie:

- działka nr 472/13, zabudowana budynkiem hali widowiskowo-sportowej przy ul. Mścińskich 10 w Murowanej Goślinie,
- lokal nr 2 w budynku świetlicy wiejskiej w Uchorowie nr 22a, działka nr 61/1.

Informacji udziela: Referat Gospodarowania Gminnym Zasobem Nieruchomości tel. 61 8 923 637, a handke@murowana-goslina.pl

Poznań/34416547



Wójt Gminy Przytoczna

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że Zarządzeniem nr 6.2026 Wójta Gminy Przytoczna z dnia 21.01.2026 r. podany został do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w formie przetargu ustnego ograniczonego.

Wykaz wywieszony będzie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przytocznej ul. Rokitniańska 4 oraz na stronie <https://bip.przytoczna.pl/>

Wójt Gminy /-/ Bartomiej Kucharyk

Lubuskie/34416765



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a. Sta Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 poz.2213),

Burmistrz Karlina
Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego

- Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość położona w obrębie 004 m. Karlina, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 232/5 o pow. 0,0487 ha, opisana w księdze wieczystej nr **KO1B/00016667/3** prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Białogardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych.
- Cena wywoławcza: 125.020,00 zł.**
- Termin i miejsce przetargu: 25 luty 2026 r. o godzinie 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, pokój nr 9.
- Wysokość wadium: 25.000,00 zł** płatne do dnia **18 lutego 2026 r.** na konto nr **39 8562 0007 0020 0064 2000 0790** lub w kasie Urzędu Miejskiego w Karlinie.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie przy ul. Plac Jana Pawła II 6 oraz na stronie internetowej www.karlino.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.karlino.pl – zakładka przetargi poza ustawą PZP.
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:** Urząd Miejski w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino Referat Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami pokój nr 16 (tel. 535 372 960).

Karlino, dnia 20 stycznia 2026 r.

Szczecin/34416645



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 23 lutego 2026 r. o godz. 10.00 drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowej, stanowiącej własność Miasta Malborka

- Opis nieruchomości**
Przedmiotem przetargu jest nieruchomość lokalowa położona w budynku przy ul. 17 Marca 22, KW GD1M/00033051/1. Budynek, w którym znajduje się nieruchomość lokalowa został wybudowany w 1910 r. Jest to budynek mieszkalny wielorodzinny, 2-klatkowy, podpiwniczony, czterokondygnacyjny, murowany. Dach dwuspadowy o konstrukcji drewnianej, kryty dachówką ceramiczną.

<i>l.p.</i>	<i>adres</i>	<i>Pow. lokalu</i>	<i>Nr działki</i>	<i>pow. działki</i>	<i>udział w działce</i>	<i>Cena wywoławcza lokalu (VAT zw)</i>
1	ul. 17 Marca 22/3	113,78 m2	70/52	0.0409 ha	105/1000	350 294 zł

Lokal znajduje się w budynku wpisanym do rejestru zabytków. Uchwałą Nr XX/181/2025 z 30 września 2025 r. Rada Miasta Malborka wyraziła zgodę na podwyższenia do 70% bonifikaty od ceny sprzedaży w/w lokalu. Bonifikaty udziela się na wniosek nabywcy.

Warunki nabycia nieruchomości
wadium w kwocie **30.000 zł** (trzydzieści tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **19 lutego 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA Nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, p. 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania - tel. 55 6290400 w. 458, 470, 471, 472. Nieruchomość udostępni zainteresowanemu do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie - tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczony jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl

Gdańsk/34416439

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 311)

Prezydent Miasta Gdańska

wykonujący zadania Starosty zawiadamia, że na wniosek zarządcy drogi, reprezentowanego przez Pana Piotra Gregorowicza, z dnia 13.01.2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej z rygiorem natychmiastowej wykonalności p.n. :

„Budowa ulicy Odyseusza w Gdańsku”

zlokalizowanej na następujących działkach:

- powiat Miasto Gdańsk, gmina Gdańsk, obręb 001 (Osowa) – działki nr: 459/15 (459/11), 459/17 (459/12), 483/23 (483/20), 484/24 (484/20), 501/15 (501/14*), 500/26 (500/25*), 2151/2, 484/23 (484/20), 501/16 (501/14*), 459/18 (459/12), 459/16 (459/11), 483/21, 484/21, 501/12,
- w tym:
- w liniach rozgraniczających teren projektowanego pasa drogowego:
- powiat Miasto Gdańsk, gmina Gdańsk, obręb 001 (Osowa) – działki nr: **459/15 (459/11), 459/17 (459/12), 483/23 (483/20), 484/24 (484/20), 501/15 (501/14*), 500/26 (500/25*), 2151/2, 484/23 (484/20), 501/16 (501/14*), 459/18 (459/12)**

Uwaga:

1. *W nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości.*
2. *Działki oznaczone „*” powstałe z podziału nieruchomości zatwierdzonego decyzją Prezydenta Miasta Gdańska nr WG-I.6831.1.2026.MM z dnia 5 stycznia 2026 r.: 501/14 powstała po podziale działki nr 501/11, 500/25 powstała po podziale działki nr 500/8.*

W związku z powyższym informuję strony postępowania administracyjnego, że informacje o inwestycji mogą uzyskać telefonicznie w godzinach pracy tut. Urzędu pod nr 5832-36-438 lub osobiście po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z prowadzącym sprawę, a także mogą składać ewentualne wnioski i zastrzeżenia na adres elektronicznych doręczeń AE:PL-69589-14466-DIDGS-28, za pośrednictwem poczty lub bezpośrednio w kancelarii w godzinach pracy tut. Urzędu, **w terminie 7 dni** od daty doręczenia niniejszego zawiadomienia. Sprawę prowadzi główny specjalista mgr inż. arch. Agnieszka Synak-Bryńczak, nr tel. 58 32-36-438.



PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA
z up.
mgr inż. arch. Izabela Jagodzińska
Zastępca Dyrektora
Wydziału Urbanistyki i Architektury
Kierownik Referatu Architektury – Oliwa
/-/dokument podpisany kwalifikowanym
podpisem elektronicznym



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk
tel.: 58 323 6451, fax: 58 323 64 98
e-mail: wuia@gdansk.gda.pl
www.gdansk.pl

Gdańsk/34416664

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newsletters**







OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Koźuchów, obejmującego tereny położone w obrębie 1, w rejonie ulicy Zielonogórskiej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) **zawiadamiam o podjęciu** przez Radę Miejską w Koźuchowie **uchwały** Nr XXIV/143/25 z dnia 27 listopada 2025 r. **w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Koźuchów, obejmującego tereny położone w obrębie 1, w rejonie ulicy Zielonogórskiej.**

Granice obszaru opracowania planu oznaczono na załączniku graficznym do powyższej uchwały (do wglądu w Urzędzie Miejskim w Koźuchowie) i na stronie internetowej: <https://bip.kozuchow.pl/akty>.

Zainteresowani mogą składać wnioski do planu wyłącznie na formularzu zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. **w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** (Dz.U. 2023 poz. 2509) w formie pisemnej, w postaci papierowej do Burmistrza Koźuchowa adres: Urząd Miejski w Koźuchowie, Rynek 1a, 67-120 Koźuchów lub w formie dokumentu elektronicznego, drogą elektroniczną na adres e-mail: um@kozuchow.pl albo na adres do e-Doręczeń AE:PL-29575-76824-DTCJF-16.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje nazwisko i imię albo nazwę jednostki organizacyjnej oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust.1 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone do Burmistrza Koźuchowa:

- 1) w formie pisemnej adres: Urząd Miejski w Koźuchowie, Rynek 1a, 67-120 Koźuchów;
- 2) ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koźuchowie, pokój nr 19;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: um@kozuchow.pl lub na adres do e-Doręczeń: AE:PL-29575-76824-DTCJF-16.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **można składać** w terminie **do dnia 23 luty 2026 r.** Złożone wnioski zostaną rozpatrzone przez Burmistrza Koźuchowa.

W sprawie ograniczenia prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, obowiązuje art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Burmistrz Koźuchowa

Podstawowe informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Miejskim w Koźuchowie, pozyskiwanych od osoby, której dane dotyczą, wynikające z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. – RODO, można uzyskać na stronie: <http://bip.wrota.lubuskie.pl/ugkozuchow/239/RODO/>

Lubuskie/34416485



OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Koźuchów obejmującego tereny położone w obrębie Radwanów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) **zawiadamiam o podjęciu** przez Radę Miejską w Koźuchowie **uchwały** Nr XXIII/137/25 z dnia 30 października 2025 r. **w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Koźuchów, obejmującego tereny położone w obrębie Radwanów.**

Granice obszaru opracowania planu oznaczono na załączniku graficznym do powyższej uchwały (do wglądu w Urzędzie Miejskim w Koźuchowie) i na stronie internetowej: <https://bip.kozuchow.pl/akty>.

Zainteresowani mogą składać wnioski do planu wyłącznie na formularzu zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. **w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** (Dz.U. 2023 poz. 2509) w formie pisemnej, w postaci papierowej do Burmistrza Koźuchowa adres: Urząd Miejski w Koźuchowie, Rynek 1a, 67-120 Koźuchów lub w formie dokumentu elektronicznego, drogą elektroniczną na adres e-mail: um@kozuchow.pl albo na adres do e-Doręczeń AE:PL-29575-76824-DTCJF-16.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje nazwisko i imię albo nazwę jednostki organizacyjnej oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone do Burmistrza Koźuchowa:

- 1) w formie pisemnej adres: Urząd Miejski w Koźuchowie, Rynek 1a, 67-120 Koźuchów;
- 2) ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koźuchowie, pokój nr 19;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: um@kozuchow.pl lub na adres do e-Doręczeń AE:PL-29575-76824-DTCJF-16.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **można składać** w terminie **do dnia 23 luty 2026 r.** Złożone wnioski zostaną rozpatrzone przez Burmistrza Koźuchowa.

W sprawie ograniczenia prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, obowiązuje art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Burmistrz Koźuchowa

Podstawowe informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Miejskim w Koźuchowie, pozyskiwanych od osoby, której dane dotyczą, wynikające z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. – RODO, można uzyskać na stronie: <http://bip.wrota.lubuskie.pl/ugkozuchow/239/RODO/>

Lubuskie/34416484

1 S2G

eprasa.pl 6235247515

Mordęga Hurkacza

Cztery godziny gry, dwa za-cięte tie-breaki, koszt energetyczny rozładunku wagonu z węglem. Hubert Hurkacz wygrał z Zizou Bergsem 6:7 (6), 7:6 (6), 6:3, 6:3 na inaugurację Australian Open, pierwszym singlowym turnieju po siedmioletniej przerwie. W drugiej rundzie wielkoszlemowego turnieju zameldował się komplet reprezentantów Polski.

Radosław Leniarski

Ci kibice, którzy sądzili, że zobaczą w Melbourne Huberta Hurkacza (ATP 55) grającego tak zjawiskowo, jak w Sydney podczas United Cup, byli z pewnością bardzo długo rozczarowani. Wyglądało bowiem na to, że Polak był głodny tenisa, ale po drodze do Melbourne się najadł. Ale może to dobrze. Uporczywa walka z Zizou Bergsem (ATP 43) wymagała od niego mnóstwa kalorii. Dopiero po dwóch i pół godziny ciężkiej harówki mecz zrobił powolny zwrot i podryfował w kierunku zwycięstwa Polaka. Dopiero wtedy po raz pierwszy przełamał rywal, w ogóle było to pierwsze przełamanie – po 33 gemach! Hurkacz złapał rytm. Na jak długo? Okazało się, że do końca.

Ostrożny ponad miarę

Hurkacz zaczął mecz pierwszej rundy Australian Open od asa, zaczął go ze szwungiem i energią, których Bergs nie potrafił powstrzymać przy gemach serwisowych Polaka. Po siedmiu miesiącach od ostatniego turnieju singlowego, po zabiegu kontuzjowanego kolana, urazu, który mógł zakończyć karierę, było jasne, że Hurkacz wrócił do tenisa głodny. Uszczęśliwiona polska publiczność skandowała gromko: „Hubi!, Hubi!”.

Jej entuzjazm wraz z upływającymi minutami gasł i rósł wraz z obserwacją, że i energia Hurkacza falowała jak wykres prądu zmiennego. Wykres, który bardzo się ciągnął na osi czasu. – To był mój pierwszy mecz w formacie pięciosetowym. Musiałem się dostosować – powiedział po meczu Hurkacz.

Zdobywanie pierwszych punktów przyszło łatwo. Z czasem okazało się jednak, że głód tenisa, owszem, jest, ale jeszcze większa jest ostrożność, być może nadmierna, jaka wraca do Polaka w turniejach wielkoszlemowych. Hurkacz aż 19 razy (na 27) kończył w nich występy na 1. lub 2. rundzie, w tym w pięciu (na sześć) startach w głównej drabince Australian Open. Dlatego belgijski tenisista, niezwykle elastyczny i szybko uczący się w trakcie meczu, przystosował



• **Hubert Hurkacz we wczorajszym meczu z Zizou Bergsem**
FOT. REUTERS / HOLLIE ADAMS

SPORT.PL

■ **Wróciła piłkarska Liga Mistrzów**

■ **Uciekinierzy z barcelońskiej „La Masii”**

■ **Lider piłkarskiej ekstraklasy na sprzedaż**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe
znajdziesz na **SPORT.PL**

Uraz i przerwa została przez trenera Nicolasa Massu wykorzystana do fizycznego wzmocnienia polskiego tenisisty i do zniuansowanej zmiany jego gry

się do gry Polaka i coraz lepiej returnował. Lepiej niż Hurkacz.

Jasne, wymagało to od Belga nieco czasu – jeszcze nigdy się nie mierzyli, a na każdym, kto stanął naprzeciwko atomowego serwisu Polaka, robi on mocne wrażenie. Mimo szans na zdobycie przez Hurkacza przewagi przełamaniem w pierwszym secie – najbardziej szkoda jego świetnych zagrań, a potem prostego błędu przy 0:30 w pierwszym gemie serwisowym rywala – doszło do tie-breaku, szalenie wyrównanego i nerwowego. Hurkacz, na zmianę, grał cudownie i dwukrotnie zyskiwał dwupunktową

wagę przewagę, a potem popełniał grube błędy i ją tracił. Bergs nie wykorzystał pierwszej piłki setowej, ale zaraz potem, w kluczowym momencie, Hurkacz popełnił jedyny w tym secie podwójny błąd serwisowy i przegrał go 6:7 (6).

Inny niż w United Cup

Był to zaskakujący widok dla tych, którzy oglądali zjawiskową grę Polaka w pierwszym tegorocznym turnieju, drużynowym United Cup w Sydney. Tam okazało się, że od ostatniego turnieju singlowego w połowie czerwca w Hertogenbosch, Hurkacz, który niemal od dekady utrzymuje się w światowej czołówce, zmienił się w znoju rehabilitacji i treningów. Mogli to dostrzec nie tylko koneserzy tenisa. Uraz i przerwa, potencjalnie kończące jego marzenia o wygraniu wielkoszlemowych turniejów i zajęciu pozycji lidera rankingu ATP, została przez trenera Nicolasa Massu wykorzystana do fizycznego wzmocnienia tenisisty (podkreślają to trenerzy, którzy widzieli go „na żywo”) i do zniuansowanej zmiany jego gry. W United Cup pokonał w świetnym, odświeżonym stylu czterech z pięciu zawodników, w tym dwóch z najlepszej dziesiątki rankingu ATP. Jeszcze lepiej serwował, zdarzały się mecze z ponad 20 asami, był aktywniejszy na korcie, agresywniejszy – częściej odrywał się od końcowej linii, miejsca, w którym zawsze czuł się najbezpieczniej.

Ale tak było w Sydney. Nagle w Melbourne – w zupełnie innych warunkach grania, to prawda, bo ANZ Arena otwarta, słońce, wiatr – pojawił się Hurkacz mniej odważny na korcie, jakby stracił nieco ze swojej pewności siebie, pasywny w zagraniach z końcowej linii. Tego obrazy nie zmieniały dość częste akcje przy siatce, równie skuteczne co u rywala.

Jeszcze jedna zmiana

Drugi set, tak jak pierwszy, był wyrównany do końca, z tym że Belg na ogół wygrywał swoje podania łatwiej niż Polak, serwował więcej asów i miał lepszą skuteczność zdobywania punktów pierwszym podaniem, co było szokujące. Znow doszło do tie-breaku. Belg cisnął rakiętą w ziemię ze złości, bo Hurkacz objął prowadzenie 3-0. I nie oddał go do końca. Wygrał w identycznym stosunku, co przegrał pierwszy, 7:6 (6).

Hurkacz w trzeciej odsłonie, dzięki pierwszemu w meczu przełamaniam i coraz solidniejszej grze (jego niewymuszone błędy: w 1. secie 16, w 2. – 14, w 3. – zaledwie sześć), wygrał set 6:3. Solidniejszy stał się serwis. Bergs wziął przerwę medyczną i nie wiadomo, czy z myślą o wybiściu Polaka z rytmu, czy z powodu rzeczywistych problemów, które mu się dość często zdarzają.

W czwartym secie sytuacja się powtórzyła. Belga bolały mięśnie brzucha, wcześniej łapał się za kostkę. Były momenty, gdy tracił punkty seriami. Nie ustawał w wysiłkach, ale po przełamaniu jego serwisu przez Hurkacza na 4:3, a potem przy 5:3 końcowy wynik meczu wydawał się przesądzony. Pierwszej piłki meczowej Polak nie wykorzystał, ale drugą już tak.

Rywalem Hurkacza w drugiej rundzie będzie 21-letni Amerykanin Ethan Quinn (ATP 80). Dzięki zwycięstwu Polaka nad Bergsem swój drugi mecz singlowy rozegra aż sześciu Polaków, bo oprócz niego Iga Świątek, Magdalena Fręch, Magda Linette, Linda Klimoviciwa i Kamil Majchrzak.

Tego jeszcze nie grali! ●

Kolejne polskie mecze zaplanowano już na noc z wtorku na środę. **Relacje na Sport.pl**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34415385

34414962



PODARUJ MI 1,5% SWOJEGO PODATKU

Witam, nazywam się Tomasz Czerwiński. Choruję na postępujący zanik mięśni typu Duchenne'a. Jest to nieuleczalna choroba genetyczna, do tej pory nie wynaleziono metody leczenia tej choroby. Oddycham za pomocą respiratora metodą inwazyjną, mam założoną rurkę tracheotomijną, żywiony jestem przez sondę. Mam niedowład czterokończynowy, aby spowol-

nić postęp choroby wymagana jest ciągła rehabilitacja. W codziennych czynnościach potrzebuję pomocy rodziny. Oprócz zmagania się z chorobą interesuję się sportem, muzyką oraz filmem. Przekazując 1,5% lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem Czerwiński, 2137 pomagasz mi w codziennych zmaganiach i walce z chorobą.

KRS 0000270809

Numer konta do wpłaty darowizny: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJA NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

